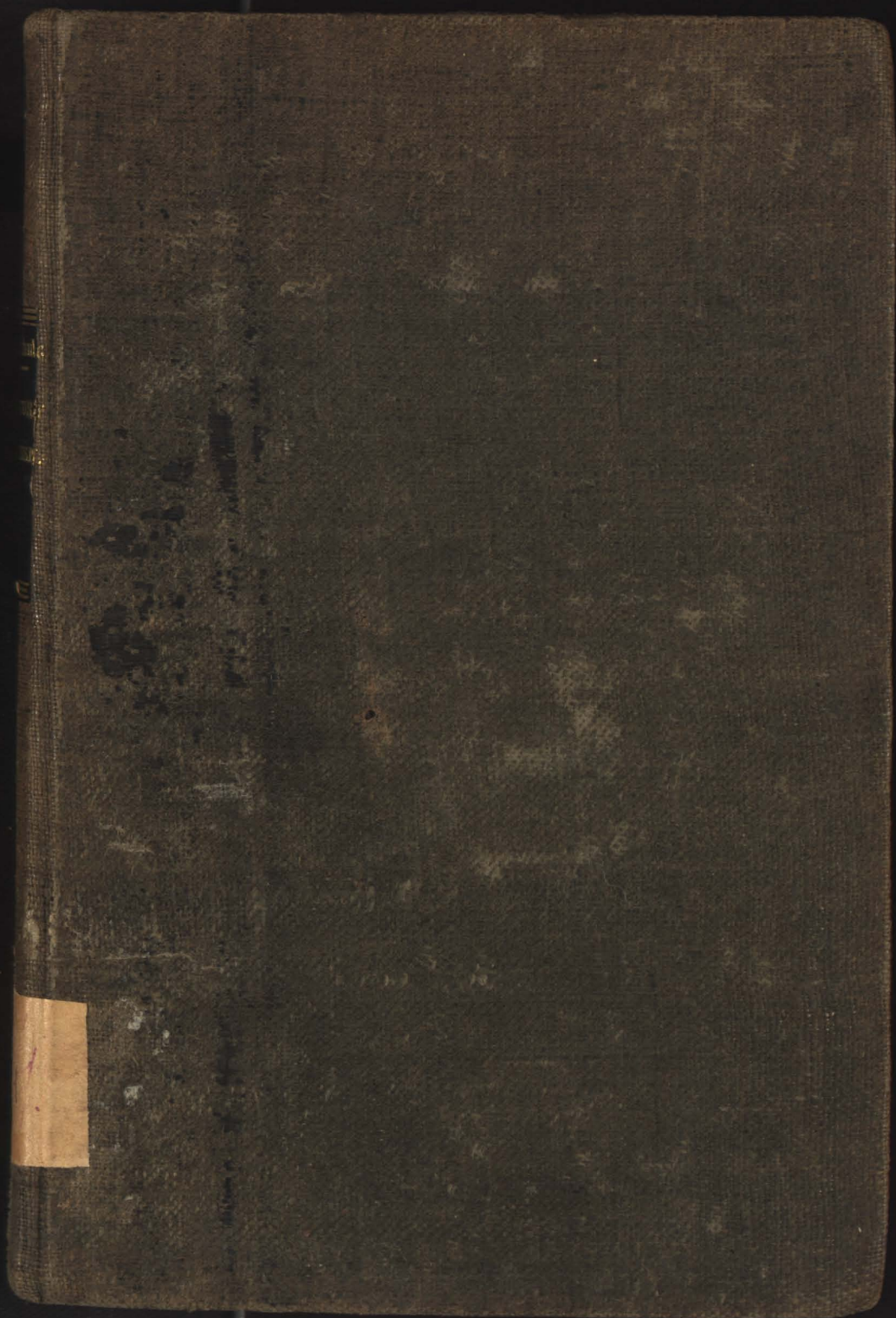




KARŁ WILHELM PATERKULA
HISTORII RZYMSKIEJ

KSIEGI POZOSTALE

K. W. PATERKULA

HISTORII RZYMSKIEJ

KSIEGI POZOSTALE.



Dział A
Znak 164
Nr inw. 2552

KAJA WELLEJA PATERKULA
HISTORYI RZYMSKIÉJ

KSIEGI POZOSTALE

PRZEŁOŻYŁ

WINCENTY SMACZNIŃSKI

II-104

W WIAŁEI POLI
DOKTOR FILOZOFII.



Drżak 11
Znak 164
M. kow. 2532

W WARSZAWIE,
W DRUKARNI A. GAŁĘZOWSKIEGO I SPÓŁKI
PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.

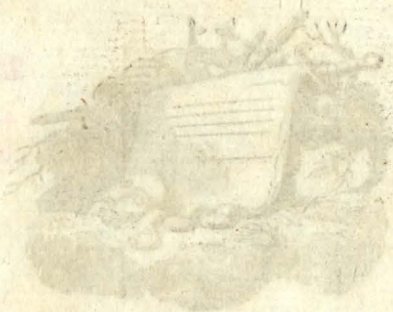
1834.

ZA POZWOLENIEM CENZURY RZĄDOWEJ.

WYDAWCA
HISTORIA RZYMSKIEJ

WYDAWCA

WYDAWCA



W WARSZAWIE
W Drukarni A. GIEZOWSKIEGO I SPÓŁKI

WYDAWCA

1834

JERZEMU SAMUEŁOWI

BANDKE

W bibliotece, Professorowi Akademii Jagiellońskiej w Krakowie, Członkowi wielu Towarzystw Naukowych, a niegdyś mojemu szanownemu Nauczycielowi,

w dowód wdzięczności i wysokiego szacunku

pracę pierwszą poświęcam.



czyli sposób życia rycerski opisał po mistrzowsku wstępujący w ślady Herodota Liwiusz; w epoce trzeciej, kiedy umysł zatapiał się w głębi swojego jestestwa, zjawił się satyryczny i razem narzekalny Tacyt. Atoli z pomników Grecyi i Rzymu, które doszły do naszych czasów, jedne wystawiają zaburzenia domowe, drugie same czyny znakomitych bohaterów, inne z bogaczone kwiatami wymowy lub poezyi przetrwały wieki w szacie zmyślenia. Nie wydały żadnego te dwa potężne narody pisarza, któryby, daleki od przesądu narodowego, z zagłębioną uwagą badał początki swojej ojczyzny, przechodził następnie kraju koleje, zastanawiał się nad przyczynami zmian nagłych, trafne nad niemi czynił wnioski, celniejsze rysy wzrostu i upadku nastroczał. Żadna przeto historia, pod tym uważana względem, jakiegokolwiek wartości, nie może być obojętną dla prawdziwego starożytnych dziejów badacza. Aby przyjść do ogólnego rzeczy pojęcia, potrzeba wszelkie szczegółowe wiadomości mieć obecne w pamięci. Przekłady ułatwiają dokładne zgasłych narodów poznanie. To było dla mnie silną pobudką do przedsięwzięcia tłumaczenia Welleja. Przytoczmy o tém dziele rozliczne, acz niedosyc z sobą zgodne mniemania znawców, nim sami o jego wadach i rzetelnych zaletach powiemy. Rhenanus wychwala czystość stylu Welleja, słodycz i wdzięk wysłowienia. Aldus Manucyusz zwięzłość połączo-

ną z jasnością i potoczystości. Wossiusz wyrażenie zupełnie rzymskie. Bodin nie może się wydziwić wykładowi rzeczy krótkiemu i zrozumiałemu, w którym objął znaczniejsze wypadki rodzinnej krainy. W nim wytworność i dobitność stylu, biegleść w skreśleniu charakterów, dokładność poczynionych uwag widzi Rouillé. Pomijam zbyteczne pochwały Henaulta, dla którego tém był Paterkul, czém Tacyt dla d'Alemberta. I zaiste, nie jest to pisarz, któryby nie zasłużył na żadne wspomnienie w świecie uczonym: mieści on wiele wiadomości przyjemnych i użytecznych, na jakie w innych nie natrafiamy dziełach. W jednym niekiedy wyrazie daje nam poznać wady albo cnoty obywatela lub wodza. Wysłowienie jego mile, mocne i żywe; a nawet śmieje powiem, że niektóre obrazy byłyby ozdobą Sallustiusza. Uwagi po największej części są rozsądne, stósowne, dowcipne, ale nieraz zbyteczne, zawikłane, nadęte. Mówi z Tacytem do rozumu czytelnika, z różnicą: że tamtego ciemność pochodzi często z głębokich rozmyślań, owego z wyszukaności zbytecznej. Tacyt myśli, Paterkul zdaje się czasem myślącego udawać. Od niego można naznaczyć epokę zepsutego gustu. Pisarze po nim żyjący kazili smak dobry kolejno; prostotę poświęcali przesadzie, naturalność kolorów ozdobom fałszywym, zdrowy rozsądek dowcipowi, a nasz autor, mimo uderzające wady, po-

równany z późniejszymi, jeszcze będzie wzorem gustu i naturalności.

Pozostały nam tylko ułamki księgi pierwszej. W zatracie tylu chlubnych usiłowań rozumu, więcej nieczynność ludzi, aniżeli starożytność obwiniać należy. Czyliż pisma dawne, stérane barbarzyństwem wieków, nie mogły być od późniejszych pokoleń naprawionemi? Ale zbywało na gorliwych nauk obrońcach. Mało z niemi oswojeni, ocalając szczątki z powszechnej powodzi, na wielką u potomnych zasłużyli wdzięczność, jeżeli przez czas wyszczerbione przechować dzieła, jest je od zaguby uratować. W tej księdze zajmuje się Wellej wyliczeniem miast założonych przez bohaterów greckich po zburzeniu Troji, zaprowadzeniem osad na rozkaz senatu po zdobyciu Rzymu przez Gallów, nadmienia o potomkach Pelopsa, Heraklidach, Ateńczykach, Tyryjczykach, Pelazgach, Achejczykach i t. d.; o czém doczyta się każdy w Strabonie, Liwiuszu i w jego naśladowcy Florusie. W księdze drugiej opisuje potęgę Rzymian, rozterki domowe i wojny z sąsiednimi ludami. Prawda i bezstronność rozlana na kartach aż do panowania Augusta; odtąd nie zawsze wiernym historyk. W porównaniu podań o Auguście, Tyberyuszu, Sejanie, z podaniem Swetoniusza, uderza nas nie na jednym miejscu zbytek kadzidla: nie idzie zatém, żeby całe dzieło, jak to uczyniło wielu krzywych krytyków, obwołać za utwór pochlebstwa i pisarzo-

wi wszelkich zalet odmówić. Jakoż nazywamy pochlebcą, kto w nadziei pozyskania łaski a następnie daniny, drugich zmyślonemi uwielbia pochwały. Może nas jednak zbytęcznie wynosić i nie zasłużyć na imię nikiemne, jeżeli przy dobrych chęciach, wedle swego przekonania rzeczy pojmując, mylnym uwodzi się sądem i o wartości nienależnie stanowi. Z takiego miejsca zapatrywać się na Welleja potrzeba. Potępisz go o skwapliwość w dawaniu hojnej pochwały, słuszenie; jeżeli zaś wyrzucać będziesz przewrotność umysłu, postąpisz dowolnie. Jakże więc: czyli podłość jego kierowała piórem? Swobodnych myśli i bezstronności dał liczne dowody. Zawołany nieprzyjaciół zbrodni, i czyli jęj wykonawcą był urzędnik publiczny, czyli też naród, zarówno wytyka nadużycie występne. Nastaje na ziomków za zburzenie Kartaginy, wprawia w podejrzenie Juliusza Cezara, mimo przyznanych mu zalet, o zgubę Cycerona. Planka, Klodiusza, M. Antoniusza, zgubnych ludzi dla Rpltej, oznaczył piętnem ohydy. Gromił i potępiał Sullę, ubolewał nad wywołanymi z kraju obywatelami, z bogami równał Katona. Wysławiał następcę Cezara: gdyż co Oktawian czynił wiarogomnie, niegodziwie, lekkomyślnie, okrutnie, to jako August stale, rozsądnie, umiarkowanie. wspa-
niale. Po tylu nieszczęściach, upragniony spokój dla ludów i błogie jego panowanie zwróciły wszystkie oczy na monarchę. I tutaj nawet, obwi-

niając Welleja, z nim na kadzidło najpierwszych współczesnych mu poetów i prozaików uskarżać się będziemy: *apud prudentes Augusti vita varie extolleretur arguereturve*. Po odczytaniu wykonanych dzieł przez Tyberyusza w Germanii i Panonii, nie będziemy pochlebstwa Wellejowi zarzucali. Zakładał on może na nim całą nadzieję trwałego bezpieczeństwa, wielkość mocarstwa; i mógł zakładać, jako ciągły od młodości na wyprawach towarzyszył i bliżej pierwiastkowych lat księcia z dobrej tylko strony świadomy. W pochwale dowódcy i sam zwycięstw uczestnik własną dla siebie widział pochwałę: stąd nie raz wzbijał się w dumę i nad miarę czyny wysławiał. Po śmierci Augusta okazywał Tyberyusz w początkach panowania świetne przymioty. Wich skreśleniu prawda kierowała piórem autora. Podobne zdania czytamy w Swetoniuszu *Tib.* 26 — 33; w *Tacycie Ann. IV. 6*. Lecz w dalszym czasie zrzucił z siebie chytrą maskę Tyberyusz, oddał się zbytkom, został cnót prześladowcą, wicherzycielem pokoju, niesytym okrucieństw. W końcu życia uwielbiać go, uchodzi u potomnych za podłość, naganiać zaś, największym dla piszących było niebezpieczeństwem: *sicut vetus aetas vidit, quid ultimum in libertate esset, ita haec, quid in servitute, adempto per inquisitiones et loquendi audiendique commercio*. Cóż czynić pozostawało? wyliczyć zalety, wady i zbrodnie przemilczyć, lub je w piękne przystroić

słówka. Mógłże nareście pisarz, który gdzieindziej tyle prawości pozostawił śladów, bezkarne Sejana, pomocnika rządów i przeważnego w narodzie pominąć? Jakkolwiek staralibyśmy się w tym miejscu uniewinnić Welleja, trudno go przecież usprawiedliwić zupełnie (*).

O ŻYCIU WELLEJA.

Przodkowie Welleja sięgają do roku 538 po założeniu Rzymu podług ery Warrona. Czytamy w dziejach, że Decyusz Magiusz niezachwianej naówczas okazał się ku Rzymianom wierności, kiedy przez zdradę poddano Hannibalowi Kapuę. W roku 671 Minacyusz Magiusz Askulański został wyłącznie udarowany obywatelstwem, a dwaj jego synowie obrani pretorami. Kapito, stryj naszego Welleja, mąż z grona senatorów w roku 711 oskarżył wspólnie z Agryppą K. Kassiusza zapewne po wniesioném prawie Pediusza, sprawującego razem z Augustem urząd konsula. Dziad K. Wellejus pochylony wiekiem, gdy nie mógł towarzyszyć Tyberyuszowi Klaudyuszowi Neronowi, ojcu Tyberyusza Nerona

(*) Karol Morgenstern w krytycznym swoim rozbiórce wskazuje wszelkie miejsca, co Welleja o stronnictwo i podłość obwiniać zdają się, staje w jego obronie i nie bez wielu ważnych w przedsięwziętej sprawie dowodów.

Imperatora, przebił się orężem roku 714. Urodził się nasz Wellej r. 735, w połowie przeciągu czasu między rokiem 725, odkąd Liwiusz zajął się opisanem czynów ojczystych, i rokiem 745, kiedy je zupełnie ukończył. W roku 749 a w czternastym swojego życia przywdział togę: następnie zaciągnął się pod sztandary wojenne i wkrótce potem osiągnął stopień rotmistrza. W r. 752 mianowany został trybunem wojskowym. Był obecny w roku 753, gdy K. Cezar spotkał się z królem Partów na wyspie, którą rzeka Eufrat oblewa. W roku 754 czyli w drugim roku ery Chrześcijańskiej dostał się na trzeci stopień wojskowy, to jest został dowódcą jazdy przed wyprawą Germańską. W roku 757 Tyberyusz od Augusta za syna przybrany; pod jego rozkazami po wyprawie do Germanii służył ciągle przez lat dziesięć. W roku 759 przeznaczony na kwestora, przywiódł oddział wojska Tyberyuszowi i zrównany w godności z senatorami. Tryumfuje Tyberyusz w roku 765, a Wellej z bratem swoim Magiuszem Celerem, w tryumfie z naczelnym wodzem postępują, zaszczytzeni darami wojskowemi. W roku 766 piastuje urząd trybuna ludu. W roku 767 Wellej i Celer brat jego, poleceni od Augusta i Tyberyusza, podani byli na pretorów, którą to godność osiągnęli w roku następnym. W roku 783 wydał krótki rys historii dla uczczenia konsulatu Winicyusza. Podług wszelkiego podobień-

stwa do prawdy z powodu przyjaźni z Sejanem w roku 784 a w 50 życia swego został zabity.

WYDANIA CELNIEJSZE W POSTĘPIE

CHRONOLOGICZNYM.

1520. Wydanie najpiérwsze z rękopisma Murbaceńskiego (w wyższej Alzacyi), albo raczej z kopii nie dosyć odpisanéj starannie, wyszło pod tytułem: *P. Vellei Paterculi Historiae Romanae duo volumina, ad M. Vinicium Cos. progenerum Tiberii Caesaris, per Beatum Rhenanum, Selestadiensem, ab interitu utcunque vindicata.* W końcu: Basileae in aedibus Joannis Frobenii mense Novembri. Anno M. D. XX. fol. min. Wydanie to, przez rychłe rozkupienie wyczerpane, wkrótce, jak wnosić należy, powtórzone było. Miał bowiem pod ręką dwa wydrukowane odbicia Ruhnkeniusz, których różnicę co do księgi 11, 67 i 78 wypisał, czyli zaś i na wielu innych miejscach odstępowały od siebie, wiedzieć nie można. W obu wydaniach przyjaciel Rhenana w przepisywaniu mnóstwo pomyłek porobił, które wydawca, to po nad samym tekstem, to obok tekstu tyle niekiedy wypoprawiał szczęśliwie, iż wciśnione błędy domysłem niejako usunąć starał się. Uchyby przypisywacza i Rhenana, który świeżej

kopii z dawną nie porównał, Bureriusz idąc krok w krok za Murbaceńskim rękopismem, jeszcze u Frobeniusza leżącym, z największym mozołem, a często nawet niewolniczo poprawiał. Jednakże, lubo ci mężowie troskliwie nad uratowanym ślęczyli autorem, wiele dla późniejszych kommentatorów pozostało trudu i mozołu.

1525. Wydanie Junty 8. z Justynem i Neposem pod tytułem: *P. Velleii Paterculi historiae Romanae duo volumina nuper reperta diligentissimeque excusa. Florentiae, per heredes Philippi Juntae, Anno domini 1525.* Podług zdania Ruhnkeniusza nie wszędzie w uwagach trzech wydawców należne o rzeczy napotykaemy zdania.

1532. Aweniońskie fol. curante, *Ant. Bonhommaeo.* W rzadkiem tém wydaniu miał wydawca podług mniemania Szegkiusa ściślej trzymać się pierwszego wydania, niektóre miejsca powykrzywiać, żadnych niemal poprawek nie porobić.

1538. Paryzkie przez *Waskozana.* Był on nie równie szczęśliwszym od poprzedników w oczyszczeniu z błędów Welleja i drogę dla następnych wydawców przetorował.

1546. *Vitae Caesarum, quarum scriptores hi: C. Suetonius Tranquillus, Aelius Spartianus etc. Annotationes D. Erasmi Roterod. et Bapt. Egnatii in vitas Caesarum. Accesserunt in hac editione Velleji Paterculi Libri II. ab innumeris demuo vindicati erroribus. Basileae, apud Frobenium.* fol. Nie dobrze poznany i zrozumiany tytuł od

tych, którzy Erazmowi już w roku 1536 zmarłemu to wydanie przyznali. Takie zdanie Filologów niemieckich nie może posłużyć za dowód dostateczny, aby wprzód zmarłemu Erazmowi wydanie Welleja odmówić. Mówi za nim głęboka sędziwej starożytności znajomość i niepospolita przenikliwość umysłu. Mógł Erazm swojemu przyjacielowi, krewnemu lub znajomemu złożyć nad autorem uwagi i podług nich odbicie dzieła polecić; mógł wreszcie kto inny z genialnych korzystać napomknień i słusznie imie Erazma na czele dzieła położył. Obok talentu jaśniejszego w przypisach, wydawca okazuje niekiedy wielką skwapliwość w uleczeniu stéranego pisarza, tak dalece, że to wydanie od Rhenańskiego prawie zupełnie odstępuje.

1552. Wellej przejrany i wydany razem z Florusem, Sekstem Rufem, Messalą Korwinem i Eutropiuszem a *Jo. Camerte, Lugduni apud Seb. Gryphium.* 12.

1560. K. Welleja Paterkula historyi Rzymskiej ksiąg dwoje razem z Florusem etc. *Parisiis apud Hieron. Marneuf.* 12. S. 16.

1568. Wellej między pisarzami dziejów Rzymskich wydany przez *Henryka Stefana.* W tém wydaniu znajdują się roczniki konsularne Kar. Sygoniusza w Paryżu 4. Voll. 8.

Po tych wydawcach zasługuje na uwagę Sygoniusz i Puteanus (du Puy) rodem z Paryża przez swoje nad Wellejem spostrzeżenia pismienne.

Ostatni z nich Aldowi Manucyszowi wnukowi Alda zajętemu ogłoszeniem naszego pisarza, uwagi swoje powierzył. Gdy Manucysz obu wyjaśnieniami tekst zbogacił, autorów zaś przemilczał, lub gdzieniegdzie tylko o Puteanie wzmiankę uczynił: rozgniewany Putean pozbierał własne nad historykiem domniemanie i chciał je wydać oddzielnie, lecz mu śmierć uścić zamiaru nie dozwoliła. Pośkonie dopiero w roku 1608 wyszły jego uwagi przy wydaniu Welleja razem z Tacytem.

1571. *C. Velleji Paterculi historiae Romanae ad M. Vinicium Cos. Libri II. ab Aldo Manutio, Paulli F. Aldi N. emendati, et scholiis illustrati. Venetiis in aedibus Manutianis.* 8. On pierwszy wydaniem Bazylejskiem pogardził i dawny tekst przywrócić usiłował, w czém jednak nie chybił się żadnej pewnej drogi. Wydanie dawniej przepełnione błędami drukarskimi powtórzył i na niestósowne wnioski przychodził. Oprócz tu i ówdzie sprostowanej chronologii, zasłużył się także prawdziwem przywróceniem imion własnych. Nakoniec jemu winniśmy Piotra Delbeniusza utalentowanego młodzieńca, którego uwagi, chociaż nieliczne, ale oznaczone piętnem uczoności i do-wcipu.

1588. Wellej w tomie pierwszym pisarzów historyi Rzymskiej wydanych, przez *Frid. Silburgiusza w Frankfurcie u Wechel.* fol. Tutaj widzimy tekst z pomyłek drukarskich wciśnionych do wydania Junty i Alda oczyszczony.

1589. *Jac. Schegkius Vellejum a se recensitum cum notis Aldi et suis* wydał w *Frankfurcie u Wechel* fol. 12. Rzadkie nader wydanie. Idąc za niektórymi poprzednio w tym względzie pracującymi starał się umiarkowanie tekst oczyścić i poprawić.

1590. *Velleium recensitum cum Velleianarum lectionum libro* wydał *Walent. Acidalius. Patavii apud Paul. Meietum* 12. Dostał Szegkiusa wydanie w podróży po Włoszech i sam jako mąż uczony tekst poprawił. Wygluzował on nie tylko miejsca gwałtem Wellejowi narzucone, lecz nawet i te, które przez drugich porobione były dowolnie.

1591. Justus Lipsius, wielkiej umysłu przenikliwości, nauki i wzór wybornego krytyka. W poprawie Welleja wyższy nad siebie. Trzymał się tekstu Alda.

1594. Wyszedł Wellej z objaśnieniami Alda Manucysza, z uwagami Justa Lipsiusza, dopiskami Szegkiusa, i różnemi sposobami czytania Acidala. w Lyonie 8.

1595. Po Lipsiuszu, Fulw. Ursinus dla trafnych dopisków zasługuje na wspomnienie wydając ułomki pisarzów Rzymskich pod napisem: *Fragmentis Historicorum Rom. Antverpiae* 8.

1596. Wellej podług wydania Lipsiusza *H. Kommelina* bez przypisów. 24.

1600. *Antverpiae. H. ex officina Plantiniana apud Jo. Moretum.*

1602. *Francoforti ex officina Palthoni*. 12. które wydanie Burmann poczytuje za powtórzenie Lyońskiej.

1607. Wellej z notami Lipsiusza przydany do Tacyta *Antverpiae* apud *Jo. Moretum*. fol.

W tym samym roku Gruter zrobił wydanie w Frankfurcie. On pierwszy obecne dzieło na rozdziały podzielił. Najwięcej zajmował się politycznym i moralnym wykładem pisarza.

1608. Z notami różnych rąk, jako to: Rhenana, Burera, Manucjusza, Szegkiusza, Lipsiusza, Ursina i uwagami Klaud. Puteana (które wtedy dopiero wyszły z druku), wydał Welleja *Kar. Aubert* w Paryżu u *Chevalier*. fol.

1620. Welleja historia Rzymska z objaśnieniami *Auso. Popmy. Franequerae*. 12.

1623. W zbiorze pisarzy Rzymskich powtórzone wydanie z roku 1609 fol.

1627. Z Tacytem Lipsiusza. *Antverpiae* fol., to samo wydanie, co w roku 1607.

1630. Między treściami wyjątkami z historii Rzymskiej w Amsterdamie u *Jo. Janssona* 16.

1632. Między pisarzami historiae Augustae *Zuerius Boxornius* w Leydzie 5. Voll. 12. W jego tekście jeszcze więcej błędów drukarskich, aniżeli w wydaniu *Popmy*. Uwagi dołączone, są małej wartości.

1639. *M. Velleii Paterculi historiae Romanae quae supersunt cum notis* Gerardi Vossii G. F. *Lugduni Bat.* (w Leydzie) *ex officina Elzeviriana*

12; wiele uczonych uwag porobił, wyrazi i podania historyczne nie raz dobrze wyłożył. Za jego śladami poszedł *Jo. Henr. Boeklerus* i *Mik. Heinsiusz*.

1642. Wydanie *Boeklera w Strasburgu* 8. z wykazem rzeczy i języka nakształt klucza do Welleja. Korzystał najwięcej z Lipsiusza, a czasem zbyt wiernie trzymał się przewodnika.

Następne wydania aż do Heinsiusza albo z dawnych powtórzone, albo jeżeli jaka połyскуje uwaga nowa, nie się do poprawy, mało do wykładu przyczynia.

1678. *C. Velleii Paterculi quae supersunt* *Nic. Heinsius recensuit et castigationum libellum addidit. Amstelodami, apud Elzevir*. 12.

Jak w poprawie poetów Łacińskich pomyślnie pracował, tak i w Welleju mistrzowskie okazał pióro. Co do tekstu i krytyki radził się własnego smaku.

1693. *Joannis Hudsonii Oxoniae, e theatro Scheldoniano* 8. Przed historią Welleja umieszczone są *Henr. Dodwella* roczniki Wellejańskie.

1707. Z przypisami *Krzysztofa Cellaryusza w Lipsku* 12. Tak przedrukował tekst Heinsiusza, iż wiele uwag przyjął niedosyć wyważonych na szali rozsądku.

1713. *Mich. Maittaire, Londini* w drukarni *Jak. Tonson i Jo. Watts*. Więcej pięknością zewnętrzną, aniżeli erudycją i dowcipem zaleca się to wydanie.

1714. Z notami Justa Lipsiusza w Paryżu 8.

1719. *C. Velleii Paterculi quae supersunt ex historiae Romanae voluminibus duobus, cum integris scholiis, notis, variis lectionibus, et animadversionibus doctorum, curante* Petro Burmanno. *Lugduni Batavorum* 8. Niekiedy trafne porobił poprawy. Surowego krytyka Burmann miał w Tomaszu Wopkenziuszu. Gniewem uniesiony wydawca odpowiedział na poczynione sobie zarzuty, a ten spór nie był bez korzyści dla filologii. Sprawiedliwszych sędziów swęj pracy znalazł Burmann w Niemczech, jak o tém przekonywają *Acta Eruditorum* w Lipsku roku 1721.

1721. W Edimburgu 8.

1726. Odbito wydanie *Rob. Riguez in usum Delphini* w Paryżu u *Jo. Barbou* 4.

1756. Wydanie *Jo. Piotra Millera* w Berlinie, nakładem *A. Haude i J. K. Spenera*. 8. min. (cf. *Veesenmeyer* z roku 1826 w dziele pod tytułem: *Bibliograph. und biograph. Analekten zu d. Litt. der alten Gr. und Lat. Schriftst.* pag. 65.)

1762. *Jo. Frid. Gruneri: Coburgi, apud Ahl.* 8. Gruner po największej części w tém wydaniu wziął sobie za przewodnika Burmanna. Nie przyjmuje obcych zdań niewolniczo, i gdzie je widzi niedostatecznemi, natenczas swoje nasuwa. Jednak w przytoczeniu domysłów porobionych przez innych krytyków, nie okazuje należytej pilności.

1779. *C. Velleii Paterculi quae supersunt ex historiae Rom. voluminibus duobus, cum integris animadversionibus doctorum, curante* Davide Ruhnkenio. *Lugduni Bat. apud Sam. et Is. Luchtmans* 2. Voll. 8. maj. W piérwszym tomie umieścił przedmowy dawniejszych wydawców, roczniki Wellejańskie Dodwella, tekst Rhenana i Bureriusza przyjęty własnymi uwagami pomnożył. W drugim tomie zamieścił wszelkie wydane Burmanna pod tym względem wypracowania. Jeżeli o jakiej poprawie zachodziła wątpliwość, albo apograf, albo wydanie piérwsze wiernie przedrukował; w uwagach zaś różnych głów domysły ze swojemi przytoczył, rozważył i zdanie swoje otworzył. Trafnie poznawał skazy, w ich uleczeniu postępował gruntownie, i słusznie do najlepszych krytyków Welleja liczyć się może.

1780. *Velleius Paterculus, novissime emendatus et illustratus studiis Societatis Bipontinae. Editio accurata. Biponti, apud Petr. Hallanzy.* 8. maj. Poszedł bezimienny wydawca więcej za swoim dowcipem i smakiem, niż za duchem Rzymskiego pisarza i sądem najcelniejszych krytyków. Nie dosyć był szczęśliwym w oczyszczeniu tekstu, w przyjęciu cudzych domniemań, ani w wynalezieniu poprawek, które śmieje w tekście poczynił. Niektóre jego własne pomysły nie zasługują na nagane.

1800. Krauze dwa zrobił wydania: jedno większe in 8 maj. gdzie przyłączył rozprawę Mor-

gensterna pod napisem *Commentatio de Velleii fide historica* etc. w Lipsku; drugie wydanie mniejsze dla użytku szkół wyszło w roku 1803. Oprócz innych kommentatorów, w roku 1830 wydał Welleja Karol Henryk Frotscher.

TLUMACZENIA.

Przełożył Welleja po Hiszpańsku Manuel Sueyro, Anberes 8. roku 1630; tudzież Em. Sueyro w Madrycie 4. roku 1787.

Tłumaczyli z Anglików: Robert le Grys roku 1632 w Londynie 8; Tomasz Newcomb roku 1721 w Londynie 12; Paterson w Edimburgu roku 1722, 8. i Baker roku 1814 w Londynie 8.

Z Francuzów Jan Baudoin roku 1610 w Paryżu 4. Toż samo tłumaczenie powtórzone w roku 1616 i 1628. — Jan Doujat roku 1622 w Paryżu 12; powtórnie roku 1708. 2 Voll. 8. Tłumaczenie obok tekstu wyszło w Lyonie 1714. 12. Paul przełożył roku 1769 w Paryżu, 12.

Tłumacze Włoscy: Spiridion Petrettini 1813 w Wenecyi 8, i 1821 w Padwie 12; Wilhelm Manzi roku 1814 w Rzymie 8. — Józef Boccanera (Bokkanera) w Neapolu 1815. 8.

Tłumaczyli po Niemiecku: Bezimienny 1781 w Rotenburgu nad Fuldą 8; Fryderyk Jacobs roku 1793 w Lipsku 8. Wyborne tłumaczenie,

nie tylko wiernie oddaje myśli pisarza, ale nawet szczęśliwe następcza pomysły krytyczne. Fryderyk Karol Strombeck roku 1826 w Brunświku 8.

Co do mnie, lubo trzymałem się w tłumaczeniu wydania Ruhnkeniusza, tam jednak odstąpić od tekstu wziętem sobie za obowiązek, gdzie mi doradzała powaga znakomitych pisarzy powszechném zdaniem starożytności przyjęta, lub późniejszych kommentatorów zdrowa krytyka. W czasie niebytności mojej w kraju, wydrukowana była znaczna część dzieła w Dzienniku Warszawskim na rok 1829. Przejrzałem obecnie starannie pierwiastkową pracę moję, usunąłem wciśnione pomyłki, a ile pokonałem trudności, przenosząc na język ojczysty dzieło nietknięte piórem polskiem, ten bezstronnie oceni, kto oryginału krótkość i zwięzłość poznał dostatecznie. Jeżeli się godnie uściłem z obowiązków dobrowolnie przyjętych, będzie to dla mnie największa za podjęte trudy nagroda.

WINCENTY SMACZNIŃSKI.

D. F.

KSIEGA I.

1. EPEUSZ oddzielony przez burzę morską od swego wodza Nestora Metapont założył (a). Teucer nieprzyjęty od Telamona ojca za to, że nie pośpieszył pomścić się krzywdy brata, przybił nawą do Cypru i miastu przez siebie założonemu od swéj ojczyzny nadał Salaminę nazwisko (b). Pyrrus syn Achilla zajął Epir: Fidy Efyre w Tesprocyi. Ale król królów Agamemnon od burzy

(a) Początek téj księgi zaginął. Kommentatorowie zaszczając swoje mniemanie na podaniu Justyna w k. 20. r. 2. twierdzą, że tu jest mowa o Epeuszu.

(b) Teucer, pisze Serwiusz w uwagach nad księgą pierwszą Eneidy Wirgiliusza, po zburzeniu Ilionu, bądź że nie wrócił z bratem, który się w szaleństwie dla utraconej zbroi Achillesa przebił; bądź wedle zdania innych, że nie stanął w obronie brata Ajaksa; bądź to, że nie przywiózł zwłok jego, że nie powrócił z Tekmessą; bądź, że Eurysakona synowca z pod Troi nie przywiózł, wypędzony od ojca z Salamin, przybył do Cydonii.

morskiej na wyspę Krete wyrzucony, był tam trzech miast założycielem: Mycen, Tegei, Pergamu, dwóch imieniem ojczyzny nazwanych, jednego na pamiątkę zwycięstwa (c). Wkrótce atoli ginie, zbrodnią Egista stryjecznego brata, pałającego ku niemu dziedziczną nienawiścią i występkami własnej małżonki życia pozbawiony. Egist siedm lat panował. Zamordował go Orest i z nim matkę swoją przy pomocy Elektry siostry, odważnego serca kobiety, wszelkich zamysłów powiernicy. Bogowie czyn Oresta potwierdzili, jak się z przeciagu życia jego i pomyślności państwa okazało: ponieważ żył lat dziewięćdziesiąt, siedmdziesiąt krajem zarządzał (d), a nawet na Pyrrusie synu Achilla odebraniem mu

(c) Myceny wzięły nazwisko od ojczyzny Agamemnona, Pergam od miasta Troi, co do Tegei wcale odmiennie niektórzy wspominają. Powiedzmy, że nie Agamemnon ale Taltybiusz jego namiestnik miał Tegeę na wyspie Krecie założyć, o czem mówi Stefanus w księdze o miastach: gdy zaś Taltybiusz był pod rozkazami Agamemnona, przeto szlusznie nasz pisarz założenie Tegei temu wodzowi przyznaje.

(d) Na co się wcale nie zgadza Euzebiusz. Orestes, po długiego, po śmierci Egista panował w Mycenach lat 15. Lipsiusz położył liczbę 65, ale to zapewne, jak wnosi Ruhnkeniusz, bez żadnej zasady. Panowanie Oresta odnosi Euzebiusz do 841 roku; skoro więc Tyzamenus, syn jego, wstąpił na tron 856, wypadnie że Orestes tylko przez lat 15 krajem rządził. Jednak Ruhnkeniusz dowodzi, że Orestes lat 70 panował i dlatego tę liczbę w tekście zamieścił.

życia w Delfach pomścił się odważnie, że z narzeczoną jego Hermioną, córką Heleny i Menelausa, związek zawarł małżeński. W tym prawie czasie Lydus i Tyrrenus, bracia panujący w Lydii, nieurodzajem znagleni, na los się zdali, który z nich z częścią ludu miał ustąpić z ojczyzny. Przypadł los na Tyrrena. Przyplłynął do Włoch, a okolicy, mieszkańcom i morzu znakomite i wielkopomne od siebie nadał nazwisko. Po śmierci Oresta synowie jego Pentilus i Tyzamenus trzy lata panowali.

2. Około roku ośmdziesiątego po zdobyciu Troi, a 120 od czasu, jak Herkules zamieszkał bogów krainy, pokolenie Pelopsa mające po wypędzeniu Heraklidów po wszystkich ów czas w Peloponnezie władzę najwyższą, zostało od potomków Herkulesa wyparte (e). Temenus, Kresfont, Aristodemus, których naddziadem był Herkules, stanęli na czele walczących w sprawie odzyskania władzy. W tym prawie czasie rządy królów w Atenach ustały, z których ostatnim był Ko-

(e) Powrót Heraklidów jest sławną epoką w dziejach; odtąd zaczyna się nieco pewniejsza historia. Trzykroć Heraklidowie powrócić do ojczyzny usiłowali: raz po śmierci Eurysteusza, który ich wyparł z Peloponnezu; drugi raz ich zamiary spełzły na niczem; trzeci raz przyprowadzili je do skutku dopiero za rządów Tyzamena w Peloponnezie. Według Strabona k. 13 Pentilus przybył do Grecji w sześćdziesiąt lat po wojnie Trojańskiej, właśnie podczas powrotu Heraklidów do Peloponnezu.



drus syn Melanta, mąż godny potomnych pamięci. Jakoż, gdy Lacedemończykowie uciążliwą wojną gnębili Ateńczyków, a wyrocznia Delficka dała odpowiedź, że ci będą zwycięzcami, których wódz z ręki nieprzyjaciela polegnie: złożył szatę królewską, odzież przywdział pastérza, między szeregi nieprzyjacioł wmieszał się, i z umysłu wszczynając kłótnię, niepoznany, został zabity. Kodrusa za krew przelaną wieczna okryła sława, Ateńczykowie dopięli zwycięztwa. Któż się nad nim zdumiewać nie będzie, iż do takich udał się środków, aby życie utracił, jakimi je gnuśni zwykli ocalać! Syn jego Medon był pierwszy w Atenach Archontem. Od niego potomkowie nazywani u Ateńczyków Medontydami; lecz tak ci, jak równie i następni Archonci dożywotnie się aż do Charopsa na tej godności utrzymywali. Peloponnezianie ustępując z grauc Attyki, miasto Megarę założyli w środku między Koryntem i Atenami. Wtenczas flota Tyryjska przeważna na morzu, w najdalszych Hiszpanii częściach, a w ostatnich naszego państwa granicach, założyła Kadyks na wyspie oblanej ze-wsząd Oceanem i szczupłą tylko od stałego lądu przedzielonej cieśniną. Po kilku latach Tyryjczycy Utykę w Afryce wybudowali. Dzieci Oresta od Heraklidów wypędzone, rozlicznemi przygodami i burzą morską miotane, w piętnastym roku w okolicach wyspy Lesbos osiadły.

3. Grecya wtedy największych doznała wstrząśnień. Achejczycy z Lakonii wyparci, opalowali siedliska, które dotąd zajmują: Pelazgowie wywędrowali do Aten; a dzielny młodzian w zawodzie wojennym, rodem z Tesprocy, nazwiskiem Tessalus, z licznym orszakiem uzbrojonych współziomków zdobył tę krainę orężem, która dawniej Mirmidonów rzeczapośpolitą, teraz zaś od jego nazwiska Tessalią nazwana. Dla czego dziwić się tym należy, którzy, opisując dzieje Troi, o tej rzeczypospolitęj pod imieniem Tessalii wspominają: w czém oprócz wielu, tragiccy najczęściej błędzą, a im takiej pomyłki w żaden sposób bez nagany puścić nie można: gdyż nie wystawiają pod współczesném sobie, lecz wszystko pod imieniem osób dawnemi czasy żyjących. Jeżeli kto mniema, że poprzednio mieli się nazywać Tessalończykami od Tessala syna Herkulesa, powinien sprawić się z powodów, czemu przed późniejszym Tessalem nigdy ten naród podobnego nie przybierał nazwiska. Wprzód nieco Aletes, szósty po Herkulesie, syn Hippota, Korynt, zajmujący przystęp do Peloponnezu, gdzie przedtém była Efyre, na Istmie założył. Nie masz się przeto czemu dziwić, że Efyre nazywa Homer Koryntem: bo jako właściwa poecie, to miasto i niektóre osady Jończyków tak mianuje, pod jakim nazwiskiem znane były za jego życia, daleko później po zdobyciu Ilionu założone.

4. Ateńczykowie w Eubei, Chalcidę i Eretryję swoim osadzili ludem; Lacedemonczykowie w Azji Magnezyją. Wkrótce potem Chalcideńczykowie ród swój wywodzący, jak wyżej nadmienilem, od Ateńczyków, pod dowództwem Hippoklesa i Megastena Kумы we Włoszech założyli. Jedni są zdania, że ich flota płynęła za lotem sterującego gołębia, drudzy, że za nocnym miedzi dźwiękiem, jaki się zwykle dawał słyszeć w czasie uroczystości Cerery. Po znacznym przeciągu czasu część mieszkańców Kumejskich Neapol założyła. Oba te miasta, przez nieskazitelność ku Rzymianom wierność, swojej świetnej dawności i przyjemnych miejsca położenia, nader są godne. Lecz mieszkańcy Neapolu skrzętniej dochowali zwyczaje ojców, pograniczni Oskowie zmienili obyczaje Kумы. Atoli sama wielkość murów okazuje i dziś jeszcze dawną tych miast zażyłość. W następnym czasie znaczna liczba Greckiej młodzieży, dla przebudowania szukająca siedlisk, po Azji się rozlała. Jonowie bowiem, gdy pod dowództwem Jona (f) opuścili Ateny, najznakomitszą część okolicy nadmorskiej opalowali, którą i dzisiaj nazywają Jonią; i zało-

(f) Pisarze znani z powagi, nie przypisują Jonowi założenia Jonii. Tę osadę Nileus i pozostali synowie Kodrusa w Azji założyli. Pauzaniusz k. 7; toż samo twierdzi Strabo k. 8. Zdaje się jakoby w tym miejscu Wellej pomieszał wydarzenia dawne z późniejszymi.

żyli miasta: Efez, Milet, Kolofon, Prienę, Lebed, Myunt, Erytrę, Klazomen, Foceę; a nadto wiele wysp na morzu Egejskim i Ikaryjskim zajęli, jako to: Samos, Chios, Andros, Tenos, Paros, Delos, i inne mniej znane. Następnie Eolowie, z téjże wypłynawszy Grecyi, długo się blakając, niemniej znakomite zajęli miejsca i sławne miasta, Smyrnę, Cymen, Lariszę, Myrinę, Mityleny i inne, które są na wyspie Lesbos, pozakładali.

5. Późem najslawniejszy i nieporównany za jasność geniusz Homera, który pod względem obszerności dzieła i świetności rytmów sam jedynie zasłużył na imię poety. Temu przedewszystkiem dziwić się należy, iż nikt nie był przed nim kogoby naśladował, i że nie było nikogo z późniejszych, któryby go naśladować podolał. Jakoż nie znajdziem nikogo oprócz Homera i Archilocha, ktoby w swém dziele i sam był piérwostkowym twórcą i zarazem mistrzem najdoskonalszym (g). Daleko później żył po wojnie Trojańskiej, którą opisał, aniżeli niektórzy utrzymują, gdyż przed 950 niemal laty dał się poznać

(g) Archiloch miał żyć wtedy, kiedy panował Romulus, tak utrzymuje Cycero Tuscul. I; podług Herodota żył za panowania Gygesa, co, jeżeli się nie mylę, przypada na Olimpiadę 20. Waleryusz Maksymus wk. 6. r. 3 uważa, że Archiloch najbliżej żył po Homerze. *Największy poeta, czyli piérwszy po Homerze, za wiersze był ukarany wygnaniem.* Heins.

z chwały geniuszu swego, a tysiąc lat temu, jak się urodził. Dla tego dziwić się nie potrzeba, że w swoich pismach często tego wyrażenia używa: *οἱ τοὺν βροτοὶ εἶσι* (jacy teraz są ludzie). W tém bowiem jak ludzi, tak wieków wytkniona różnica. Kto zaś mniema, że Homer urodził się niewidomym, ten wszystkie zmysły postradał.

6. W dalszych latach państwo Azyatyckie od Assyryjczyków, dzierżących je przez lat 1070, przeszło do Medów, będzie temu blisko lat 770. Sardanapala bowiem ich króla, na rozkosze wyłanego i zbyt szczęśliwego na swoje nieszczęście, który po Ninusie i Semiramidzie, założycielach Babilonu, był trzydziestym trzecim potomkiem, w tym sposobie, że zawsze syn był następcą tronu ojcowskiego, Arbaces Med władzy i życia pozbawił. W tym wieku żył Lykurg Lacedemończyk, ozdoba imienia Greckiego, z krwi królewskiej pochodzący, praw nader surowych ale sprawiedliwych twórca, oraz karności, co ludzi na walecznych sposobi, którą dopokąd ściśle zachowała Sparta, dotąd swym blaskiem postronne śmiła narody (h). W tym przeciągu czasu na

(h) Niektórzy badacze starożytności, między innymi Lipsiusz, za którego zdaniem poszedł Gruterus, tak chcą to miejsce Welleja rozumieć. Inni znowu następnie: *W tym wieku żył Lykurg Lacedemończyk, ozdoba imienia Greckiego, z rodu królewskiego pochodzący, praw nader surowych i sprawiedliwych twórca, oraz mąż prawem i zasadami prze-*

65 lat przed założeniem Rzymu, Elissa rodem z Tyru, którą biorą niektórzy za Dydonę, Kartaginę zbudowała. Około tego czasu Karanus, potomek z krwi królewskiej, szesnasty po Herkulesie, wypłynawszy z Argos, państwo Macedońskie zajął. Gdy po nim Aleksander W. był siedemnasty, słusznie więc chęłił się, że po matce od Achillesa, a po ojcu od Herkulesa pochodził (i). *Emiliusz Sura w dziele o latach ludu Rzymskiego mówi, że pierwsi Assyryjczycy ze wszystkich narodów mieli najwyższą władzę nad innemi, potem Medowie, po nich Persowie, później Macedończykowie. Nakoniec kiedy dwaj królowie Filip i Antioch, rodem z Macedonii, niedługo po zburzeniu Kartaginy pokonani zostali, władza najwyższa przeszła do ludu Rzymskiego. Od początku panowania Ninusa, króla Assyryjczyków, który przeważne państwo założył, aż do tego czasu upłynęło lat 1995 (k).*

jety, w których obrębie, dopóki zostawała Sparta, dotąd swym blaskiem postronne śmiła narody.

(i) Aleksander przez matkę Olympią odnosił ród swój do Neoptolema, poświadcza to Plutarch: dla tego późniejsi nawet Macedońscy królowie zaszczycali się rodem Achillesa: i tak, o Filipie, ojcu Persensa, któremu Rzymianie wydali wojnę pisze Siliusz:

Hic gente egregius, veterisque ab origine regni
Acacidum sceptris, proavoque tumebat Achille.

(k) Wątpię z Piotrem Delbeniuszem, żeby ten ustęp miał należeć do Welleja. Któż jest ów Emiliusz Sura? niewiadomo. Pliniusz wychwala Maniliusza Surę. Mając wzgląd

7. W tym czasie żył Hezyod, na lat blisko 120 po Homerze, mąż z wytwornego dowcipu i miłej słodczy wierszów sławny, wytchnienie i spokojność przedewszystkiem lubiący, a jak wiekiem do tak wielkiego męża, tak wziętością dzieła najwięcej zbliżony. Aby uniknąć tego, czemu uległ Homer, wspomniał o rodzicach i ojczyźnie: lecz najhaniańniej wymienił ojczyznę za to, że go na wygnanie wskazała. Gdy obcemi zajęty jestem rzeczami, domową znachodzę, źródło licznych pomyłek i bardzo niezgodnych między pisarzami mniemań. Niektórzy bowiem utrzymują, że w tym przeciągu czasu Tuskowie Kapuę i Nolę założyli, niemal przed 830 laty, na co bym zaiste zezwolił (1). Ale jakże odmiennie twierdzi Marek Kato, gdy pisze, że Kapua a później Nola założona od tychże Tusków, i dodaje, że Kapua trwała blisko lat 260, nim ją Rzymianie zdobyli. Co jeżeli tak jest, iż upłynęło lat 240 od zdo-

na rachubę Stry od czasu Ninusa, okazuje się, że daleko żył później od Welleja.

(1) Kapua, Rzym i Kartagina były najcelniejszych miasta. Kapua wzięła nazwisko od wyrazu *caput*, o czem mówi Florus k. 1. r. 6; Liwiusz wk. 4: *Wulturnum miasto He-trusków, a terazniejsza Kapua, zajęte przez Samnitów, od ich wodza Kapy nazywa się; lub co podobniejsza do prawdy od wyrazu campester ager*. Toż samo zdanie przywodzi Plinius k. 3. r. 4. Nazwisko Kapui wyprowadza od wodza Kapy Swetoniusz, Strabo i Siliusz wk. 2.

Tum Capys ut primus dederit sua nomina muris.

bycia Kapui, więc wypadaloby lat przeszło 500 od jej założenia. Ja zaś zaledwobym uwierzył (niech mi wolno będzie powiedzieć nie ubliżając dokładności Katona), ażeby tak rychło tak wielkie miasto miało się wznieść, kwitnąć, upaść i powstać z gruzów.

8. Następnie rozpoczęły się najslawniejsze ze wszystkich igrzysk Olimpijskie przegony, co dzielny wpływ wywierały na obudzenie sił ciała i umysłu. Ifit rodem z Elidy, ustanowił te zapasy i z niemi zgromadzenia na lat 823, nim ty Marku Winicyuszu osiągnąłeś godność konsula (1). Taką uroczystość miał na tém samém miejscu, jak wieść niesie, ustanowić Atreusz, będzie temu lat 1250, gdy Pelopsowi ojcu pogrzebowe wyprawiał igrzyska, na których z każdego rodzaju zapasów wyszedł Herkules zwycięzcą. Podówczas w Atenach dożywotni Archonci ustalili; z nich był ostatnim Alkmeon; odkąd co lat dzieśnięć nowych obierano. Zwyczaj ten lat siedmdziesiąt przetrwał: nakoniec rocznym urzędnikom Rplta była poruczona. Z tych, którzy przez lat dziesięć Rpltą rządili, pierwszym był Cha-

(1) Według mniemania Pauzanasza i Solina, Ifit nie ustanowił igrzysk Olimpijskich, lecz je tylko przywrócił. Scholiastes do ody Pindara ułożonej na pochwałę tych igrzysk, taką robi uwagę: *jak woda użyteczniejsza od innych żywiołów a złoto od kruszców, tak igrzyska Olimpijskie wyższe nad inne*.

rops, ostatnim Eryksias; z rocznych zaś rządów pierwszym Kreon. W szóstej Olympiadzie po dwudziestu dwu latach od ustanowienia pierwszej, Romulus, syn Marsa, mszcząc się krzywdziada, miasto Rzym na górze Palatyńskiej w czasie uroczystości bogini Pales założył, odkąd aż do waszego konsulatu lat 782 ubiegło. Co zaszło po zdobyciu Troi roku 437. Romulus przywiódł zamiar do skutku, wsparty wojskiem Latina, dziada swojego. Chętnieby z tymi jednego był zdania, którzy podobną myśl do potomności podali, gdyż inaczej za ledwoby zdołał zabezpieczyć miasto nowe garstką niemeżnych pasterzy, w takiej bliskości Wejentów i innych Etruskich i Sabińskich ludów, chociaż ściągnał mieszkańców przez otwarcie schronienia między dwoma gajkami. Wybrał on stu mężów do narady publicznej senatorami (patres) nazwanych (m). Taki ma po-

(m) Romulus ustanowił senatorów, czytaj w tej mierze Liwiusza k. 1 i Dionizjusza k. 1. On to ze wszystkich Rzymian jednego szczególnie męża wyznaczył, któremu by rządy nad miastem powierzał, ile razy miał z wojskiem przeciwko nieprzyjacielowi wyruszyć. W późniejszych czasach powiększała się ich liczba. K. Grachus prawem wniesionem wyznaczył z rycerstwa 300 senatorów, natenczas było wszystkich ogółem 600. Za Augusta liczono ich w senacie przeszło tysiąc. Do senatorów należało dawać pomoc, jeżeli ję prywatny albo jakie miasto Włoskie potrzebowało; posłom z obcych narodów przybywającym odpowiadać: obiór zaś urzędników, ustanowienie praw, wydanie wojny, zawarcie pokoju, nie było w ich mocy, o czém prze-

czątek imie Patrycyuszów. Porwanie dziewięciu Sabińskich.

9. *Więszym był wrogiem Perseusz, aniżeli się go obawiał lud Rzymski (n)* Przez dwa lata wal-

konać się można z Dionizjusza k. 6. Odbywali obrady na miejscu przez Augurów poświęconem. Augurowie zakreślali koło na niebie, a cały taki obwód nazywał się (templum) świątynią. Wszelkie ustawy senatu gdzieinądziej uchwalone za niesprawiedliwe uważano: ztąd po splamieniu domów Hostyliusza, Pompejusza i Juliusza na obrady przeznaczonych, Augurowie wyznaczali świątynią. Naradanie się senatu było dwojakiego rodzaju, to jest: prawne odbywało się w dniu pewnym, i tak August ustanowił, iżby dwa razy na miesiąc w dniach pewnych senat posiedzenia odbywał, i to się nazywało (senatus legitimus), w innych zaś dniach senat nadzwyczajnie zwołany (senatus indictus).

(n) Dzieje od Romulusa aż do wojny Macedońskiej zaginęły. Nie naśladowałem Doujat, który w tłumaczeniu swoim całą że tak powiem próżnią zapełnił. Dopełniać Liwiusza, Tacyta, nad czém się pocili Freinsheimus i Brotier, podług mego przekonania nie jest to zacierać blizny przez czas i barbarzyństwo wieków zadane pisarzom; bo skądże zdobywać się będziemy na myśli, jeżeli ich w dziełach Greków i Rzymian nie poweźmiemy? Niepodobno przypuścić, iżby zawsze i wszyscy historycy z jednego stanowiska rzecz uważali, czego są dowodem zachowane od zatury płody. Dopełniać więc autorów klasycznych będzie jedno, jak cudze pomysły za własność przyznawać temu, który niekiedy wcale inaczej myślał i pisał. Na początku rozdziału g. kilka wyrazów, *quam timuerat hostis expetit*, nie dają żadnej myśli. Ruhkeniusz idąc za domysłami Lipsiusa w ten sposób pozostałe wyrazy dopełnia, jak je widzimy w polskim przekładzie.

czyi przeciw konsulom z tak zmienném szczęściem, iż odnosił najczęściej zwycięstwo i znaczną część Grecyi do swego związku przeciagnał. Cowiększa, Rodyjczycowie, niezłomnej przedtém ku Rzymianom wierności, chwiać się i baczni na powodzenie, zdawali się na stronę Perseusza przechylać. Nawet król Eumenes sprzyjał niejako obu stronom w tej wojnie, a tym sposobem nie odpowiedział ani zaczętemu postępowaniu brata, ani swojemu zwyczajowi. Wtedy senat i lud Rzymski L. Emiliusza Pawła, który i pretorem i konsulem będąc, odbył wjazd tryumfalny do Rzymu, męża tyle godnego chwaliły, ile cnotę poznać i ocenić ją zdołamy, obrat konsulem, syna owego Pawła, który pod Kannami, jak lęklawie zgubną dla Rpltej bitwę rozpoczynał, tak mężnie poległ z orężem w rękę na polu boju (o). On to Perseusza rozgromione-

(o) Nasz autor pisze o pierwszym Pawła tryumfie zaje-
go pretury. Czytamy w Liwiuszu, Plutarchu i Frontynie,
że Paweł raz przed wojną Macedońską tryumfował, po
zwycięstwie odniesioném nad Ligurami, wysłany przeciw
nim jako konsul. Wellej wystawia nam zwycięzcę Pawła
i wjeżdżającego w tryumfie do Rzymu w urzędzie pretora,
w czém widzi pomyłkę Sygoniusz i Manucyusz. Po bli-
ższém rozpoznaniu rzeczy, poprawmy tych krytyków. Na
kamieniu w Rzymie, za świadectwem Grutera, mamy poło-
żony napis:

L. Aemilius L. F. Paulus Cos. II. Cens.
Angur. Triumphavit. Ter.

go w zaciętej walce niedaleko miasta Pydny w Macedonii obóz zdobył, zniósł zupełnie jego zastępy i wszelkiej pozbawionego nadziei z Macedonii uciekać przynaglił. Opuszczając tę krainę na wyspę Samotracyą schronił się i udał pod obronę nietykalności świątyni. Knejus Oktawiusz pretor, dowódca floty, przybył do niego i raczej przekonaniem niż siłą dokazał, iż słowu Rzymian zaufał. A tak Paweł wielkiego i znakomitego króla poprowadził w tryumfie. W tym roku Oktawiusz dowódca na morzu i Anicyusz prowadzący przed rydwanem Gencyusza króla ludów Illyryjskich, okazałe wjazdy odbyli. Jak nieodstępnie największemu blaskowi szczęścia zawieść towarzyszy i jak często na szczycie swe panowanie zakłada, to może być dowodem, że gdy tryumfu Anicyuszowi i Oktawiuszowi nikt nie wzbraniał, byli tacy, którzy Pawłowi wzbro-
nić usiłowali tryumfu, co wielkością króla Perseusza, wspaniałością posągów i zebranych pie-

Gdy po trzykroć Paweł tryumfował, kiedyż po raz pierwszy, jeżeli nie w czasie pretury? Dwa tryumfy odbył z pewnością za konsulat, to jest: pierwszy z Ligurów, drugi po wygranej nad Perseuszem. Że Paweł będąc pretorem tryumfował, poświadcza Plutarch: *Paulum adhuc praetorem in Hispania proconsulari imperio cum fascibus duodecim, ibi occidisse ad 30. M. hostium* (w Liwiuszu w k. 36 jest mowa o 18,000 poległych). Czyliż pretor, tyle tysięcy na placu boju nieprzyjaciela trupem położywszy, nie zasłużył sobie na tryumf?

niędzy ilością poprzednicze daleko przechodził, gdyż Paweł dwieście millionów sest: do skarbu złożył i wszystkie dotąd tryumfy, jeżeli je porównamy, okazałością przewyższył (*p*).

10. Gdy w tym czasie Antioch Epifanes król Syrii, który w Atenach świątynią Jowiszowi Olimpijskiemu stawiać zaczął, młodego Ptolemeusza w Aleksandryi trzymał w obłączeniu, był do niego wysłany M. Popiliusz Lenas w poselstwie, aby polecił zaprzestać przedsięwzięcia (*q*). Lenas ceł poselstwa opowiedział; króla mówiącego, że się namysli, łaską okrążył i nakazał mu nie wprzód za koło na piasku zakreślone krokiem ruszyć, dopóki nie da odpowiedzi. Tak Rzymska stałość namysł pokonała królewski i zastosowano się do rozkazu. Lucyusz zaś Paweł

(*p*) O tej ilości pieniędzy różni rozmaicie pisali. Plutarch nie oznacza całej summy. Pliniusz k. 33 r. 3 wzmiankuje, że Paweł Emiliusz, po zwyciężeniu Perseusza króla Macedońskiego, wniósł do skarbu trzy tysiące funtów (pondo). Ale ta liczba bardzo się różni co do wewnętrznej wartości od umieszczonej w tekście. Cycero w k. 2. o powinnościach, oznacza tylko wielkość łupu, miary zaś nie wyraża. Liwiusz nierównie mniej kładzie od Welleja. Łatwo dojść ile czyni 200 millionów sestercyów, skoro 100 sestercyów wynosi blisko 3 talary, a jeden 5 groszy i 2.

(*q*) Jest tu mowa o Ptolomeuszu Filometorze. Liwiusz nie wymienia Marka Popiliusza, lecz Kaja Popiliusza. Cycero w Filipp. 8 mówiąc o cnocie przodków, przytacza za wzór Kaja Popiliusza. Tak poważne uczonych mężów świadectwa doradzają pomyłkę w tekście poprawić.

zwycięzca Macedończyków czterech miał synów. Z dwóch starszych, jednego dał za przybranego syna P. Scypionowi P. Afrykana synowi, nie z ojcowskiej świetności nie mającemu oprócz podobieństwa nazwiska i dzielności wymowy, drugiego Fabiuszowi Maksymowi; dwóch młodszych jeszcze w rozkwitającym wieku miał przy sobie, kiedy odniósł zwycięztwo. Ten gdy na zgromadzeniu za miastem, zwyczajem przodków przed dniem tryumfu wyliczał z porządku swoje czyny, nieśmiertelnych błagał bogów, ażeby raczej na nim, aniżeli na Rpltej gniew swój wywarli, jeżeli który z nich zajrzy jego czynom i szczęściu. Która to mowa jakby wieszczym wyrzeczona duchem dwojga pozbawiła go dzieci. Jedno bowiem pod okiem jego wzrastające na kilka dni przed tryumfem, drugie w dni kilka po tryumfie utracił. Surowymi podówczas Fulwiusz Flakkus i Postumius Albinus byli cenзорami (*r*). Cowię-

(*r*) Cenזורowie byli to stróże karności w Rpltej. Do nich należało spisywać majątki każdego obywatela, uważać na życie i obyczaje nawet senatorów i rycerstwa. Było ich obowiązkiem usuwać, cokolwiek zagrażało prostocie obyczajów, dlatego zwykli być nazywani mistrzami obyczajów (*magistri morum*). Pliniusz w k. 34 r. 6 wspomina, że Scypion i Popiliusz cenזורowie wszystkie posągi na rynku zburzyli wystawione nie za wyrokiem ludu ani senatu, aby sobie nikt nierozmyślnie zaszczytów nie przypisywał i oznaków nie przywłaszczał. Dwóch mężów na tę godność wybierano znanych z cnoty i powagi. Śmierć cenзора była

ksza, Kn. Fulwiusz brat Fulwiusza cenzora, a nawet z niepodzielnego z nim żyjący majątku, od tych cenzorów z senatu był wyłączony (s).

11. Kiedy zwyciężony i pojmany Perseusz lat cztery zostawał pod wolną strażą i umarł jako jeniec w Albie, fałszywy Filip tak od zmyślnego rodu nazwany, z niskiego stanu pochodząc, ogłosił się za Filippa, krwi królewskiej potomka, siłą zbrojną opanował Macedonią i przybrał oznaki królewskie; lecz wkrótce za lekkomyślność uległ karze. Jakoż Kwintus Metellus pretor, dla mężstwa Macedońskim nazywany, świetne zwycięstwo nad nim i narodem otrzymał, i w srogim boju Achejczyków wszczynających bunt rozgromił. Ten sam Metellus Macedoński wybudował przysionki około dwóch przez siebie wzniesionych świątyń, bez położonego na nich

nieszczęśliwą wieszczbą; a to złąd pochodzi: że w roku, w którym Gallowie Rzym zdobyli, klęskę wielką poprzedziła śmierć cenzora. Co pięć lat nowych obierano Liwiusz k. 4; jednak Mamercynus dyktator tę władzę na rok tylko i sześć miesięcy rozciągnął.

(s) W tekście zamiast *consors* podobało się niektórym znawcom starożytności czytać *concors*. Liwiusz w podobnej myśli używa wyrazu *consors*. Towarzyszków pod jednym dachem będących i wspólnie żyjących krytycy nazywają *consortes*. Są to właściwie współdziedzice *cohaeredes*, którzy dziedzictwa niepodzielnego zarówno używają. Horacyusz w k. 3 odzie 24.

Cum perjura patris fides
Consortem, socium, fallat et hospitem.

imienia założyciela, które to świątynie są teraz otoczone portykami Oktawii, ten sam, który wielkie mnóstwo posągów rycerskich obróconych do przodu świątyni i dziś jeszcze największą tego miejsca ozdobę z Macedonii sprowadził. O początku tak wielkiego mnóstwa posągów to nam wieść podała. Aleksander Wielki miał rozkazać Lyzippowi najbiegłyszemu w podobnych robotach rzeźbiarzowi, posągi tych rycerzy, którzy z jego zastępów przy rzce Graniku polegli z podobieństwem postaci wyrobić i w ich środku swój posąg zamieścić. Metellus także pierwszy ze wszystkich wystawił w Rzymie świątynią z marmuru między temi pomnikami: a tak był sprawcą przepychu lub zbytku. Nie łatwo człowieka jakiegokolwiek rodu, wieku, stanu wymienić, którego byś szczęście z Metella szczęściem porównał. Mimo bowiem okazałe tryumfy, najwyższe zaszczyty, dostojne w Rpltej urzędowanie, zacięte z nieprzyjaciołmi ale dla kraju korzystne niesnaski, czterech miał synów, wszystkich w dojrzałym wieku oglądał i wszyscy go przeżyli ozdobieni godnościami (t). Zgasłego mary przed mó-

(t) Nie wyczytałem nigdzie, żeby Metellus miał wiele odnieść tryumfów. Waleryusz w k. 7 jeden jego tryumf wysławia. Nie jest to powodem do obwinienia o niewierność dziejopisarza; autorowie bowiem klasycyści bardzo często liczbę mnogą kładą za pojedynczą. Wszakże dla podwyższenia przedmiotu nie pogardzają wcale tą postacią retorowie.

wnicę czterech niosło synów; pierwszy jako były konsul i cenzor, drugi już przedtém zaszczycony godnością konsula, trzeci sprawujący urząd konsula, czwarty podany na to dostojenstwo, które później osiągnął (*u*). Tak zaiste umierać jest to raczój szczęśliwie rozstać się z tē m życiem.

12. Następnie cała, jak wyżej powiedzieliśmy, wzięła się do broni Achaja, a lubo znaczna jej część męztwem i orężem tegoż samego Metella Macedońskiego była pogiębiona: Koryntczykowie atoli, miotając wielkie na Rzymian obelgi do podniesienia broni najwięcej zagrzewali; Mumiusz przeto konsul do prowadzenia tēj wojny został wyznaczony. W tym prawie czasie, bardziej dla tego, ponieważ chcieli Rzymianie wierzyć, cobykolwiek o Kartagińczykach mówiono, aniżeli żeby im rzeczy godne wiary donoszono, uchwalił senat zburzyć Kartaginę. Naówczas P. Scypion Emilianus, mąż do dziada P. Afrykana i L. Pawła z cnót podobny, wszystkiemi przymiotami tak w pokoju jak wojnie, dowcipem i nauką nad swój wiek wzniesiony, który co czynił za życia, co mówił i o czē m myślał,

(*u*) Polybiusz wk. 6 tak obchód pogrzebowy u Rzymian opisuje. Gdy który ze sławniejszych ludzi życie zakończy, podczas pogrzebu niosą z wszelką okazałością zwłoki jego do mównicy na rynek. Jeden z towarzyszów wstępuje na wzniesione miejsce, bądź syn dorosły na smutnym obrzędzie obecny, bądź kto inny zrodzeństwa, jeżeli zmarły nie zostawił potomka, wylicza dzieła zgasłego męża i cnoty wychwala.

to było godnē m chwały, o którym jako o potomku Pawła przysposobionym od Scypiona syna Afrykańskiego wspomnieliśmy, gdy się ubiegał o edylastwo, konsulem był obrany. Wojnę przeciw Kartaginie, już od dwóch lat przez poprzednich konsulów rozpoczętą, z większą usilnością popierał, w Hiszpanii za to, że się wdarł pierwszy na mury (*w*), w Afryce, że się wslawił w czasie oblężenia, był wieńcami ozdobiony; w Hiszpanii zaś wyzwany do boju, będąc mierznych sił nadzwyczajnej wielkości przeciwnika zabił. Kartaginę więcj przez zawiść panowania znienawidzoną od Rzymian, niż przez jakie krzywdy wyrządzone w tym czasie w perzynę obrócił, i pamiątkę łagodności dziada na pomnik swego męztwa zamienił. Zburzona została Kartagina, która lat 667 przetrwała (*x*) przed 177 laty za

(*w*) Wyzwoleni z oblężenia dawali oswobodzicielowi wieniec znany pod nazwiskiem *corona obsidionalis*. Wieniec ten składał się z trawy porastającej na miejscu, gdzie byli zamknięci. Pliniusz wk. 22 r. 3 i 4 nad wszystkie zaszczytne znaki podobny wieniec przenosi: ponieważ inne albo dają wodzowie rycerzom, albo żołnierze rozdają żołnierzom, a ten wieniec żołnierz daje dowódcy. L. Dentatus, Decyusz, Kwintus Fabiusz Maksymus otrzymali wieńce za oswobodzenie, P. Scypion Emilianus za ocalenie rot ośmiu. Wieniec murowy *corona muralis* temu dawali wodzowie, który pierwszy dostał się na mury nieprzyjacielskie i przedarł się mimo oporu do miasta.

(*x*) Wellej nadmienił wyżej, że Kartagina zbudowana przed założeniem Rzymu na lat 65, w tē m zaś miejscu utrzymuje,

Kn. Korneliusza Lentula i L. Mummiusza konsułów. Taki miała koniec Kartagina państwu Rzymskiemu zawistna, z którą wojować przodkowie nasi zaczęli za Klaudiusza i Fulwiusza konsułów przed laty 296, nim ty M. Winicyuszu konsulat osiągnąłeś. Tak więc przez lat sto piętnaście albo z sobą te narody staczały boje, albo gotowały się do rozprawy, albo pokój wiarołomny zawierały. I Rzym gdy cały okrąg ziemski ujarzmił, nie spodziewał się być bezpiecznym, jeżeliby gdzie jeszcze Kartaginy pozostało imię. Tak to nienawiść, której w walkach zawiązek, trwa dłużej od samą obawy, nie uspokaja się nawet po zwycięztwie, ani wprzód mściwą być przestaje, dopóki przedmiot nienawiści zupełnie nie zgaśnie (y).

że upadła za konsulat Lentula i Mummiusza to jest roku 607. Okazuje się widoczna sprzeczność autora z samym sobą. Choć Cycero, Liwiusz, Serwiusz, Eutropiusz różne o czasie powstania i upadku Kartaginy podali domysły, baczni jednak na błąd Welleja, zdanie Eutropiusza przyjmujemy, który rok 670 za epokę upadku miasta Dydony naczynając, prostuje niezgodną naszego pisarza rachubę.

(y) *Neque autem invisum esse desinit*: Burmann *invisum* odnosi do imienia Kartaginy i bierze je za samą Kartaginę. Za nim poszedł Lipsiusz i tekst poprawił: *neque ante invisum (Carthago) esse desiit, quam esse desiit*; wtedy dopiero Kartagina przestała być nienawidzoną, kiedy już zupełnie runęła. Jedni czytając z Lipsiuszem, mają wzgląd na upadek Kartaginy, drudzy tę samą myśl biorą w znaczeniu ogólnem, do których należy Ruhneniusz.

13. Na trzy lata przed zburzeniem Kartaginy M. Kato nieustanny doradca jej zaguby, za konsulat L. Cenzorina i M. Manliusza umarł (z). W tym roku, w którym Kartagina upadła, L. Mummiusz Korynt po 952 latach od założenia swego przez Aletesę syna Hippota z ziemią zrównał. Oba wodzowie imieniem zwyciężonych od siebie ludów zaszczytzeni, jeden był nazywany Afrykańskim, Achajskim drugi. I nikt z ludzi długim przodków nieozdobiony szeregiem, oprócz Mummiusza przydomku mężtwem nabytego nie otrzymał. Tych wodzów odmienne były obyczaje i wcale różne usposobienie: Scypion bowiem biegły w sztukach i naukach wyzwolonych, tak dalece wszystkich gałęzi oświecenia był opiekunem i wielbicielem, iż Polybiusza, Panecyusza, celujących geniuszem mężów, w pokoju i wojnie przy swoim miał boku. Jakoż nikogo nie było, któryby dokładniej od Scypiona czas na zatrudnienie i chwile wytchnienia podzielił; zawsze, w pokoju czy wojnie, sprzyjał naukom; zawsze wśród szczeru oręża lub na łonie nauk życie przepędzał, ciało do trudów zaprawiał, lub umysł wiadomościami zbogacał. Mummiusz zaś tak dalece był nieokrzesany, iż po zdobyciu Koryntu, gdy najslawniejszych mistrzów wykończone

(z) W rocznikach Kapitońskich i w każdym historyku nie znajdujemy wzmianki o M. Manliuszu, ale o Maniuszu Maniliuszu.

obrazy i posagi miał do Włoch przesłać, rozkazał przewożącym powiedzieć, iż po ich zatracie nowych dostarczyć będą ohowiązani. O tém, ile sądzić mogę, powątpiewać nie będziesz Wini-
cyusza, że z większą byłoby dla Rpltej korzy-
ścią, gdyby jeszcze dzieła Koryntyjan wcale nam
były obcemi, aniżeli, żeśmy je do tego stopnia
poznali, oraz że przodków prostota więcej przy-
czyniła się do powszechnego zaszczytu, niż te-
rażniejsza ogląda.

14. Gdy zaś każdej rzeczy postać wystawio-
na w całości łatwiej w oko wpadnie i utkwii
w umyśle, aniżeli przedzielona czasem, posta-
nowiłem przeto pierwszą część tego dzieła od
drugiej rozróżnić, pożyteczne wiadomości zwię-
źle połączyć, i w tém miejscu wspomnieć, jakie
i w którym czasie założone były osady z rozka-
zu senatu po opanowaniu Rzymu przez Gallów.
Wojskowe pominę, gdy i przyczynę ich założe-
nia, równie jak założycieli z imion samych po-
znać nie trudno (aa). Zdaje nam się, że nie będzie

(aa) Przyczyną do założenia osad wojskowych był na-
przód gniew i surowość zwycięzców ku nieprzyjaciołom
ujarzmionym i z własności wyzutym; powtóre, ażeby żoł-
nierze wysłużeni lub weterani żołd pobierali; po trzecie,
aby wysłani osadnicy byli niejako stróżami zawojowanych
ludów. Pierwszy L. Sulla dyktator dał przykład w zakła-
daniu osad wojskowych Juliuszowi Cezarowi; a za nimi
M. Antoniusz, M. Lepid, K. Oktawian August, tryumwi-
rowie Rpltej, wszystkie wsi po zwycięztwie nad nieprzy-

od rzeczy uczynić tu wzmiankę o udzieleniu
w tym czasie obcym obywatelstwa i o pomnożeniu
Rzymskiego imienia, przez przypuszczenie ich
do wspólności prawa. W siedm lat po zdobyciu
Rzymu przez Gallów osadę Sutrium założono;
po roku Setynę, po upłynionych latach dziewię-
ciu Nepe; następnie po trzydziestu dwóch latach
Arycynowie uzyskali prawo obywatelstwa. Przed
350 laty za Sp. Postumiusza i Weturyusza Kalwi-
na konsulów, Kampanczykom udzielono prawo
obywatelstwa i części Samnitów bez głosowa-
nia: w tym samym czasie w Kales zaprowadzo-
na była osada. Po trzech latach Fundanowie i For-
mianie prawem obywatelstwa zaszczyt cenili w tym
roku, kiedy Aleksandryja założona została (bb).

jaciołmi między wojsko podzielali. Nadawano imiona osa-
dom, to od legionów, to od miast, z których na zajęcie osad
wysyłano, jak np. osada Kapuańska; czytaj w tej mierze
Sygoniusza k. 3 *de antiquo jure Italico*. Osady zaprowadzo-
ne od Sulli, Juliusza Cezara, Augusta, nosiły imiona za-
łożycieli: i tak, nazywały się colonia Julia, Augusta, Octa-
vianorum i t. d.

(bb) Założenie Aleksandryi przypada podług Liwiusza
za konsulów L. Papirusza Kursora i K. Petyliusza. Je-
dno z nim zdanie podziela Solinus w r. 35 i Kassiodorus.
Co przypuściwszy, cztery lata u Welleja odciąćby potrze-
ba. Diodor Sycylijski założenie Aleksandryi kładzie 112
Olympiady. Nie tak na Welleja, jak raczej na Liwiusza
narzekajmy niedbałość, który o lat 7 błądzi, i wtedy o za-
łożeniu miasta przez Aleksandra mówi, gdy daleko wprzó-
dy posłał na tamten świat założyciela. *Popma*.

Za następnych konsulów Sp. Postumiusz i Filon Publiusz cenzorowie Acerranom nadali obywatelstwo; po trzech latach w Tarracynie założona osada, po czterech w Luceryi, po trzech w Suesie Aurunce; po dwóch w Satykuli i w Interamnie. W przeciągu lat dziesięciu wcale osad nie zakładano: dopiero później w Sorze, Albie a po dwóch latach w Karseoli. Lecz za Kwinta Fabiusza po piąty raz konsula i Decyusza Mura po raz czwarty, w pierwszym roku panowania Pyrrusa, do Sinuessy i Minturnów wysłani byli osadnicy; po czterech latach do Wenuzyi. We dwa lata za Maniusza Kuryusza i Rufina Korneliusza konsulów, Sabinom bez głosowania nadano prawo obywatelstwa. To zaszło prawie przed 320 laty. Ale do Kozy i Pestu wysłano osadników już temu niemal lat trzysta za Fabiusza Dorsona i Klaudyusza Kanina konsulów; po pięciu zaś później latach za konsula Semproniusza Sofa i Appiusza syna Ceka do Aryminu i Benewentu wysłano na założenie osady, i Sabinczykom udzielone zostało prawo głosowania. W początkach pierwszej wojny Punickiej Firmum i Kastrum osadnikami zajęte; po roku w Ezernie, po dwudziestu dwóch latach w Ezulum i Alzium (cc), we Fregellach po dwóch latach założono osady (dd); w roku nastę-

(cc) Zamiast lat 22 czytać potrzeba 17, uczy nas tego Sygoniusz i Manucyusz, tudzież lat następstwo.

(dd) Zamiast *Fregellae* Sygoniusz czyta *Fregenae*; teraz to miasto nazywa się Ponte Corvo.

pnym pod Torkwatem i Semproniuszem konsulami w Brundizyum, a po trzech w Spolecie; w którym to roku Floralskie powstały igrzyska (ee). Po dwóch latach w Walencyi, a przed samem przybyciem Hannibala do Włoch zaprowadzone były osady Kremona i Placencya.

15. Nakoniec ani wtedy kiedy Hannibal zostawał we Włoszech, ani w następnych po jego ustąpieniu latach, osad zakładać nie mieli sposobności Rzymianie, gdyż w ciągu wojny, potrzeba było raczej wojska zgromadzać, aniżeli rozpuszczać, pokrzepiać siły po boju, aniżeli je wycieńczać. Za Kneja zaś Manliusza Wolsona i Fulwiusza Nobiliora konsulów w Bononii założona była osada, lat temu dwieście siedmnaście; po czterech latach w Pizaurze i Potencyi, po trzech w Akwilei i Grawisce, po czterech w Luce. W tym przeciągu

(ee) Igrzyska Floralskie na cześć Flory ustanowione. Zaczynały się w miesiącu kwietniu, a kończyły w maju, ile wypada wnosić z wierszów Owidyusza:

Incipis Aprili, transis ni tempora Maji,

Alter te fugiens, cum venit alter habet.

Podczas tych igrzysk nierządne kobiety w nocy z pochodniami zapalonemi biegały nago po mieście, bezwstydnym dopuszczały się żartów i zgromadzały na odgłos trąby. Pewnego razu gdy Marek Porcyusz Kato znajdował się na Floralskich igrzyskach, lud wstydzając się Katona nie śmiał żądać, aby odzież zdjęły kuglarki. Uwiadomiony o tem Kato od przyjaciela swego Fawoniusza, wyszedł z teatru, nie chcąc obecnością swoją przerywać igrzysk. Odchodzącemu dawał lud poklaski. *Waleryusz Maksymus* k. 2. r. 10.

czasu, lubo niektórzy powątpiewają, do Puteolów, Salernu i Buksentu wysłano osadników; do Auksumum w okolicy Picen, już temu blisko lat sto ośmdziesiąt siedm, na trzy lata wprzód, nim Kassysus cenzor od Luperkali ku Palatyńskiej górze teatr zaczął budować. Jego zamysłowi zbyt szkodliwa surowość i konsul Scypion stanął na przeszkodzie. Co ja między najświetniejsze publicznego ducha policzyłbym dowody. Za konsulat Kassysusa Longina i Sekscyusa Kalwina, który Salluów niedaleko wód od niego Sekscyami nazwanych zwyciężył, w Fabrateryi zaprowadzeni osadnicy, lat temu sto pięćdziesiąt siedm; po roku w Scylacyi, w Minerwium, Tarenzie, Neptunii; także Kartagina osada w Afryce pierwsza, jak wyżej wspomnieliśmy, za granicą Włoch była założona (ff). O Dertonie nic z pewnością wiedzieć nie można. Narbo Marcyusz osada w Gallii za konsulat Porcyusza i Marcyusza blisko temu lat sto pięćdziesiąt trzy założona. Po dwudziestu trzech latach założona osada Eporedya w Bagiennach za Maryusza po szósty raz konsula i Waleryusza Flakka (gg). Odtąd ile

(ff) Nigdzie o tem Wellej poprzednio nie wspomniał; albo jeżeli słowem jego damy wiarę, wniesć potrzeba, że znaczny w dziele ustęp o koloniach zaginał.

(gg) Widoczna pomyłka. Lat 18 różnicy między konsulem w roku 635 M. Porcyusza Katona i Kw. Marcyusza, a między późniejszym konsulem K. Maryusza i L. Waleryusza Flakka, który to konsulat przypada na rok 653.

zapamiętać mogę, żadnych innych osad oprócz wojskowych nie zakładano (hh).

16. Chociaż widzę, że przy moim tak wielkim pośpiechu, który mnie nakształt toczącego się koła, spadzistój otchłani lub odmętu porywa i nigdzie zatrzymać się nie pozwala, raczej mi ważne rzeczy opuszczać, niż się zbyt szkodliwymi zajmować należy; jednak nie mogę tego przenieść na siebie, skoro i tak już dzieło moje w tej części dalej nad pierwiastkowo przyjęty posunąłem zakres, abym nie miał dotknąć przedmiotu, o którym często rozmyślałem i niedosyc pojęciem mojem na jasną wywiodłem. Kogoż to bowiem wielce zadziwiać nie będzie, że najcelniejsze w każdym zawodzie dowcipy w zbyt krótkim obrębie czasu kwitnęły i nauki w jednaki sposób do takiego stopnia wydoskonaliły? A jak zwierzęta różnego gatunku zamknięte w zwierzeńcu lub innym ogrodzeniu odłączają się od niepodobnych do siebie, z podobnymi zaś w towarzystwie żyją, tak

Czytajmy stósownie do zdań krytycznych: *po ośmnastu latach Eporedia osada założona. Kluweryusz in Italia Antiqua.*

(hh) Dwojakie były osady, obywatelskie i wojskowe. Do jednych Rzymianie wysyłali tych, którzy nie służyli pod sztandarami; do drugich z legionów i hufców, jakby w nagrodę za krew przelaną. Ale nie widzimy żeby osady przez obywateli zajęte wyliczył Wellej troskliwie. Opuszczonych dostrzegam blisko dziewiętnaście, o czem każdy przekona się z Liwiusza.

równie świetne talenta zbliżone czasem i postępem, wedle rozlicznój dążności, same odstrychnęły się od innych. W jednym wieku, w niewielu lat przeciągu, Eschylus, Sofokles, Eurypides, boskim duchem natchnieni mężowie w całym blasku wystawili tragedye; w krótkim czasie dawną komedyą wydoskonaliли Kratyn, Arystofanes i Eupol. Ale Menander w przeciągu lat kilku z Filemonem i Difilem, którzy byli bardziej jego współczesnymi aniżeli równych zdolności, w niedługim lat przeciągu inną nadali postać komice i zostawili niedościgłe wzory. Wielcy nawet filozofowie, którzy wyszli ze szkoły Sokratesa, i wszyscy co dopiero odemnie wspomnieni poeci, jakże krótko po śmierci Platona i Arystotelesa słynęli! Któż przed Izokratesem, któż po jego słuchaczach, lub ich uczniach między mówcami zajaśniał? Tak dalece był szczupły okres ludzi sławnych, że każdy godny pamięci mógł znać drugiego.

17. Podobnej kolei ulegli równie Rzymianie jak Grecy. Albowiem jeżeli pierwszych i nieokrzesanych utworów liczyć nie będziesz, godnych jedynie chwały z wynalazku, tragedya Rzymianie winni Akcyuszowi i jego współczesnym. Przyjemne żarty trafego Rzymian dowcipu w jednym prawie wieku przez Cecyliusza, Terencyusza i Afraniusza zakwitnęły. Historycy (że i Liwiusza do pisarzy dawnych policzysz), Katona, kilku dawnych i ciemnych dziejopisarzów wyjąwszy,

nie zupełnie w przeciągu lat ośmiudziesięciu żyli; wielcy także poeci nie sięgają dawniejszych czasów. Lecz wymowa, jej dzielność w sądach i wydoskonalona mowa wolna, Katona wyjąwszy (poziem bez ubliżenia P. Krassowi, Scypionowi, Leliuszowi, Grachom, Fanniuszowi i Ser. Galbie), w tak osobliwej pod Tulliuszem twórcą w zawoździe swoim wystąpiła świetności, iż w niewielu z jego poprzedników zasmakować, zdumiewać się nad żadnym nie można, tylko nad jemu współczesnymi. To samo spotkało grammatyków, plastyków, malarzów, rzeźbiarzów i ktokolwiek z uwagą rozważać będzie czasy, dostrzeże, jak krótki okres wzniosłe w każdym względzie zamyka geniusze. Zastanawiając się przeto coraz więcej nad przyczynami podobieństwa i zjawienia się geniuszów w tym i poprzedzającym wieku co do równej usilności i osiągnięcia jednakiego celu przy tymże samym w naukach wyborze, nigdy takich, którebym za stanowcze uważał nie dochodzę, lecz zbliżone tylko do prawdy: z nich zaś na te szczególnie między innemi natrafiam. Chęć pierwszeństwa jest żywiołem talentów, a zawiść sławy do naśladowania zagrzewa, i rychło posuwamy do wysekiego stopnia doskonałości, do czegośmy z nadzwyczajnym przykładali się zapalem. Trudno utrzymać się na szczycie doskonałości: bo to jest w przyrodzeniu, że cofa się, kto dalszych w nauce nie robi postępów. I jak z początku pałamy chęcią iść w tych ślady,

którym przyznajemy wyższość, tak chęć niknie z nadzieją, skoro poznajemy, że ich prześcignąć lub im wyrównać nie zdołamy. Ubiegać się przestajemy, czego dosięgnąć niezdolni; opuszczamy świeżo przedsięwzięty przedmiot i nowego szukamy, a będąc o to nietroskliwi, w czém górować nie możemy, inny cel naszym usiłowaniom wytykamy. Ztąd wynikają liczne i nieustanne w pracach zmiany, a następnie największe w udoskonaleniu zawady.

18. Przenieśmy podziwienie nasze od własności czasu do stanu miast. Ateny same przez długi czas więcej znane były z wymowy i dzieł wzorowych aniżeli cała Grecya, tak, iżbyś sądził, że mieszkańcy téj krainy rozmaite miasta zajęli, ludzie zaś wielej Ateny jedynie za siedlisko obrali. I wielce się nad tém zadziwiam, iż nie było w Argos, Tebach, Lacedemonie żadnego mówcy, któryby albo za życia słynął, albo po śmierci na pamięć zasłużył. Mieszkańcy tych miast wcale się nie przykładali do nauk; szczególna wzniosłość Pindara wślawiła Teby. Alkmana bowiem mylnie sobie Lacedemonczykowie przyznają.

Koniec księgi pierwszej.

KSIĘGA II.

1. SCYPION starszy utorował Rzymianom drogę do potęgi, młodszy do zbytku. Gdy zaprzestano lękać się Kartaginy i zawistną państwu zburzono, nie zwolna, lecz jak najspieszniej opuszczono cnotę, a rzucono się na łono występków. Dawny sposób życia został zaniedbany, nowy zaprowadzony: sen za czuwanie, rozkosze za oręż, beczynność za trudy polubiła Rplta. Wtenczas to Scypion Nazyka w Kapitolium, Metellus, o którego przysionkach wyżej wspomnieliśmy i Kn. Oktawiusz w cyrku bardzo przyjemne wystawili przysionki (a). Za przepychem publicznym poszedł zbytek prywatny. Wkrótce nieszczęśliwa i haniebna powstała w Hiszpanii wojna pod Wiryatem hersztem rozbojników; z tak zmienném szczęściem prowadzona, iż częściej przegrywali Rzymianie. Ale po zabiciu Wiryata raczej zdradą, niż męztwem Ser-

(a) *Wtenczas Scypion*, kiedy? czyli po zburzeniu Kartaginy? bynajmniej; ale wtedy kiedy się jej lękać przestano. Gdy miała runąć Kartagina, zaczęły się zbytki wzmacniać u Rzymian. Scypion wybudował przysionek jako cenzor blisko na dziesięć lat przed zburzeniem zamożnej Rpltej. Co na początku drugiej księgi powiedział Wellej o wystawionym przysionku przez Scypiona w Kapitolium po zburzeniu Kartaginy, to się sprzeciwia myśli w r. 3 o tym mężu wyrzeczonej, gdzie go mianuje cenzorem. Wszakże Scypion był cenzorem w roku 594 z M. Popiliuszem senatorem na dziesięć lat przed trzecią wojną Punicką.

wiliusza Cepiona, okropniejsza wojna Numantyńska wybuchnęła. To miasto nigdy nad dziesięć tysięcy zbrojnej nie wystawiło przeciw nam młodzieży; lecz czy to nieustraszona odwaga spikniomych wrogów, czyli téż naszych wodzów niebiegłość, czyli nareszcie dopuszczenie losu przywiodło już innych, już Pompejusza sławnego męża, który pierwszy z rodu Pompejuszów był konsulem, do haniebných układów, i skłoniło do niemniej sromotnych i pogardliwych Mancynusa Hostyliusza konsula. Jednak przychylnosc ludu uwolniła Pompejusza od kary; pokora, Mancynusa. Ostatni bowiem przez własnej winy wyznanie lud przywiódł do tego: iż dobrowolnie przez kapłanów (feciales) obnażony i ze związanemi w tył rękami nieprzyjaciołom był oddany (b). Mieszkańcy Numancyi nie chcieli go przyjąć, jak niegdyś uczynili Samnitowie po zwycięztwie Kaudyj-

(b) O ustanowieniu kapłanów (feciales) w Rzymie, tudzież o ich obowiązkach, dokładną można powziąć wiadomość z Dionizjusza księgi drugiej. Z najpiérwszych domów na to kapłaństwo wybierani, w niem przez całe życie zostawali. Ustanowił ich Numa. Starać się, aby Rzymianie sprzymierzonej jakiej Rpltej niesprawiedliwej nie wydawali wojny, dochodzić przyczyn, dla których zerwano przymierze, czuwać nad zachowaniem warunków sojuszu, pókój zachować lub zrywać, gdy się zdawał niesłusznie zawartym, wojnę wypowiedać, do nich należało. Jednego ze zgromadzenia nazywano Pater patratus; a tym był podług Plutarcha, który miał ojca i synów.

skiem, mówiąc: iż publicznej wiary zgwałcenie nie powinno być karane śmiercią jednego.

2. Wydanie Mancynusa wznieciło w Rpltej wielkie rozterki. Tyberyusz Grachus syn Tyberysza Gracha, męża nader znakomitego i zacnego, po matce wnuk P. Afrykana, mąż z innych miar nieskalanego życia, znakomitych zdolności, nieskażony w przedsięwzięciu, nakoniec tak wielkiemi zbogacony przymiotami, jakie mogą jaśnieć w człowieku, jeżeli z darami natury połączy się chęć wykształcenia, jako kvestor i sprawca zawartego przymierza, już to ubolewając, iż jego dzieło zniesionem zostało, już lękając się podobnego wyroku i równej kary, za P. Mucyusza Scewoli i L. Kalpurniusza konsulów, lat temu sto sześćdziesiąt dwa trybunem ludu obrany, porzucił stronę możnych obywateli; całej krainie Włoskiej przyobiecał obywatelstwo, a wniosłszy prawa o podziale gruntów, co wstrzęsły posiadanie własności wszystkich obywateli, cały porządek w nieład zamienił i na wielkie niebezpieczeństwo Rplty naraził. Oktawiusza współurzędnika za to, że stanął w obronie publicznego dobra, z urzędu złożył; trzech urzędników do podziału gruntów i założenia osad ustanowił: to jest siebie, byłego konsula Appiusza świekra swojego i Gracha brata bardzo młodego.

3. Natenczas P. Scypion Nazyka, wnuk owego Scypiona, który za najcnotliwszego męża od senatu był uznany, syn tego, który będąc cenzo-

rem, przysionek Kapitolijski wystawił, a prawnuk Kn. Scypiona sławnego męża, stryja P. Afrykana, nie będąc urzędnikiem, ani mając siły zbrojnej pod swemi rozkazami(c), spokrewniony z Tyb. Grachem, ojczyznę nad pokrewieństwo przekładając i cokolwiek nie było z dobrem publicznym, za niezgodne z prywatną korzyścią poczytując, (dla których to cnót pierwszy ze wszystkich, chociaż nieobecny, był obrany Arcykapłanem(d)),

(c) *Privatusque et togatus*. Wyraz *privatus* oznacza osobę nieposiadającą żadnego urzędu; *togatus* zaś jest ten, który żyjąc w pokoju nie jest uzbrojony. *Togatus* zatem i *armatus* są dwa *opposita*. Znaczenie takie stąd pochodzi: Podczas pokoju Rzymianie zwykli używać odzienia nazwanego *toga*, w czasie zaś wojny składali tę odzież, a nosili inną nazwaną *sagum*, sami tylko konsulowie zostawali przy *togach*. Cycero podczas zamieszek zrzadzonych przez Antoniusza, chociaż był konsularnym, jednak nosił *sagum* dla okazania tém większego żalu nad oplakanym stanem Rpltej.

(d) Numa czterech kapłanów ustanowił, którzy wyrokowali o wszystkich rzeczach tak między urzędnikami sprawującymi obrządki religijne, jako też między prywatnymi. Nie podlegali żadnej władzy, nie zdawali ze swoich czynności sprawy ani senatowi, ani ludowi. W miejsce zmarłego nie lud obierał, ale kogo zgromadzenie za najzdolniejsze go osądziło. Cycero pisze, że ich mocy godność Rpltej, całość narodu, życie obywateli, swoboda, dzieci, majątki, mieszkania poruczono. Arcykapłan nazywał się *Pontifex Maximus*. Według Festa był on sędzią w rzeczach boskich i ludzkich. Na tę godność lud wybierał, a nawet później z grona patrycyuszów. Tytus Korunkaniusz pierwszy z gminu (*ex plebe*) na ten stopień posunięty, który przywłaścił sobie Lepid. Po jego śmierci przyjął tę godność

krajem sukni lewą rękę obwinawszy z górnej części Kapitolium, stojąc na najwyższym stopniu w głos zachęcał, aby za nim postępował, kto pragnie całości Rpltej. Po tych wyrazach znakomitsi panowie, senat, stanu rycerskiego część celniejsza i większa, i lud nieskażony zgubnemi radami, rzucił się na Gracha stojącego na placu z orszakami swemi i zagrzewającego mową do buntu z całych prawie Włoch zebrane mnóstwo. Grachus uciekając i spuszczaąc się z pochyłości Kapitolium, ułamkiem ławki trafiony, dni swoje, które mógł był z jak największą prowadzić sławą, zawczesną śmiercią zakończył. Taki początek w Rzymie przelęwu krwi obywatelskiej i bezkarności mieczów. Odtąd prawo przywalone przemocą, pierwszym był mocniejszy, i zwaśnienia obywateli wprzód drogą układów załatwiane, żelazem rozstrzygano; zaczęto wydawać wojny nie z pewnych przyczyn, lecz w widokach korzyści. Czemu dziwić się nie można: nie tam bowiem zatrzymują się zgorszenia, z ką wzięły początek; i chociaż zrazu wąską postępują ścieżką, otwierają sobie wkrótce drogę obszerną. Tak, gdy raz z drogi prostej na bezdroża się udamy, wpadamy w przepaść; i nikt sobie tego za rzecz szpetną nie poczytuje, co drugim korzyść przyniosło.

August, a po nim wszyscy panujący albo ją przybierali, albo mianować się kapłanami najwyższymi dozwolali, jako to Konstantyn, Konstaneyusz, Walentynian, Walens.

4. Tymczasem gdy takie okoliczności zaszły we Włoszech, Arystonik udając, że pochodzi z krwi królewskiej (e), opanował Azyą, którą król Attalus w ostatnich życia chwilach państwu Rzymskiemu w dziedzictwie przekazał, jak to później Nikomedes król Bitynii uczynił. Zwyciężony od Perperny i w tryumfie poprowadzony, a od Maniusza Akwiliusza ukarany śmiercią za to, że w początkach wojny Krassa Mucjana prokonsula, zawołanego prawnika, powracającego z Azji zabił (f). Publiusz zaś Scypion Afrykański Emilianus, który zburzył Kartaginę, po tylu poniesionych pod Numancją klęskach, powtórnie obrany był konsulem i wysłany do Hiszpanii, gdzie odpowiedział swojemu powołaniu i doświadczonemu męztwu w Afryce; gdyż w ciągu roku i trzech miesiącach od czasu przybycia, Numancją trzymaną w oblężeniu zdobył i z ziemią zrównał. I zaiste żaden przed nim z jakiegobądź ro-

(e) Arystonik z nieprawego łoża urodzony, miał matkę Efezyją córkę pewnego lutnisty.

(f) Do dalszego prowadzenia wojny przeciw Arystonikowi wyznaczony Maniusz Akwiliusz odbył wjazd do Rzymu, który się właśnie należał Perpernie jego poprzednikowi: z tego powodu wyraził się historyk opuszczając *a po sed ductusque in triumpho sed a Manio Aquilio*. Można by *sed* zupełnie wyrzucić a położyć *sub*, i czytać *ductusque in triumpho sub Manio Aquilio*. Jednak nie przypiszemy śmierci Arystonika Akwiliuszowi, ponieważ wiemy z Eutropiusza i Orozyusza, że Arystonik z rozkazu *senatu* był w więzieniu zamordowany.

du przez zburzenie sławniejszych miast nie zasłużył u potomnych na wieczną pamięć: zwłaszcza że zburzywszy Kartaginę uwolnił nas od bojaźni, od zniewagi przez zagładę Numancyi. Scypion zapytany od Karbona trybuna, co by sądził o śmierci Tyb. Gracha? odpowiedział: jeżeli zamysłał opanować Rplą, słusznie zabity. Na krzyk całego zgromadzenia: *Nieprzyjacioł, zawołaj, uzbrojonych tylekroć wrzaskiem nieprzestraszony, jakże waszym mógłbym się przerazić, dla których Włochy macochą?* Wróciwszy do Rzymu w krótkim czasie, za Maniusza Akwiliusza i Kaja Sempronia konsułów, lat temu 150 (g), po dwóch konsulatach, dwóch odbytych tryumfach i po zburzeniu dwóch miast będących Rpltej postrachem, zrana w łóżku tak był znaleziony zabity, iż niektóre na szyi widać było zaduszenia ślady (h). Zabójców wielkiego męża

(g) Niedokładna rachuba: od tych konsulów do Winicyusza liczymy lat 158; może to błąd przepisujących. Nie dawno bowiem od Mucysusa i Kalpurniusza konsulów do Winicyusza nasz historyk lat 152 narachował, po których o cztery lata później M. Akwiliusz i K. Semproniusz byli konsulami. Tak czytamy w rocznikach i w różnych pisarzach.

(h) Trudno z pewnością wymienić zabójcę Scypiona. Niektórzy historycy przypisują śmierć żonie jego Sempronii. Pompejusz w następujących wyrazach przypisał morderstwo Karbonowi. *Na co odpowiedział Pompejusz z całą mocą wystowienia, opisał Krassa i wyrzekł otwarcie, że będzie baczniejszy na swoje życie od Afrykana, którego K. Karbo zamordował.* Tullius ep. ad Q. Frat. 11. 3. Nie

wcale nie dochodzone, wyniesiono z głową zakrytą ciało tego, przez którego czyny Rzym nad świat cały swoje wznosił czoło. Czyli naturalną umarł śmiercią jak wielu pisze, czy od morderczej zginął dłoni, jak niektórzy do potomności podali, pewna jest, że tak się wsławił za życia, iż żaden dotąd oprócz dziada blaskiem go nie zaćmił. Umarł roku życia prawie 56. Jeżeli o tém kto wątpi, niech rozważy czas pierwsze go konsulatu, który osiągnął w roku trzydziestym szóstym, a powatpiwać przestanie.

5. Przed zburzeniem Numancyi sławna była w Hiszpanii Decyusza Brutusa wyprawa wojenna. Ten przedarłszy się do wszystkich Hiszpanii ludów, wielkie mnóstwo mieszkańców zabrał w niewolę, wiele miast podbił, i oręż do tych krajów posunawszy, o jakich zaledwo słyszeć można było, zasłużył sobie na przydomek Gałlecyskiego. Na kilka lat przed nim, tak surowym był wodzem Kw. Macedoński w tym narodzie, że podczas zdobywania w Hiszpanii miasta imie-

pochowano publicznie męża, który tyle był dla Rpltej użytecznym: atoli obecna nienawiść zatarła pamięć dawnego dobrodziejstwa; co zapewne da się uważać za przedłużony skutek spisku Gracha Appian. Dodajmy: u Rzymian zmarły naturalną śmiercią był tak wynoszony, iż każdy jego twarz rozpoznał, Afrykana zaś z twarzą zakrytą wyniesiono, aby nie było widać piany wustach, jako śladu truci-
ciany danęj mu od żony Sempronii.

niem Kontrebii (i), z niebezpiecznego stanowiska wypartym pięciu legionowym rotom, natychmiast na to samo miejsce wrócić rozkazał; i gdy wszyscy obozowe testamenta robili (k), jakby na śmierć pewną iść mieli, niezachwiany w przedsięwzięciu, żołnierza, którego na śmierć posłał

(i) U Florusa i Waleryusza Maksyma jest wprawdzie wzmianka o Trebii, lecz za tém nie idzie, żeby Kontrebia i Trebia jedno miały znaczenie. Tak postąpił pisarz uwag nad Waleryuszem Maksymem, biorąc nierozmyślnie Kontrebią miasto położone w Hiszpanii za Trebią w krainie Włoskiej.

(k) Gdy wszyscy testamenta obozowe robili. Przytoczmy miejsce z Instytucyi Tit. X. *de testamentis ordinandis* dla usprawiedliwienia naszego tłumaczenia. *Testamentum ex eo appellatur, quod testatio mentis est. Sed ut nihil antiquitatis penitus ignoretur, sciendum est, olim quidem duo genera testamentorum in usu fuisse: quorum altero in pace et in otio utebantur, quod calatis comitiis appellabatur, altero, eum in proelium exituri essent, quod procinctum vocabatur.* Okazuje się z tego, że u Rzymian jak dwa rodzaje testamentów były, tak dwojakie onychże wyrażenia sposoby. *Facere testamentum calatis comitiis* znaczyło zrobić testament cywilny to jest taki, jaki podczas pokoju obywatele robili zwykli; *facere testamentum procinctum* albo *in procinctu* zrobić testament wojskowy czyli obozowy, jaki mieli prawo robić żołnierze i dowódcy w czasie wojny. Podział takowy testamentu ztąd wynikał, że obywatele podczas pokoju obowiązani byli robić testamenta połączone z wielą formalnościami potrzebnymi do zabezpieczenia się od oszustwa; żołnierze zaś jako niemający dosyć czasu, ani wiadomości prawniczych, mieli pozwolenie robienia testamentu w sposób prościej.

zwycięzkim odzyskał. Tyle mógł wstyd połączony z bojaźnią i nadzieja powzięta w rozpacz. Wsławił on się z męstwa i surowości w Hiszpanii, Fabiusz zaś Emilianus na wzór Pawła z karności.

6. Po upłynionych latach dziesięciu, jakie Tyb. Gracha, takie Kaja brata jego opanowało szaleństwo; który z przymiotów wszelkich i z tego szaleństwa był do niego podobny, a ze zdolności i wymowy daleko sławniejszy. Gdy przy wielkiej spokojności umysłu mógł stanąć na szczycie Rpltej, za przykładem brata osiągnął godność trybuna, czyli to pragnąc pomścić się jego śmiercią, czyli też utorować sobie drogę do władzy królewskiej; daleko większe i śmielsze mając na celu przedsięwzięcie, rozdawał obywatelstwo wszystkim Włoch mieszkańcom i aż do Alp je rozciągał. Rozdzielał grunta; zakazał, aby żaden obywatel więcej nad pięćset morgów nie posiadał (co było niegdyś prawem Licyniusza zastrzeżone); nowy podatek od przewozu ustanowił; nowymi osadami napelniał prowincje; sądy od senatorów przeniósł do stanu rycerskiego; zaczął zboże rozdawać ludowi; wszystko wzburzył, nie w spokoju, nie w karbach dawniejszych nie zostawił: a nawet powtórnie objął urząd trybuna. L. Opimiusz konsul, który będąc pretorem Fregelle zburzył, ścigał go zbrojnie i z nim śmiercią ukarał Fulwiusza Flakka byłego konsula, męża zaszczyconego tryumfem, równie niegodziwych za-

miarów, od Kaja Gracha w miejsce Tyberyusza Gracha tryumwirem wyznaczonego i przybrane-go za towarzysza królewskiej potęgi. To jedno za haniebny postępек Opimiuszowi poczytują, że za głowę, nie powiem Gracha, lecz obywatela Rzymskiego przyrzekł nagrodzić i złotem ją odważyć postanowił. Flakkus na górze Awentynskiej zagrzewając uzbrojonych do boju z synem starszym zamordowany. Grachus, gdy już miał być w ucieczce od wysłańców Opimiusza pojmany, kark swój Euporowi niewolnikowi oddał pod topór, po którego śmierci sam sobie życie z tym pośpiechem odebrał, z jakim panu umierać dopomógł. W tym dniu Pomponiusz z grona Rzymskiego rycerstwa dał dowód Grachowi szczególniejszej wierności; na wzór Koklesa, wstrzymując jego nieprzyjaciół na moście, przebił się orężem. Jak przedtém Tyberyusza Gracha zwłoki, tak i Kaja z dziwną sregością zwycięzców do Tybru były wrzucone.

7. Taki był koniec życia dzieci Tyberyusza Gracha, P. Scypiona Afrykana wnuków, jeszcze za życia matki Kornelii, córki Afrykana, mężów, którzy na złe użyli niepospolitych talentów. Gdyby w miarę tego, jak wolno było obywatelom, zażądali godności, cokolwiek przez rozruchy osiągnąć usilnie pragnęli, spokojnym byłaby udzieliła Rplta. Do tego okrucieństwa dołączyła się zbrodnia w swoim rodzaju szczególna. Młodzieniec bowiem nadobnej postaci, syn Fulwiusza

Flakka, nie mający jeszcze pełna lat ośmnastu, wolny od występków ojca, i od niego w celu układow wysłany, z rozkazu Opimiusza został zabity. Gdy go przyjaciel, Tuski wieszczek, zalanego łzami i prowadzonego do więzienia spostrzegł, *czemu, rzecz, raczej tego nie czynisz?* w tém tak mocno uderzył jego głowę przy wchodzie do więzienia o słup kamienny, iż skonał po wytryśnięciu mózgu. Wkrótce potem srogie mi katuszami przyjaciół Grachów i klientów dręczono. Atoli Opimiusza męża z innych względów nieskażonego i godnego poszanowania, później potępionego wyrokiem publicznym, przez pamięć na jego mordy, żaden z obywateli nie żałował. Ta sama nienawiść Rutyliusza i Popiliusza, którzy za konsulatu srogimi mordy ścigali przyjaciół Tyb. Gracha, obwinionych potem o zbrodnie stanu, słusznie spotkała (l). Do rzeczy wielkiej wagi tę do wiadomości mało należącą dołączamy. Ten to jest Opimiusz, od którego konsula-

(l) Rzymskie sądownictwo dzieliło się na dwa rodzaje: *judicia privata* i *judicia publica*. W sądach prywatnych rozstrzygano sprawy osób prywatnych, jako to: względem posiadłości, dziedzictwa, spadku, kradzieży i tym podobnej; w sądach publicznych wyrokowano w sprawach Rplta dotyczących, jako to: o zdzierstwie, gwałcie i t. d. Sprawy więc *judiciorum publicorum* były tém samém, czém u nas są zbrodnie stanu, lubo do nich oprócz tego należały zbrodnie niektóre osądzone u nas w sądach kryminalnych jak np. zabójstwo, napaść i t. p., które u Rzymian należały równie *ad judicia publica*.

tu najslawniejsze wino pod nazwiskiem Opimianskiego znane było, które że już wyszło zupełnie, z przeciągu lat wnosić można: ponieważ od tego czasu do ciebie, M. Winicyuszu konsulu, lat 151 upłynęło. Opimiusz przez swój czyn, dla tego że zemsta pochodziła z nieprzyjaźni, nie zasłużył na wielki szacunek: a prześladowanie bardziej osobistej jego nienawiści, aniżeli publicznemu wymiarowi kary dogadzać się zdawało.

8. Potem za Porcyusza i Marcyusza konsulów założona była osada Narbo Marcyusz (t). Z kolei wspomnijmy o surowości sądów. K. Kato był konsul, wnuk M. Katona, syn siostry Afrykana, za zdzierstwo Macedonii był osądzony, chociaż cała summa w sprawie objęta wynosiła tylko 4000 sestercyów (m). Tak ci mężowie więcej na chęć, aniżeli na rodzaj występków uważali: czyn do zamiaru odnosili i wyrokowali o przewinieniu, nie zaś o jego rozciągłości. Około tego czasu dwaj bracia Metellowie w jednym dniu tryumfowali (n).

(t) Cały ten peryod wzięty z k. 1. r. 15 nie ma żadnego związku z ciągiem rzeczy. Mogli go bezpiecznie krytycy z tekstu wypuścić.

(m) Cycero w sprawie przeciw Werresowi k. 4 wspomina o téj summie i świadczy, że wynosiła 18,000 H. SS. Zgadza się na poprawkę tego miejsca Welleja z Lipsiuszem, który twierdzi, iż w miejscu IIII należy położyć XIII.

(n) Przez niewiadomość niepotrzebnie przed imieniem własném dodano literę M. To miejsce podług Eutropiusza

Niemniej znakomity przykład i dotąd jedyny synów Fulwiusza Flakka zwycięzcy Kapui, którzy razem byli konsulami; lecz jeden z nich za syna przybranego oddany, przeszedł do rodu Acydina Manliusza. Byli wprawdzie cenzorami Metellowie, ale to nierodzeni, lecz stryjeczni bracia: co samym tylko wydarzyło się Scypionom (o). W tym czasie Cymbrowie i Teutonowie Ren przebyli, z wielu naszych i własnych klęsk sławni. Około tego czasu Minucyusz, który wybudował i dziś jeszcze chwalone przysionki, odbył wjazd tryumfalny po zwyciężeniu Skordysków.

9. W tym przeciągu czasu słynęli mówcy: Scypion Emilianus, Lelius, Ser. Galba, dwaj Gracchowie, K. Fannius, Karbo Papirius; tudzież wyżsi od wszystkich poprzednich L. Krassus i Marek Antoniusz. Nie mniej godni pamięci: Metellus Numidyjski i Skaurus. Po których życiu i dowcipach zajaśniał K. Cezar Strabo i P. Sulpicyusz;

tak potrzeba będzie poprawić: *Dwaj bracia Metellowie w jednym dniu odbyli tryumf*, Marek z Sardyńii, Kajus z Tracji.

(o) Z poblizkiej myślizdawałoby się, że Scypionowie bracia razem byli cenzorami, o czém nie ma śladu w żadnym historyku. Być może, iż Wellej pozbierawszy braci piastujących podobne razem urzędowania, wspomniawszy o tryumfujących Metellach, o konsulacie synów Fulwiusza, i znowu o cenzurze Metellów, miał zamiar zakończyć opowiadanie przykładem Publiusza i Lucyusza Scypionów, jako będących w jednym roku edylami. Czytaj w tej mierze Polybiusza k. 10.

Kw. Mucyusz z biegleści w prawie, aniżeli z samej wymowy sławniejszy. Znakomite nawet w ciągu tego wieku kwitnęły dowcipy: Afraniusz w komedyi, Pakuwiusz i Akcyusz w tragedyi, najwięcej do geniuszu Greków zbliżone. Niepospolite między nimi trzyma miejsce Ennius; bo jeżeli tamci więcej okazali w swych dziełach poprawności, w tym widać więcej mocy. Słynął wtedy i Lucyliusz, który służył w jeździe pod P. Afrykanem w wojnie Numantynskiej. W tym właśnie czasie Jugurta i Maryusz w kwiecie wieku równie pod Afrykanem w wojsku służyli; i pod jednemi walcząc znakami, nauczyli się, jak mieli działać w przeciwnych sobie zastępach. Już natenczas młody Sizenna opisywał dzieje, jednak dzieło swoje o wojnie domowej i Sullańskiej po kilku latach w późniejszym wieku na świat wydał. Dawniejszym od Sizenny był Celiusz; Rutyliusz (p), Klaudyusz Kwadrigarius i Waleryusz Ancyas byli Sizennie współczesnymi. Nie pomijajmy, że w tym wieku żył Pomponiusz, sławny z głębokich pomysłów, niesmaczny w wy-

(p) Tenże to sam Rutyliusz, który według świadectwa Ateneusza w k. 4 opisał po grecku dzieje Rzymian? Nie, ponieważ ten Rutyliusz żył za czasów Apicyusza. Lepiej od innych uważa tę rzecz w k. 2 r. 27 ów feniks prawników Kujacyusz, twierdząc, że Rutyliusz, o którym mówi nasz autor, był namiestnikiem Mucyusza Scewoli prokonsula w Azji.

rażeniu i z nowości wynalazku w swoich płodach godzien pamięci (q).

10. Przytoczmy znaną cenзорów surowość: Kassysza Longina i Cepiona, którzy przed 157 laty (r), M. Lepidowi Emiliuszowi wieszczkowi za to, że dom najął za sześć tysięcy sestercyów, stawić się nakazali. Gdyby teraz kto za taką cenę chciał mieszkać, ledwieby za senatora uchodził. Tak to rychło z prawości w wady, z wad w występki, z występków w przepaść wpadamy. W tym przeciągu czasu Domicysz nad Arvernami, Fa-

(q) Najdawniejszą poezją u Rzymian były śpiewy liryczne i dramatyczne. Do lirycznych należały pieśni (axamenta), Saliów czyli Kapłanów Marsa, ustanowionych od Numy w szóstym wieku przed Chrystusem; pieśni śpiewane na biesiadach, pieśni Sybillijskie i Etruskie ogłaszane przez wyrocznice, i śpiewy tryumfalne; do dramatycznego rodzaju należały poematy Fescenniami o miasta Fescennia w Etrurii nazwane, satyryczno-komiczne improwizacje i Atellany, które wzięły nazwisko od miasta Atella w Kampanii. Atellany były to farsy grywane od synów obywatelskich: quod genus ludorum ab Oscis acceptum tenuit juvenis, nec ab histrionibus pollui passa est, *Liwiusz* k. 7.2. W tych sztukach treść na piśmie ułożoną improwizowano. Do pisarzy Atellanów liczyć należy K. Pomponiusza rodem z Bolonii; i niektóre jego wiersze przytacza A. Gellius. Około roku 390 od założenia Rzymu już na scenie wystawiano sztuki Atellańskie, a Newiusz pisarz Atellanów jest zapewne dawniejszy od Pomponiusza.

(r) Mylna rachuba. Wszakże Longin i Cepio byli cenzorami w roku 628 od założenia Rzymu; od ich przeto cenzury do konsulata Winicyusza wypadnie tylko lat 155. Sześć tysięcy sestercyów wynosi blisko 300 talarów.

biesz nad Allobrogami sławne odnieśli zwycięstwa. Fabiusz, wnuk Pawła, za wygraną nad nieprzyjacielem pozyskał Allobrogickiego przydomek. Rozważmy domu Domicyszów szczególne, a jak świetne, tak niewielu osobom sprzyjające szczęście: jako to, że z przodków Kn. Domicysza szlachetnej prostoty młodzieńca, wszyscy weale oddzielnych rodziców jedyni synowie, byli konsulami lub kapłanami i wszyscy prawie w tryumfie do Rzymu po walkach wjeżdżali (s).

11. Kw. Metellus z każdym współczesnym porównanie wytrzymać zdolny, dowodził w wojnie przeciw Jugurcie. Namiestnikiem jego był K. Maryusz (t), o którym wyżej nadmieniliśmy.

(s) Dwa były domy (familiae) rodu (gentis) Domicyszów, jeden Kalwinów, drugi Enobarbów. Wątpliwość zachodzi, o którym wspomina Wellej. Najpewniej o Enobarbach, gdyż i Kn. Domicysz zwycięzcą Arvernów z tego domu pochodził. Swetoniusz, dokładny podobnych rzeczy badacz, zaczawszy od Domicysza Allobrogickiego, czterech synów zupełnie z oddzielnych rodziców wylicza, jako konsulów; ale czyli wszyscy tryumf odnieśli? Sam autor powiada *prawie wszyscy*; dwóch bowiem Domicyszów, jeden Allobrogicki, drugi Kalwinus tryumfowali, trzeci zaś Domicysz a dziad Nerona ozdobiony pod Augustem znakami tryumfu po wojnie Germańskiej.

(t) Namiestnik (legatus) ten się nazywał, który pod naczelnym wodzem był podrzędnym dowódcą, a jego powołanie nazywało się *legatio*. Prokonsulowie i propretorowie mieli swoich namiestników; przeznaczał ich senat albo za jego pozwoleniem sami sobie wybierali, lub na mocy wniesionego prawa, jak mówi Cycero, byli wyznaczani. Nad-

Pochodził on z niskiego rodu, był nieokrzesany i zdziczałych obyczajów, atoli nieskażonego życia; ile w wojnie nieustraszony, tyle w pokoju niebezpieczny; nader chciwy sławy, nienasycony, niepołamowany i zawsze burzliwy. Ten przez poborców i innych w Afryce kupców, opieszalszą Metella, przeciągającego wojnę już na rok trzeci, o wrodzoną szlacheć dumę i żądzę przedłużenia władzy oskarżając, dokazał, iż sam po przybyciu swoim do Rzymu za pozyskanem uwolnieniem, obrany został konsulem i naczelnym wodzem do prowadzenia wojny prawie ukończonej od Metella, który po dwakroć wstępnym bojem Jugurtę pokonał. Metellus jednak okazały wjazd odbył i słusznie; a w nagrodę męstwa, przydomek Numidyjskiego otrzymał. Jak przedtém domu Domicyuszów tak i Cecyliuszów świetność rozważyć nam potrzeba: w tym czasie przez lat blisko dwanaście było przeszło dwunastu Metellów konsulami, cenzorami albo tryumfującymi wodzami (u). Zkąd się okazuje, że

mienić winniśmy, że często wyżsi urzędnicy przybierali za legatów biegłych w zawodzie wojennym, albo też będących w jakim na prowincyi znaczeniu. Nakoniec legaci zastępowali niekiedy prokonsulów i wtedy używali liktorów. Wolno im było stanowić w sprawach prywatnych; jeżeli zaś co zaszło ważniejszego, udawali się do prokonsulów, przy których zostawała władza wyrokowania i kary; zobacz *starożytności Rosiniego str. 535, 6.*

(u) W obszerniejszej przestrzeni czasu, aniżeli w latach i stu piastowała urzędowania i była ozdobiona tryumfem

jak miasta i państwa tak i rodziny raz blaskiem jaśnieją, to znowu tracą na swęj świetności i giną.

12. Już wtedy, jakby wyroki przestrzedz chciały, był L. Sulla przydany za kwestora K. Maryuszowi, i przez niego do króla Bokcha wysłany, lat temu będzie sto trzydzieści ośm, Jugurtę króla pojmał (w). Maryusz mianowany powtórnie konsulem do Rzymu powrócił, i w początkach drugiego konsulatu w pierwszych dniach Stycznia Jugurtę poprowadził w tryumfie. Wyroili się, jak powiedzieliśmy, niezliczone tłumy

rodzina Cecyliuszów. Przeciąg czasu od r. 633 do 656 zajmje lat 23. Jeżeli zechcemy obstawać przy rzetelności oryginału pod względem chronologicznym, natenczas liczyć zaczniemy od roku 630 do 642; a wtedy przekonamy się, iż z tego rodu pięciu tylko mężów było konsulami, dwóch cenzorami, czterech tryumfujących.

(w) Początek urzędowania kwestorów odnieśmy do panowania króla Hostyliusza. Dozwolono ubiegać się o urząd kwestora tym jedynie, którzy lat dziesięć w wojsku służyli i lat 27 skończonych mieli. Wybierano początkowo na kwestora z patrycyuszów, czytaj Liwiusza k. 31; następnie po zwiększeniu ich liczby do czterech, lud uzyskał, iż z pomiędzy niego dwóch także wyznaczano. Kwestorów było obowiązkiem: łupy zdobyte na nieprzyjacielu sprzedawać, pieniądze do skarbu składać, odbierać przysięgę od wodzów powracających z wyprawy i tryumfu żądających, czyli w pismach senatowi przesłanych sprawiedliwie o poległych na placu boju nieprzyjaciółach i o utracie Rzymskich obywateli donosili, inaczej nie dozwalać tryumfu; posłów zagranicznych przyjmować, w czasie ich choroby mieć staranie, w przypadku śmierci publicznym kosztem pogrzeb wyprawić i t. p.

ludów Germańskich pod nazwiskiem Cymbrów i Teutonów, i gdy Cepiona i Manliusza konsulów a wprzód Karbona i Sylana w Galliach pokonały, rozproszyły i z wojska ogolocily, Skaura Aureliusza byłego konsula (x), i innych nader sławnych mężów wymordowały. Do odparcia tak liczego nieprzyjaciela lud Rzymski Maryusza jedynie za najzdolniejszego wodza osądził. Natenczas jego konsulaty były przedłużone. Trzeci konsulat przeszedł na przygotowaniach do wojny; w którym to roku Kn. Domicyusz trybun ludu wniósł prawo, aby kapłanów, przedtém od współtowarzyszów wybieranych, lud mianował. Za czwartego konsulatu, za Alpami około Aix walczył z Teutonami, przeszło 150,000 nieprzyjaciela (y) w tym dniu i następnym trupem położył, i naród Teutonów w pień wyciął. W piątym roku z téj strony Alp na równinach nazwanych Raudyjskimi, Maryusz i prokonsul Kw. Lutatycusz Katulus szczęśliwy bój stoczyli: pobili lub zabrali w niewolę przeszło sto tysięcy nieprzyjaciela. Przez to zwycięztwo zdaje się, iż zasłużył Maryusz, aby Rplta jego urodzenia nie za-

(x) Skaurus Aureliusz, o którym mowa, był przed trzema laty konsulem. Wypadło przeto tekst poprawić i czytać *Skaurus Aureliusz był konsul*. Na poparcie naszego zdania mamy w Orozyuszu: *M. Aurelius consularis captus, atque interfectus est*.

(y) Orozyusz i Eutropiusz kładą 140,000 poległych, a oprócz tego zabranych do niewoli 60,000.

lowała; klęskom bowiem, jakie później zadał, wyrównały obecne korzyści. Szósty konsulat otrzymał niejako w nagrodę swych zasług. Nie można mu i za tego konsulatu odmawiać sławy, podczas którego szaleństwo Serwiliusza Glaucy i Saturnina Apuleja, co przy ciągłych godnościach Rpltą szarpali, przez mordy i przemoc rozpędzali lud na sejm zebrany, orężem powściągnął, i zgubnych ludzi w domu Hostyliusza śmiercią ukarał (z).

13. Po kilku latach M. Liwiusz Druzus osiągnął godność trybuna, mąż rodu znakomitego, wymowny, nieskażony, nierównie z dowcipu i przymiotów serca, aniżeli z zdarów fortuny, głośniejszy. Gdy senatowi dawną świetność przywrócić i sądy od rycerskiego do tego stanu przenieść zapragnął, (tęj bowiem władzy stan rycerski przez prawo Grachów nabywszy, z wielką zacnymi i niewinnymi mężami srogo się obchodził, a nawet Rutyliusza, męża nietylko w swoim czasie ale po wszystkie wieki najenotliwszego, o zdzierstwo oskarżonego, wśród największych narzekañ obywateli na wygnanie wskazał), w samych zamiarach na stronę senatu przedsięwziętych miał sobie senat przeciwnym; który nie poznał, że, jeżeli Druzus dobro ludu zdawał się mieć na pieczy, robił to, aby go sobie zjednał i pozyskał, iżby gmin małe osiągnawszy

(z) O domie Hostyliusza zobacz notę w k. i. str. 13.

korzyści, większych odstąpił. Nakoniec taki był los Druza, że senat więcej pochwalał nieprawe czyny kolegów, aniżeli zbawienne jego zamysły; bo gardząc zaszczytem, jaki mu nadawał, krzywdy od innych wyrządzone znosił spokojnie, i gdy innych mierną cierpiał sławę, jego wielkiej sławie zazdrościł (aa).

14. Natenczas Druzus, skoro jego szczerych chęci nie uwieńczył pomyślny skutek, przedsięwziął Włochom nadać obywatelstwo. O tém myśląc powracał z rynku, wielką i pomieszaną, jaka mu zawsze towarzyszyła, otoczony zgrają, w podwórzu domu swego nożem, który w boku pozostał, ugodzony, w kilka godzin skonał. Ale gdy ostatniego oddawał ducha, patrząc na liczne grono naokoło siebie stojących i ubolewających, wydał głos najzgodniejszy z wewnętrznym swym uczuciem: *Kiedyż to, rzeczce, powinowaci i przyjaciele, Rplta podobnego do mnie mieć będzie obywatela?* Taki był koniec życia znakomitego młodzieńca. Nie pomijajmy, co jest dowodem jego obyczajów. Gdy stawiał dom na górze Palatyńskiej, w tém miejscu, gdzie mieszkał Ciceró, później Cenzoryn, a gdzie teraz stoi dom

(aa) Wychwalony Druzus od Welleja był za zdaniem Wal. Maks. w k. 9 r. 5 cheiwy godności, rozrzutny, dumny i zuchwały. Dlaczegoż Wellej wszelką winę wkłada na senatorów? ponieważ tu idzie o Tyberyusza, który miał matkę Liwią Druzylle.

Statyliusza Sizenny, przyrzekł mu budowniczy taki wystawić, iżby nikt nie widział, co się w nim dzieje. *Tak, rzeczce, jeżeli zdołasz, dom mój wybuduj, aby wszyscy widzieć mogli, cokolwiek robić będę.*

15. Z pomiędzy praw Gracha, do najzgubniejszych tobym policzył, że za granicami Włoch osady założyli. Uniknęli tego przodkowie starannie, gdy obywatele Rzymskich na popisz prowincyi do Włoch przywoływali (widząc, że daleko potężniejsza Kartagina od Tyru, Massylia od Focei, Syrakuzy od Koryntu, Cyzykum i Byzancyum od Miletu: od miast, którym swój winne początek.) Piérwsza zaś osada za granicami Włoch, Kartagina była założona. Śmierć Druza wznieciła wojnę Italską, której już wprzódy tlały pochodnie. Jakoż za konsulów Lucyusza Cezara i P. Rutyliusza, lat temu sto dwadzieścia, całych Włoch mieszkańcy wzięli się do broni przeciwko Rzymianom; pożar bowiem wojny zajął się u Askulanów, którzy Serwiusza pretora i Fonteja namiestnika zabili, potem przeszedł do Marsów i wszystkie ogarnął okolice. Jak okropne było ich położenie, tak najsprawiedliwsze powody. Ubiegali się bowiem o równość z tymi obywatelami, których państwa orężem bronili: przez wszystkie lata i we wszystkich wojnach podwójną liczbę piechoty i jazdy dostarczali, i do praw téj Rpltej nie byli przypuszczeni, która przez nich do takiego wniosła się

szczytu, z którego by ludźmi tej samej krwi i rodu, jak zagranicznymi i obcymi pogardzać mogła. Wojna ta przeszła trzykroć sto tysięcy młodzieży Włoskiej pochłonięła. Sławni dowódcy Rzymscy w tej wojnie byli: Kn. Pompejusz, ojciec Wielkiego Kn. Pompeja, K. Maryusz, powyżej od nas wspomniany, L. Sulla przed rokiem będący pretorem, Kw. Metellus syn Numidyjskiego, który słusznie przydomek Pobożnego otrzymał. Albowiem ojca wygnanego z Rpltej od L. Saturnina trybuna ludu za to, że sam jedynie na jego prawa przysięgać nie chciał, przez swoje przywiązanie, powagę senatu, zezwolenie ludu Rzymskiego, przywrócił na łono ojczyzny. Metellus Numidyjski nie pozyskał więcej sławy z tryumfów lub godności, ile z przyczyny dla której był wygnany, ile z samego wygnania i powrotu (bb).

16. Z Włoskich wodzów byli najcelniejsi Sylo Popedius, Herius Azinius, Instejus Kato, K. Pontidius, Telezynus Poneyus, Maryusz Egnacyusz, i Papius Mutilius (cc). W niczem ja nie obrażę mojej skromności wspominając o zaszczycie rodzinnego domu, gdy prawdę opowiem. Wiele bo-

(bb) Sławny z wygnania Metellus, gdyż od Rodyczyków, u których został, w największym był poważaniu, *Plutarch*; sławny z powrotu, bo cały dzień nie wystarczał stojącym przy bramie na jego przyjęcie, *Appian* w k. 1.

(cc) Nie Mutilius ale Mutilus. Satis id firman Fasti, qui ad annum urbis DCCLXI ex eadem gente constituunt M. Papium Mutilum, *Ruhnkenius*.

wiem chwały Minacyuszowi Magiuszowi Askułańskiemu naddziadowi mojemu przyznać należy: który wnukiem będąc Decyusza Magiusza, jednego z najznakomitszych Kampańczyków, męża nader zacnego i wiernego, tak wielką w tej wojnie uległość Rzymianom okazał, iż legionem przez siebie w Hirpinach utworzonym, wspólnie z Tycyuszem Didyuszem Herkulaneum zdobył (dd), z L. Sullą miasto Pompeji oblegał i Kozę opanował (ee). Wielu o jego cnotach wspomniało, ale Kw. Hortenzyusz w swoich rocznikach wystawił je w całej obszerności i świetności. Lud Rzymski za jego przywiązanie wywdzięczył się sowicie, i jego tylko samego z pomiędzy wszystkich obywatelstwem udarował (ff), dwóch zaś jego synów

(dd) T. Didyusz znany w wojnie Marsyjskiej jako pretor i namiestnik Sekst. Juliusza Cezara konsula; później za czyny w Hiszpanii był hetmanem ogłoszony. Za wolnej Rpltej tytuł Imperatora wojsko nadawało wodzom, a częstokroć senat potwierdzał. Nie dawało jednak wojsko tego zaszczytu dowolnie, zwłaszcza w czasach rządniczych, lecz rycerstwo takiego tylko obwoływało Imperatorem na placu bitwy, pod którego dowództwem do 10,000 nieprzyjaciół wycięto.

(ee) Nie należy wedle zasad krytycznych czytać Koza, lecz Kompsa. Koza albo jak niektórzy czytają Kossa miasto w Umbryi; Kompsa w Hirpinach, o których właśnie mówi Wellej.

(ff) Jego tylko samego obywatelstwem udarował; *virilitas* to mianowanie, co *nominatim*, *singillatim*, *seorsim*; prawami obywatelstwa zaszczytzeni byli niektórzy mieszkańcy, albo cała prowincja. Gdy jeden tylko mieszkaniec otrzymał obywatelstwo, musiał się Rzymianom szczególnież za-

natenczas pretorami mianował, kiedy jeszcze sześciu obierano pretorów (gg). Tak był zmienny i nieprzyjazny los wojny Italskiej, iż przez dwa lata następne, dwóch Rzymskich konsulów, Rutylusz, a potem Kato Porcyusz, od nieprzyjaciół poległo; wojsko ludu Rzymskiego na wielu miejscach tak było porażone, iż każdy Rzymianin przybrał odzież wojenną i długo ją nosił. Za stolicę swego państwa obrali związkowi Korfinium, które nazwali Italikum. Nakoniec zwolna przez przyjęcie tych do praw obywatelstwa, którzy się do oręża nie wzięli, albo wcześniej broń złożyli, siły Rzymian wzmocnione zostały; a Sulla, Pompejusz i Maryusz Rpltą zachwianą i do upadku pochyloną ludowi Rzymskiemu przywrócili w całości.

17. Po ukończeniu w znacznej części Italskiej wojny, wyjąwszy pozostałe niektóre szczątki z bitwy pod Nolą, kiedy sami Rzymianie osłabieni przyznali zwyciężonym i upokorzonym prawo obywatelstwa, którego przy całej czerstwości swoich sił ludom rozkwitającym udzielić nie chcieli, konsulat osiągnęli Kw. Pompejusz i L.

służyć. Zamiast *virilim*, nie od rzeczy byłoby położyć *Quiritem*. Nie wszyscy obywatele mieli jednakie prawa. Być w rządzie Kwirytów, było używać wszelkich praw służyących obywatelowi w zupełności.

(gg) L. Sulla dyktator dwóch dołączył pretorów do sześciu; ośmiu także było pretorów i za czasu Cyclerona.

Korneliusz Sulla, mąż, którego do końca zwycięstwa dosyć uwielbiać, a po zebranych laurach dosyć ganić nie można. Potomek znakomitego rodu, szósty po Korneliuszu Rufinie, należącym do najdzielniejszych wodzów w wojnie przeciw Pyrrusowi, gdy widział gasnącą świetność własnych przodków, tak się długo sprawował, iż żadnego zamiaru osiągnięcia konsulatu mieć się nie zdawał. Naostatek po preturze, wsławiwszy się w wojnie Italskiej, a wprzód jeszcze w Gallii jako namiestnik Maryusza, gdzie największych wodzów nieprzyjacielskich pokonał: przez pomysłność nabrał odwagi, i starając się o konsulat, był wybrany głosami prawie wszystkich obywateli. Ale tej godności dopiero w 49 roku życia swego dostąpił.

18. W tym czasie Mitrydates król Pontu, mąż, którego pominąć nie można, ani z obojętnością wymienić, nieustraszony w wojnie, wzór męstwa, wielki niekiedy przez szczęście, a zawsze przez odwagę, dowódca przezorny, dzielny rycerz, zawisłszy do Azji, wszystkich w niej obywateli Rzymskich, w jednym dniu i o jednej godzinie, przez rozesłane po miastach listy z przyrzeczeniem wielkiej nagrody, pozabijać nakazał (hh). Nikt natenczas nie mógł zrównać się

(hh) Waleryusz Maks. w k. 9 r. 2. 80,000 wymordowanych Rzymskich obywateli podaje.

z Rodyjczykami, którzy silnie Mitrydatesowi czoło stawili i niezachwianą wierność ku Rzymianom okazali. Ich wierność tém jaśniej wydała się przy wiarołomności mieszkańców Mytyleny, którzy Maniusza Akwiliusza i innych, kajdanami obciążonych, w ręce Mitrydatesa oddali. Pompejusz po jakimś czasie wydobył ich na wolność, szczególnie przez wzgląd na jednego Teofanesa (ii). Gdy Mitrydates zdawał się także rzucać postrach na Włochy, losem prowincya Azya dostała się Sulli. Wyruszył z Rzymu i bawił jeszcze około Noli, (to miasto najzaciętszy odpór dawało, i od wojska Rzymskiego było obleżone, jakby żałowało swojej wierności dochowanej najświęciej ze wszystkich (kk) w wojnie Punickiej) kiedy P. Sulpicyusz trybun ludu, wymowny, czynny, z dostatku, wziętości, związków przyjaźni, z mocy umysłu i odwagi głośny, wprzód przez czyste chęci starający się u ludu o najwyższą godność, a teraz żałując niejako cnót swoich i zbawiennych przedsięwzięć niepomysłnych w skutku, nagle stawszy się złym i nierozumnym, przeszedł zupełnie na stronę K. Ma-

(ii) Pompejusz w pośród zebranego rycerstwa Teofaneso-
wi obywatelstwo nadał, *Cycero za Archiaszem*. Zwyczajem nowych obywateli Teofanes przybrał imię swojego opiekuna, a syn jego nazywał się Pompejusz Macer; miał być, jak niektórzy utrzymują, poetą i przyjacielem Katullaj Owidiusza.

(kk) W drugiej wojnie Punickiej, zobacz Liwiusza k. 23.

ryusza przeszło siedmdziesięcioletniego, pragnącego wszelkiej władzy i nad wszystkimi prowincjami, i wniósł prawo na zgromadzeniu ludu, na mocy którego dowództwo miało być Sulli odjęte, Kajowi zaś Maryuszowi prowadzenie wojny z Mitrydatem powierzone; poczem inne prawa szkodliwe, zgubne i nie do zniesienia w wolnej Rpltej ogłosił. Nadto syna Kw. Pompejusza konsula, zięcia Sulli, przez wysłanych swoich stronników zamordował.

19. Sulla naówczas, ściągawszy rycerstwo, powrócił do Rzymu, wojskiem go osadził, dwunastu sprawców nowych i haniebnych czynów, a między nimi Maryusza z synem i P. Sulpicyusza z Rzymu wypędził, i przez wniesione prawo wskazał na wygnanie. Jazda dopędziwszy Sulpicyusza, w bagniskach go Laurentyńskich zamordowała: głowę zaś jego dla widowiska przed mównicą zawiesiła, jako przepowiednię blizkiego wywołania z kraju obywateli. Maryusz po szóstym konsulacie przeszło 70 lat mający, uciekając przed ścigającą go jazdą Sullańską, ukrył się po sam nos i oczy w miejscu trzciną zarosłym, niedaleko bagniska Marycyjskiego (ll). Zkąd wyciągniony nagi i błotem okryty, na powrozie zarzuconym na szyję, do więzienia Minturneńskie-

(ll) Maryka była Nymfa, żona Fauna. Miała wystawioną świątynią niedaleko Minturnów po nad bagnami, do których wpływa rzeka Liris, gdzie się ukrywał Maryusz.

go z polecenia tamtejszego *duumwira* był zaprowadzony (*ll*). Wysłany z mieczem na zabicie Maryusza niewolnik publiczny rodem z Germanii, który przypadkiem za jego dowództwa w wojnie z Cymbrami był pojmany, gdy poznał Maryusza, z okropnym krzykiem, wyrażającym politowanie nad tak wielkiego męża upadkiem, rzucił miecz, i uciekł z więzienia. Wtedy obywatele, nauczeni od nieprzyjaciela, jak litować się należy nad mężem niedawno najznakomitszym, dali mu na drogę pieniędzy, dostarczyli odzieży i okretem go wyprawili. Jakoż złączywszy się z synem blisko wyspy Enaryi, popłynął do Afryki i nędzne życie wlepiance na zwaliskach Kartaginy prowadził. Tak Maryusz, przypatrując się Kartaginie, Kartagina Maryuszowi, jedno drugiemu mogło być pociechą.

20. W tym to roku raz pierwszy żołnierz Rzymski zmasał swe ręce krwią konsula. Kwintus bowiem Pompejusz, współtowarzysz Sulli, od wojska Kn. Pompeja prokonsula w czasie buntu, którego wódz stał się podniętą, życie utracił. Nie

(*ll*) *Duumwiro* tak nazwani, że dwóch jedno obowiązki wykonywało. Byli to urzędnicy nadzwyczajni, ich urządowanie niestałe. Pierwsza o nich wzmianka jest w Liwiuszu k. 9. Gdy Rzymianie zaciętą prowadzili wojnę z Samnitami, wtedy na wniosek M. Decyusza trybuna ludu dwóch wybrano urzędników nazwanych *duumviros naules* w celu naprawienia floty. Jest tu zapewne mowa o dwóch urzędnikach wyznaczanych po osadach, *Lipsiusz*.

był Cynna od Maryusza i Sulpicyusza umiarkowańszy. A tak, skoro tylko udzielone było prawo obywatelstwa Włochom w ten sposób (*mm*), iżby między ośm pokoleń rozdzielić nowych obywateli, aby ich potęga i mnóstwo nie osłabiły godności dawnych obywateli, i aby nie więcej mogli ci, którzy doznali dobrodziejstwa od dobroczyńców: przyobiecał Cynna podzielić ich pomiędzy wszystkie pokolenia. Z tego powodu z całych Włoch ściągnął do Rzymu licznych mieszkańców. Wypędzony z miasta przez współkonsula i celniejszych panów orszaki, gdy dążył do Kampanii, wyrokiem senatu odsądzony został od godności konsula, a w jego miejsce L. Korneliusz Merula kapłan Jowisza wyznaczony. Zasłużył on na tak surowe przeciw sobie postępowanie, ale ta surowość nie była godną naśladowania. Naówczas Cynna, naprzód przekupiwszy setników i trybunów, potem zjednawszy sobie żołnierzy obietnicą podarunków, od wojska stojącego w okolicy Noli był przyjęty. Po odebraniu od wszystkich przysiędze, zatrzymując oznaki konsula, wypowiedział wojnę ojczyźnie, zaufany

(*mm*) Nadano obywatelstwo Włochom prawem Juliusza (*lege Julia*). Ser. Juliusz Cezar konsul z P. Rutyliuszem roku 663 wniósł prawo, ażeby do obywatelstwa byli przypuszczeni sprzymierzeńcy i wszyscy Latinowie, którzy broń złożyli, i nowi obywatele między pokolenia (*tribus*) rozdzieleni, o czém czytaj Appiana i Eutropiusza.

w ogromnej liczbie nowych obywateli; z których przeszło 300 rot zaciągnął i blisko trzydzieści legionów wystawił. Potrzeba było rokoszanom powagi i wziętości; aby je pomnożyć, z wygnania K. Maryusza z synem przywołał i wszystkich, którzy z nimi na wygnaniu zostawali.

21. Gdy Cynna wydał wojnę ojczyźnie, Kn. Pompejusz ojciec Wielkiego, zawiedziony w nadziei przedłużenia konsulatu, tak się dla obu stron okazał obojętnym i wątpliwą ufności, iż we wszystkim podług własnego widoku postępował; zdawał się oczekiwać dogodnej pory, i na jedną lub drugą stronę sam się z wojskiem nakłaniał, gdzie większa zabłysnęła nadzieja przewagi. Tego to Pompejusza w wojnie Marsyjskiej, szczególnież zaś, w okolicy Piceńskiej, jak wyżej powiedzieliśmy, dzielnej doznała Rplta pomocy. On zdobył Askulum, przy którym mieście, chociaż i na wielu innych miejscach wojska rozproszone były, obywateli Rzymskich 75,000, Włoskich przeszło 60,000 w jednym dniu walczyło. Jednak w końcu z Cynną stoczył bitwę wielką i zaciętą. Jak zgubny był wypadek dla walczących i widzów (nn),

(nn) Dla walczących i widzów. Kommentatorowie kładli fałszywie *socii Romanae urbis*, tudzież *pugnasse i spectasse*. Rzymianie z jednej strony walczyli, a sprzymierzeńcy nie byli widzami, lecz czynnie należeli do boju. Nie staczano boju za granicą, ani w dalekich okolicach stolicy, ale niedaleko góry Janikulum. Lipsiusz (w miejsce *sociis* położył *oculis* i za nim poszliśmy w naszym tłumaczeniu.

z rozpoczętej i dokonanej walki pod samemi murami Rzymu i w oczach mieszkańców, zaledwo opisać można. Wkrótce potem, gdy oba wojska, jakby mało trudami wycieńczone, trapiła zaraza, umarł Kn. Pompejusz. Radość po jego śmierci wyrównała prawie boleści z przyczyny poległych obywateli od oręża i choroby; a lud Rzymski, jaką zemstą pałał za życia, taką po śmierci wywarł na jego trupie. Z dwóch czyli trzech rodzin Pompejuszów, najpierwszy tego nazwiska niemal przed 167 laty był konsulem Kw. Pompejusz z Kn. Serwiliuszem. Cynna i Maryusz, po krwawych z obojczy strony stoczonych bojach, Rzym zajęli. Pierwszy z nich wszedł Cynna i wniósł prawo o przywrócenie Maryusza.

22. Nie długo potem K. Maryusz, po zgubnym dla swoich współziomków powrocie, wszedł do Rzymu. Nieby nie było nad to zwycięztwo okropniejszego, gdyby rychło nie nastąpiło Sullańskie. Nietylko na obywateli miernego stanu targnęła się bojan wyuzdana swawola, lecz wpośród męczarni różnego rodzaju ginęli najznakomitsi i najmłodniejsi w Rpltej mężowie; między którymi konsul Oktawiusz, mąż łagodnego charakteru, z rozkazu Cynny życie utracił. Merula zaś, wielce w Rpltej zasłużony, podczas przybycia Cynny złożył konsulat, otworzył sobie żyły i po wyjściu krwi, przy tychże samych ółtarzach życia dokonał, przy

których, jako kapłan Jowisza (oo), poprzednio błagał często bogów o całość ojczyzny: teraz zaś wzywał ich pomocy, aby się na Cynnie i jego stronnikach pomścili. M. Antoniusz, pierwszy w Rpltej obywatel i pierwszy mówca, pod ciosami żołnierzy, których wymową swoją powściągał, poległ z rozkazu Maryusza i Cynny. Kw. Katulus, z innych cnót i zwycięstwa nad Cymbrami znakomity, w którym równy miał z Maryuszem udział, widząc, że godzą na jego życie, zamknął się w miejscu, co świeżo było otynkowane wapnem i piaskiem, podłożył ogień, aby moc wyziewów powiększył, i już to przez przyjęcie szkodliwego powietrza, już to przez zatamowanie

(oo) Kapłanowi Jowisza (Flamini Dialis) nie godziło się składać przysięgi, dotykać kozy, bobu, mięsa surowego i bluszczu, ani ich nazwiska wymieniać. Jeżeli kto miał być chłostany, a upadł do nóg jego i prosił, był uwolniony w tym dniu od kary. Nie wolno mu było ostatniej sukni zdejmować, tylko w miejscu ukrytym, aby się pod niebem obnażonym nie pokazał oczom Jowisza. Nie rozwodził się z małżonką, a po jej śmierci przestawał być kapłanem. Od Numy do czasu Maryusza i Sulli wypełniali ci kapłani nieprzerwanie obowiązki. L. Korneliusz Merula w rosterkach domowych roku 666 za swego kapłaństwa został zabity. Po nim objął tę godność K. Juliusz Cezar, po którym nie było żadnego kapłana Jowisza mniej więcej lat sto, aż do końca panowania Augusta, kiedy Sekst. Korn. Maluginensis osiągnął tę dostojność. Teodozjusz z innemi dawnemi zabobonami zniósł tych kapłanów urządowanie. Małżonka takiego kapłana nazywała się *Flaminica*, która osobno te same, co jej mąż, wykonywała obrządki.

oddechu umarł raczej śmiercią, jaką sobie życzył, aniżeli wedle woli nieprzyjaciół. Wszystko w Rpltej szybko do upadku spieszyło; nie było przecież jeszcze nikogo, ktoby majątki obywatela Rzymskiego poważyl się albo rozdawać, albo dla siebie zabierać. Przyszło także później i do tego, że chciwość była powodem do okrucieństwa, że wielkość przewinienia mierzono wielkością majątku, że każdy zamożny był winny, każdy za własną śmierć płacił. Nic nie zdawało się szpetnym, co było zyskownym.

23. Następnie Cynna drugi konsulat, a Maryusz siódmy na hańbę poprzednich osiągnął. W początku tego konsulatu Maryusz złożony chorobą umarł, mąż nieprzywykły do wytchnienia, w wojnie nader zgubny nieprzyjaciółom, w spokoju współziomkom. Na jego miejsce wybrany Waleryusz Flakkus, sprawca haniebnego prawa, podług którego dłużnikom czwartą część zaspokoić wierzycieli nakazał; w przeciągu dwóch lat za czyn podobny godnej uległ karze. Za panowania Cynny we Włoszech znaczna część szlachty schroniła się do Sulli do Achai, a nieco później do Azyi. Tymczasem Sulla przeciwko dowódcom Mitrydatesa w okolicy Aten, Beocyi i Macedonii tak walczył szczęśliwie, iż i Ateny zdobył, i po rozlicznych podjętych trudach około wielu warowni portu Pirejskiego (pp), przeszło 200,000

(pp) Archelaus port Pirejski siedm razy murem opasał, pisze o tém Orozjusz k. 6 r. 2.

nieprzyjaciół na placu trupem położył i tyleż zabrał w niewolą (*qq*). Jeżeli kto okoliczności zawichrzenia, dla których Ateny Sulla podbił, Ateńczykom przypisze, zbyt dalekim jest od prawdy i badań starożytności. Ateńczykowie bowiem do tego stopnia stałą ku Rzymianom zachowali wierność, że zawsze i w każdym wydarzeniu cokolwiek w dobrą stronę się wierze, mawiali Rzymianie: to tak jest, jak z Ateńczykami. Wreszcie ludzie orężem Mitrydatesa uciemiężeni, w opłakanym stanie, tu w mocy wrogów, ówdzie od przyjaciół w oblężeniu, pragnęli z serca wydobyć się za mury miasta; lecz ulegając konieczności, w mieście zostawali. Sulla za przybyciem do Azji zastał Mitrydatesa uległego i upokorzonego zupełnie. Zapłacił karę pieniężną, z Azji i ze wszystkich innych prowincyj przemocą zajętych, ustąpić przymusił, część okrętów zabrał, jeńców odzyskał, zbiegów i występnych żołnierzy ukarał, królowi przestawać na ojczystych, to jest na Pontyckich granicach rozkazał.

24. K. Flawiusz Fimbrya przełożony nad jazdą, Waleryusza Flakka byłego konsula zabił, i zajmąwszy wojsko, hetmanem został ogłoszony; w walnej bitwie Mitrydatesa pogromił, ale za nadejściem Sulli sam sobie życie odebrał. Młodzieniec ten o co się niecznie pokusił, to dzielnie

(*qq*) Według Appiana poległo 160,000; co podobniejsza do prawdy.

wykonał. W tym właśnie roku P. Lenas trybun ludu Seks. Lucyliusza, który w roku zeszłym był trybunem ludu, stracił ze skały Tarpejskiej; swoich towarzyszków przed sąd zapozwał, a z bojaźni do Sulli zbiegłych, wskazał na wygnanie. Sulla wtedy, po ukończeniu spraw za morzem, pierwszy ze wszystkich Rzymian przyjmował poselstwo Partów. Gdy z pomiędzy posłów niektórzy Magowie przepowiedzieli mu z rysów ciała: że *godne niebian jego życie i pamięć trwać będą*, powrócił do Włoch, i nie więcej nad 30,000 uzbrojonych przeciw liczniejszemu nad 200,000 nieprzyjacielowi w Brundyzum na ląd wysadził. W dziełach Sulli nad to zaledwie co sławniejszego upatrzeć mogę, że Cynny i Maryusza stronnikom, przez trzy lata w oblężeniu trzymającym Włochy, jawnie wydać wojnę zamysłał, obecnej jednak nie zaniechał, i mniemał, że wprzód wroga pokonać potrzeba, niż pomścić się na obywatelu. Jakoż przytłumiwszy postrach zagraniczny, gdy postronnego nieprzyjaciela upokorzył, domowego zwyciężył. Przed przybyciem Lucjusza Sulli, Cynna w czasie powstania buntu od własnego wojska zabity (*rr*), mąż godniejszy, aby z woli zwycięzców, niż przez zapalczywość żołnierzy umierał; o którym słusznie powiedzieć można, iż na to się odważył, na co żaden cnotliwy; wykonał, co waleczny tylko wykonać zdo-

(*rr*) Zabity w Ankonie.



ła; i że był nieustraszonym w zamiarach, mężem w wykonaniu. Karbo, skoro nie miał dodanego towarzysza, sam był rok cały konsulem.

25. Sulla z tak wielką spokojnością przez Kalabrią i Apulią przeprowadził wojsko do Kampanii, z tak szczególną bacznością na plony, wsi, miasta i ludzi, iż mniemałbyś, że nie przybywa do Włoch mścicielem wojny, ale dawcą pokoju. Usiłował on podług słuszności praw i przyzwolonych warunków koniec wojnie położyć; atoli ludziom obdłużonym lub zbyt chciwym, nie mógł się pokój podobać. Pomnażało się tymczasem wojsko Sulli codziennie przez napływ wszystkich enotliwych i zdrowo myślących. Naostatek około Kapui wielkie nad Scypionem i Norbanem konsulami odniósł korzyści, z których Norbanus na placu boju pokonany, a Scypion od swoich żołnierzy odstępiony i wydany, od Sulli bez żadnej krzywdy wypuszczonym został. Tak dalece Sulla wojownik od zwycięzcy różny, że kiedy zwycięża łagodniejszy od najumiarkowańszego: po otrzymaném zwycięztwie sroższy, aniżeli o kim usłyszyć można. Albowiem i rozbrojonego konsula, jak powiedzieliśmy, i Kw. Sertoryusza, nie stety wkrótce wielkiej wojny pochodnią! i wielu innych, choć byli w jego mocy, wypuścił na wolność; rozumiem że dlatego, aby w jednym człowieku podwójnego i wcale odmiennego charakteru dawał się wzór dostrzegać. Sulla po odniesioném zwycięztwie nad K. Norbanem, z którym



walczył zstępując z góry Tyfaty (ss), złożył dzięki Dyanie, bóstwu tej okolicy opiekuńczemu, i sławne wody przez zbawienne skutki w uzdrowieniu chorych, tudzież wszystkie pobliskie grunta tej bogini poświęcił. Napis położony na podwojach świątyni i wewnątrz jej tablica miedziana, dziś jeszcze pamięć milęj przechowują pobożności (tt).

26. Po czém Karbo po trzeci raz był obrany konsulem z K. Maryuszem synem siedmiokrotnego konsula. Ten mąż w roku życia dwudziestym szóstym bliższy ojcu przymiotami umysłu niż wiekiem, wiele rzeczy odważnie przedsięwziął, i wszędzie okazał się gołym stopnia konsula. Niedaleko Sakryportu przez Sullę w boju pokonany, udał się z wojskiem do Prenesty, którą wprzód mocną z położenia swego załogą obwarował. Aby doszły miary nieszczęścia publicz-

(ss) Tyfata, góra niedaleko Kapui. *Festus*.

(tt) Na tablicy miedzianej wewnątrz świątyni taki był położony napis: *Grates Dianae, c.n.r.i.s.e.s.a.s.m.q.c.n. agr.o.a. Deq. h.g.r.m.et i.t.a.p.h.q.* który zawierał myśl następującą: *Grates Dianae, cujus nomini regio illa sacra ta est, solvit; aquas salubritate in medendis que corporibus nobiles, agros omnes addixit deae. Hujus gratae religionis memoriam et inscriptio templi affixa post, hodieque et tabula testatur aurea intra aedem.* Widzimy, że tu każda litera oddzielnie wzięta, zaczyna wyraz. Było niegdyś we zwyczaju, zapisywać nie tylko na podwojach świątyni czyny godne pamięci, ale na celnych ścianach, a nawet tablicę wewnątrz zawieszać.

ne, ta Rplta, co zawsze była popisem cnoty, stała się miejscem zbrodni; każdy występny zdawał się cnotliwym w swoim przekonaniu. Wtedy właśnie, kiedy blisko Sakryportu trwa bitwa, Damazyppus pretor, Domicyusza męża konsularnego, nawet Scewolę Arcykapłana, znakomitego pisarza w prawie boskiem i ludzkim, K. Karbona byłego pretora a brata konsula, i Antystiusza niegdyś edyla, jakoby przyjaznych Sulli, w domu Hostyliusza zamordował. Niechaj za czyn piękny Kalpurnia, córka Bestii, żona Antystiusza, nie traci na sławie, która po utracie, jak powiedzieliśmy, swojego męża, żelazem sobie życie odebrała. Ileż nabyła sławy i prawa do pamięci potomnych przez miłość małżonki! A lubo zawsze znakomitą odwagą wyszła z granic pospolitych ludzi, jednak, że ojczyzna wiele dostarcza nadzwyczajnych czynów, ztąd imię Kalpurnii poszło prawie w zapomnienie (uu).

(uu) Będzie to zapewne córka L. Kalpurniusza Bestii, który był konsulem razem z P. Scypionem Nazyką roku 642, i rządził Numidią w pierwszym roku wojny Jugurtyńskiej. W końcu rozdziału wyrazy: *Quantum huius gloriae famaeque accessit? nunc virtute eminet, patria latet*; przez żadnego krytyka nie były dotąd dostatecznie pojęte i wyjaśnione. Lipsiusz, głęboki znawca starożytności, nie dosyć trafnie nad tym pomysłem czyni uwagi. Ruhnkensiusz zdaje się poprawiać swego współzawodnika, biorąc przymiotnik *patria* za jedno co *paterna*, a świadomy czynów Kalpurniusza przekupionego pieniędzmi od Jugurty, tak myśl autora tłumaczy: *sława ojca gaśnie, po-*

27. Poncyusz Telezynus wódz Samnitów, mąż dzielnego umysłu i waleczny w wojnie, główny imienia Rzymskiego nieprzyjaciół, zaciągawszy blisko 40,000 odważnej i najuporczywszej młodzieży w popieraniu rokoszu, za konsulatu Karbona i Maryusza, lat temu sto jedenaście, w pierwszych dniach Listopada, taki niedaleko bramy Kollinśkiej z Sullą bój stoczył, iż na wielkie niebezpieczeństwo jego i Rpltą naraził. Nie zagrażało większe nieszczęście, gdy o trzy mile od miasta widziano obozy Hannibala, jak w owym dniu, kiedy Telezynus, przebiegając szyki swojego wojska i ogłaszając, że już ostatnia dla Rzymian wybiła godzina, wołał: że miasto zburzyć i w perzynę obrócić należy, że nigdy nie będzie zbywało na drapieżnych wilkach, wydziercach swobody Włoskiej, dopóki las, dokąd uciekać zwykły, nie zostanie wycięty. Dopiero po godzinie pierwszej z północy, Rzymskie szeregi odetchnęły, nieprzyjacielskie pierzchnęły. Nazajutrz Telezynus na pół żywy znaleziony z twarzą bardziej zwycięzcy, niż konającego; głowę jego odciętą Sulla w okóło Prenesty obnosić kazał. Naówczas, usiłując w ostateczności młody K. Maryusz wyrwać się przez podziemne pieczary zadziwiająco wyrobione sztuką, które się

równana ze sławą córki. Jakkolwiek nie jest to bezzasadne mniemanie, wątplię przecie, żeby Wellej w pochwałę Kalpurnii, chciał występki ojca wyświecać.

w rozmaite okolice sąsiednich pól rozciągały: przy wychodzie z pod ziemi, od rozstawionej w tym celu straży został zabity. Są pisarze, którzy mniemają, że od własnego poległ oręcza; są, którzy utrzymują, że z młodszym bratem Telezyna, towarzyszem oblężenia i ucieczki od wzajemnych ciosów polegli. Jakimkolwiek zginął sposobem, wielkie czyny ojca i dziś jeszcze nie zaćmiły jego pamięci. Łatwo wnosić, co sądził o tym młodzieńcu Sulla. Po jego dopiero śmierci przybrał Szczęśliwego imię, którego bardzo by słusznie był użył, gdyby w tym czasie żyć przestał, kiedy dokonał zwycięstwa. Nad oblężeniem Prenesty i Maryusza miał dowództwo Ofella Lukrecyusz (*ww*), który wprzód jako pretor należał do stronników Maryusza, później zaś przeszedł na stronę Sulli (*ww*). Sulla przez ustanowienie igrzysk Cyreńskich na zawsze uświęcił pomyślność dnia, w którym wojsko Samnitów i Telezyna rozprószył; co i dziś obchodzą pod nazwiskiem zwycięstwa Sulli.

28. Wprzód nieco, nim Sulla walczył pod Sakryportum, mężowie jemu przychylni, wojsko nieprzyjaciół w walnych pokonali utarczkach: dwaj Serwiliuszowie pod Kluzium, Metellus Po-

(*ww*) Ofella Lukrecyusz w roku następującym, ubiegając się o godność konsula przeciw rozkazowi Sulli, który wniósł prawo, aby nikt przed kwesturą i preturą nie był konsulem, życie utracił. *Appian* k. 1.

bożny pod Fawencyą, M. Lukullus w okolicy Fideneyi. Gdy już klęski domowej wojny zdawały się być ukończone, przez okrucieństwo Sulli wzrosły. Dyktatorem bowiem obrany (*xx*), jakiej władzy poprzednicy jego na wyratowanie Rpltej z wielkich niebezpieczeństw używali, tej on dla dogodzenia wyuzdanej okrucieństwa chuci używał. Nikt na tę godność nie był wyniesiony przez lat sto dwadzieścia: gdyż ostatni dyktator w rok po ustąpieniu Hannibala z Włoch był mianowany; zkad okazuje się, że lud Rzymski nie tyle w obawie pragnął dyktatora, ile się lękał jego potęgi w pokoju. Sulla pierwszy, i bodajby ostatni! dał przykład proskrypcyi; tak to w której Rpltej za płoche zelżenie kuglarza przed sąd powoływano, w tej za odebranie życia obywatelowi nagrodę uchwalono: ten był bogatszy,

(*xx*) Dyktator od tego nazwany podług Warrona, że jego rozkazów wszyscy słuchali (*quod ejus dicto omnes audientes essent*). Dla uśmierzenia zawichrzeń i odparcia nieprzyjaciela ustanowiono roku 252 od założenia Rzymu urządnika wyższego od konsula z władzą nieograniczoną; odkąd następnie, ile razy zagrażała Rpltej pograniczna wojna, albo domowe zaburzenia, obierano dyktatora. Władza jego rozciągała się na pół roku, a nawet podczas wielkich niebezpieczeństw na rok cały. Nie mógł żadnych robić wydatków ze skarbu bez wyroku senatu, lub rozkazu ludu. Poprzedzało go 24 liktorów. Sulla zbrodniami splamił poruczone mu dostojęństwo. Ostatnim dyktatorem i dożywotnim był K. Juliusz Cezar; po nim zupełnie dyktatura ustała.

kto więcej zamordował; ta sama nagroda czekała za zabicie nieprzyjaciela, jaka za odebranie życia rodakowi, i każdy za własną śmierć płacił. Nietylko tym, którzy pod sztandarami przeciwnej strony walczyli, lecz wielu niewinnym okropne zadawano męki. Przyszło nawet do tego, iż majątki sprzedawano po wywołanych z kraju obywatelach, dzieci wyzuto z ojczystych dóbr, pozbawiono prawa ubiegania się o zaszczyty; tudzież, co było najniegodziwszém, że senatorów synowie ponosili swego stanu ciężary, a prawa utracili.

29. W czasie przybycia do Włoch L. Sulli, Kn. Pompejusz, syn tego Kn. Pompeja, o którego znakomitych czynach za konsulatu w wojnie Marsyjskiej powiedzieliśmy, w roku życia dwudziestym trzecim, lat 113, jak własnymi siłami, tak z własnego namysłu na wielkie odważył się rzeczy, i świetne zamiary przywiódł do skutku. W celu bowiem oswobodzenia i przywrócenia godności ojczyzny, z okolic Piceńskich, gdzie było bardzo wielu dobrodziejstwami ojca jego ujętych, zebrał dzielne wojsko. Wiele podobno ksiąg mógłbym o wielkości tego męża napisać: ale zakres dzieła w kilku wyrazach o nim opowiedzieć doradza. Po matce Lucylii, pochodził ze szczepu senatorskiego, nadobny był postaci, nie takiej jaką się pierwsza młodość zaleca, lecz zgodnej z taką powagą, stałością i godnością, co szczęściu jego do ostatnich dni życia towarzy-

szyla. Był wielkiej poczciwości, nieskazitelny, mierny w wymowie, chciwy władzy powierzonej mu przez wzgląd na jego zasługi, lecz nie w tym stopniu, iżby sam o nią miał się dobijać; wódz biegły w wojnie, obywatel w pokoju umiarkowany, jeżeli się nie lękał, aby mu kto miał wyrównać; stały w przyjaźni, łatwy w przebaczeniu uraz, wierny po pojednaniu, do przyjęcia zadostatecznienia najskłonniejszy; nigdy albo rzadko swoją potęgę posuwał do gwałtowności; wolny prawie od wad wszelkich, jeżeli do największych nie policzymy: aby w wolnej Rpltej, panu narodów, gdzie wszyscy obywatele z prawa są równi, nie cierpieć kogo innego równego z sobą w zaszczycie. Od lat młodszych do trudów wojennych pod biegłym wodzem ojcem swoim przywykły, dowcip w ogarnieniu rzeczy godziwych bystry i przenikliwy rzadkiem dzieł rycerskich doświadczeniem tak wykształcił, iż Metella bardziej uwielbiał Sertoryusz, a daleko więcej lękał się Pompeja.

30. Wtedy M. Perpenna, dawny pretor, jeden z liczby wywołanych i sławniejszy z rodu aniżeli z przymiotów duszy, wpośród uczty zabił w Osce Sertoryusza; Rzymianom pewne zwycięstwo, swojej stronie zgubę, sobie śmierć najhaniebniejszą zrzucił niecną zbrodnią. Metellus i Pompejusz odnieśli tryumf z Hiszpanów: lecz Pompejusz i w tym także tryumfie, jeszcze do grona rycerstwa Rzymskiego należący, dniem wprzód

nim osiągnął konsulat, na rydwanie wjechał do Rzymu. Któż się dziwić nie będzie temu mężowi, że przez tyle niepospolitych urzędów doszedłszy do najwyższego szczytu, tego nie mógł przenieść na sobie, iż senat i lud Rzymski K. Cezarowi w ubieganiu się o drugi konsulat przychylność okazał? Tyle to jest rzeczą wrodzoną ludziom, że wszystko sobie przebaczą, nie drugim; zawisać w czynach nie do prawdziwej przyczyny, ale do własnej chęci i osób odnoszą. W czasie tego konsulatu Pompejusz przywrócił władzę trybunów, której cień wątły Sulla zostawił. Gdy wojna Sertoryusza trwa w Hiszpanii, 64 zbiegów ze szkoły zapaśniczej z Kapui uciekając pod dowództwem Spartaka, zabrawszy z tego miasta miecze, naprzód udało się na górę Wezuwiusz; wkrótce potem przy mnóstwie codziennie wzrastającym, rozlicznymi i wielkimi klęskami trapiło Włochy. Tak dalece wzmożła się ich liczba, że wzrosła od 300, przeszło do 40,000, i w ostatniej bitwie wojsku Rzymskiemu czoło stawiała (yy). Sława z ukończenia wojny pozostała przy M. Krassie, wkrótce ze wszystkich w Rpltej najmożniejszym.

31. Kn. Pompejusz zwrócił na siebie oczy całego świata, i pod każdym względem, wyżej go nad człowieka ceniono. Konsulem będąc, nader chwalebnie zaprzysiągł, że na żadną pro-

(yy) Niektórzy pisarze daleko większą liczbę naznaczają. Eutropiusz rachuje 60,000; Appian 120,000.

wincę z tego urzędu nie pójdzie, i dotrzymał przysięgi. Po dwóch latach Aulus Gabinius trybun wniósł prawo, ażeby Kn. Pompejusz, ponieważ korsarze nie rozbijem, ale wojną wszystko pustoszą, przerażają już flotami, nie zaś napadami dorywcze, niektóre nawet miasta Włoch niszczą: na ich zagładę był wysłany; i równą we wszystkich prowincjach z prokonsulami, aż o pięćdziesiąt mil od morza miał władzę. Tym senatu wyrokiem jednemu człowiekowi panowanie niemal nad całym światem oddano. To samo wprowadzie przed dwoma laty dla pretora M. Antoniusza uchwalono; ale niekiedy osoba jak szkodzi przykładem, tak też zawisać pomnaża lub zmniejsza. Ludzie spokojnie na tę godność Antoniusza patrzali. Rzadko bowiem zazdrościmy tych zaszczytowi, których się nie lękamy mocy: przeciwnie tych obawiają się ludzie nadzwyczajnej potęgi, którzy podług swego upodobania złożyć urzędowanie, albo je zatrzymać mogą, a określenie władzy od ich woli zależy. Nie chcieli przystać na powyższy wniosek celniejsi panowie, lecz ich rady zwyciężyła płocho porywczosć.

32. Godne są pamięci powaga i skromność Kw. Katula. Odradzając prawo na zgromadzeniu ludu powiedział: że Kn. Pompejusz jest zacnym mężem, ale już za potężnym w Rpltej, że wszystkiego jednemu powierzać nie należy, i dodał: *jeżeliby jakie wydarzyło mu się nieszczęście, ko-*

gożbyście na jego miejsce wybrali? W tém powstał głos całego zgromadzenia: ciebie, Kw. Katulu! Jednomyslnością wszystkich i tak zaszczytném świadectwem Rpltej zwyciężony, wyszedł ze zgromadzenia. Tu męża skromność i sprawiedliwość ludu podziwiać potrzeba; Katula, że się dalej w mowie nie rozszerzał, ludu, że nie chciał odradę i przeciwnika swój woli pozbawiać rzetelnego świadectwa. Około tego czasu Kotta władzę sądenia wydarł przez K. Gracha senatowi, przeniesioną do stanu rycerskiego, i przez Sullę znowu senatowi przywróconą, zarówno między dwa stany podzielił. Otho Roscyusz, prawem przez siebie wniesioném, w teatrze rycerstwu Rzymskiemu miejsce wyjednał. Ato-li Kn. Pompejusz wielu sławnych mężów do prowadzenia téj wojny przybrał, po wszystkich stronach morza okręty na straży rozstawił, i wkrótce niezwyciężoném wojskiem okrąg ziemski z przestachu uwolnił; gdyż rozbójników na wielu miejscach pobitych, niedaleko Cylicyi flotą dopędziwszy, pokonał, i do ucieczki przymusił. Aby zaś tém rychlej wojnę tak obszernie rozpostartą ukończył, pozostałych rozbójników morskich pozbierał, i odległe miasta od morza wyznaczył im za stałe siedlisko. Niektórzy temu uwłaczają. Lecz chociaż dla usprawiedliwienia takiego postępu dosyć jest powiedzieć, że to Pompejusz uczynił, jednak i sam pomysł każdego innego mógłby wsławić. Podana bowiem sposo-

hność, jak bez łupieztwa żyć mają, powciągnęła ich od łupów.

33. Już przy samym końcu wojny z Mitrydatem, Maniliusz trybun ludu, zawsze przedajny i cudzej potęgi słuzalec, wniósł prawo: aby tę wojnę prowadził dalej Kn. Pompejusz. L. Lukullus, który przed siedmią laty, po konsulacie, dostał wrządy Azyą, walczył dotąd z Mitrydatem, wielkie tam i pamiętne rzeczy zdziałał, często go na wielu miejscach pokonał, przez świetne zwycięztwo uwolnił miasto Cyzikum, Tygrana, najpotężniejszego z królów w Armenii, zwyciężył, i nie tak nie mógł, jak raczej nie chciał końca téj wojnie położyć. Był to mąż godzien zkadinać ze wszech miar pochwały; niepokonany prawie w wojnie, chciwy pieniędzy. Przyjęte prawo było wielkich zwaśnień między obu wodzami przyczyną. Pompejusz wyrzucał Lukulowi haniebną chciwość pieniędzy, Lukul Pompejowi nieograniczoną żądzę władzy; i żaden z nich w wyrzutach wzajemnych nie mógł być obwiniony o kłamstwo. Albowiem Pompejusz, jak tylko zajął się sprawami Rpltej, nikogo nie cierpiał sobie równego, i w czém miał być pierwszym, sam być pragnął jedynie. Nikt nad tego męża mniej wszystkich innych rzeczy nie ważył, nikt więcćj sławy nie pragnął. Nieumiarowany w osiągnięciu godności, skromny w sprawowaniu: a jak z największą chęcią urzędowanie zaczynał, tak je składał spokojnie; i czego

żądał usilnie, podług własnego zdania przedsiębrał, podług cudzego odstępował. Lukullus, mąż z innych względów wielki, pierwszy dał przykład w budowlach, ucztach i domowych sprzętach rozrzutnego zbytku. Z przyczyny ponarzucanych w morze ogromnych kamieni i przekopanych gór dla wypuszczenia morza między lądy, zwykł go Pompejusz Wielki, nie bez dowcipu, Kserksesem w todzie nazywać.

34. W tym czasie Kw. Metellus wyspę Kretę podbił pod panowanie ludu Rzymskiego, która przez trzy lata pod Panarem i Lastenem wodzami, 24,000 młodzieży pod sztandary zebrawszy, chyżej w biegu, do oręża i trudów wojennych przywyklęj, znanęj ze strzelania z łuku, wojska Rzymskie zwyciężała. Kn. Pompejusz i na tę sławę nie mógł patrzeć bez zazdrości: owszem usiłował przypisywać sobie udział w zwycięstwie. Jednak tryumf Metella i Lukulla, już dla ich szczególnego męstwa, już dla zawisłości Pompeja, wszystkim dobrze myślącym był miły. W tym właśnie czasie M. Cyncero, który wszystkie zaszczyty sobie winien jedynie, mąż zaczynający ród znakomity, jak nieskażonego życia, tak wielkiego geniuszu, który dokazał, aby pokonani naszym orężem nie przewyższyli nas płodami dowcipu, konsulem będąc, Sergiusza Katyliny, Lentula, Cetega, i innych mężów obu stanów, szczególniejszą odwagą, stałością, bacznością i starannością odkrył spisek. Katylina, lękając

się władzy konsula, z Rzymu ustąpił. Lentul zaś był konsul, po dwakroć pretor, Ceteg i inni sławni ludzie, za sprawą senatu, z rozkazu konsula, w więzieniu zostali zamordowani.

35. Dzień, w którym to zaszło w senacie, cnotę M. Katona, już w wielu okolicznościach poznaną i świetną, w całym blasku wystawił. Ten mąż miał pradziadem M. Katona, głowę domu Porcyuszów, przedstawiał wierny obraz cnoty, i we wszystkiem więcej się zbliżał z charakteru do bogów niż ludzi. Nigdzie nie postępował cnotliwie, aby za cnotliwego uchodził, lecz że nie mógł postępować inaczej. To tylko zdawało mu się być słusznem, co było sprawiedliwem; wolny od wszelkich wad ludzkich i zawsze wyższy nad szczęście. On to mianowany trybunem ludu, jeszcze w bardzo młodym wieku, gdy inni radzili, iżby po miastach municypalnych Lentul i inni spiskowi pod strażą zostawali, zapytany prawie między ostatnimi o zdanie, powstał na spisek z tak wielką śmiałością i wymową, iż zapalił jego, wszystkich łagodnie postąpić doradzających, o podejrzenie udziału w spisku przypisał. Tak grożące zburzeniem, pożarem miasta i zmianą rządu wystawił niebezpieczeństwa, tak cnotę konsula szeroko wychwalał, iż cały senat przeszedł na jego zdanie; karę na tych, o których powiedzieliśmy, wymierzył. Większa część senatorów towarzyszyła Katonowi do domu. Ale Katylina przywodził do skutku z takim pośpiechem zamia-

ry, z jakim zbrodnicze przedsiębrał. Jakoż odważnie walcząc, życie, które miała kara spotkać, w bitwie utracił.

36. Konsulatowi Cycserona nie mało dodało sławy narodzenie w tym roku boskiego Augusta, lat (zz) temu 82; który mężów wszystkich narodów miał zaćmić swoją wielkością. Zbyteczną prawie może już zdawać się rzeczą, wspominać o czasie celujących dowcipów. Któż bowiem nie wie, że wtedy, małą przerwą lat przedzieleni, słyszeli: Cycero, Hortenzyusz, przed nimi Krassus, Kotta, Sulpicyusz; wkrótce potem Brutus, Kalidysz, Celiusz, Kalwus, najbliższy Cycseronowi Cezar, i tych niejako uczniowie, Korwinus i Pollio Azinius; tudzież naśladowca Tucydidesa, Sallustysz. Kwitnęli poeci Warro, Lukrecysz i Kattullus nikomu nieustępujący w rodzaju przez siebie obranym. Jest prawie nierozsądnem wyliczanie dowcipów oczom naszym obecnych. Pierwsze między nimi trzyma miejsce Wirgiliusz, książę poetów naszego wieku; dalej idzie Rabirius, Liwiusz równy Sallustyszowi, Tybullus i Owidyusz najdoskonalsi w swoim rodzaju. Żyjących jak wielce uwielbiamy, tak trudno o nich wyrokować.

37. Gdy się to w Rzymie i we Włoszech dzieje, Kn. Pompejusz pamiętną prowadził wojnę

(zz) W miejsce 82, połóż liczbę 92. *Manucyusz*.

przeciw Mitrydatowi, który po wyjeździe Lukulla, dzielne z nowozaciężnych zebrał orszaki. Król pokonany i do ucieczki zagnany, po utracie całego wojska, udał się do Armenii, do Tygrana teścia (a), króla w swym czasie najpotężniejszego, gdyby sił jego nie nadwałił oręż Lukulla. Tak więc Pompejusz, obu razem ścigając, wszedł do Armenii. Naprzód syn Tygrana, niechętny ojcu, przeszedł do Pompejusza; wkrótce i sam król upokorzony stawiał się, siebie i państwo władzy jego powierzył, mówiąc: że oprócz Kn. Pompejusza nie było innego męża, ani z Rzymian, ani z innych narodów, którego by się władzy poddał; dla tego wszelki los, pomysłny czy niepomyślny, którego by Pompejusz był sprawcą, będzie mu znośnym: że nie jest haniebną być od tego pokonanym, którego by się pokonać nie godziło, i że temu może się każdy godnie poddać, którego szczęście nad wszystkich wyniosło. Zostawiony przy królu zaszczyt panowania, ale został wskazany na zapłacenie wielkiej ilości pieniędzy; które wszystkie, jak to zwykł czynić Pompejusz, przeszły w ręce podskarbiego i w urzędowe pisma były zaciągane. Syrya i inne prowincje przez Tygrana zajęte, zostały zabrane; z tych jedne ludowi

(a) Nie Welleja, ale błąd przepisywacza. Któż tego nie wie, że Tygran nie teściem, lecz był zięciem Mitrydatesa.

Rzymskiemu przywrócone, drugie dopiero pod jego panowanie podbite, jak Syrya, która natenczas daninę płacić zaczęła. Granice Armenii były granicami władzy królewskiej.

38. Zdaje mi się rzeczą stósowną z zakresem przedsięwziętego dzieła, w niewielu wyrazach przebież i wskazać: jakie ludy i narody, i pod czyj dowództwem, w kształt prowincyj były zmienione (b), lub haracz płacić musiały; aby wystawione w jedném świetle łatwiej uważać można, aniżeli opowiedziane częściami. Pierwszy Klaudyusz konsul przeprowadził wojsko do Sycylii; ale ją Marcellus Klaudyusz po 52 niemal latach, zdobywszy Syrakuzy, zamienił w prowincję (c). Pierwszy Regulus przybił nawą do Afryki, w dziewiątym prawie roku pierwszej

(b) Sygoniusz w k. I. *de antiquo. jur. provinc.* wybor nie w tej materji rozprawia. W kształt prowincyi zamienić, jest to nadać podbiteму narodowi prawa Rzymskie, a znieść jego ojczyste, ustanowić pretora, któryby nim rocznie podług praw nadanych zarządzał. Samo nałożenie podatku nie zmienia kraju w prowincję: gdyż haracz wielu ludom Włoskim i zagranicznym płacić nakazano, chociaż forma ich rządu nie była zmieniona; ustanowienie przeto pretora rządcą w kraju jakim podbitym i odebranie mu praw i swobód ojczystych, stanowiły zmianę narodu.

(c) Nowy błąd w pisarzu naszym napotykamy; Sycylia bowiem w tym czasie przybrała postać prowincyi, w którym Sardynia. Nie zmienił jej Marcellus w prowincję z królestwem Syrakuzy, lecz M. Waleryusz Lewinus.

wojny Punickiej. Dopiero po 204 latach (d), Publiusz Scypion Emilianus, lat temu 182, po zburzeniu Kartaginy (e), Afrykę w kształt prowincyi zamienił. Sardynia pomiędzy pierwszą i drugą wojną Punicką za dowództwa T. Manliusza konsula, trwale jarzmo władzy Rzymskiej przyjęła. Okropny dowód Rzpltej wojennej, gdzie raz tylko pod królami, powtórnie pod T. Manliuszem konsulem, po trzeci raz za panowania Augusta na znak stałego pokoju świątynia Janusa była zamknięta. Kn. i P. Scypionowie z początkiem drugiej wojny Punickiej, lat temu 250, najpierwsi ze wszystkich, wojska do Hiszpanii przeprowadzili. Późem rozmaitemi sposoby posiadana, nie raz częściami utracana, cała zaś pod dowództwem Augusta w hołdowniczą została zamieniona. Paweł podbił Macedonią, Mummiusz Achają, Fulwiusz Nobilior Etolią; nad Azją Lucyusz Scypion, brat Afrykana, wytrącił berło Antiochowi; lecz z łaski senatu i ludu Rzymskiego wkrótce dostała się pod rządy królów Attalów; nakoniec Marek Perpenna, wzięwszy w niewolę Arystonika, uczynił ją hołdowniczą. Nikomu nie należy się sława ze zdo-

(d) Rzymianie wkroczyli do Afryki roku 498, zburzyli zaś Kartaginę roku 607. Wielki okazuje się anachronizm w Welleju; bo różnica między jednem i drugim wydarzeniem czyni lat 109.

(e) Lat 182: łatwo wnieść z czasu zburzenia Kartaginy, że lat temu 175.

bycia wyspy Cypru. Przez uchwałę bowiem senatu, posługę Katona, śmierć króla, jaką sobie zadał dla wyrzutów sumienia, w prowincję zamienioną (f). Kreta za dowództwa Metella ukarana utratą wolności, którą się przez długi czas cieszyła. Syrya i Pont są pomnikami dzielności Kneja Pompeja.

39. Gallie pierwszy raz zajęte przez wojska pod dowództwem Domicyusza i Fabiusza, wnuka Pawła, który Allobrogickim był nazwany, z wielką naszą stratą często później zdobywaliśmy i utracali. Ale w nich najznakomitsze dzieło K. Cezara jasnieje: pod jego bowiem dowództwem pokonane, prawie taki, jak wszystkie na okręgu ziemi państwa, haracz składają. On to podbił Numidię. Cylicję zawojował Izaurykus, a po bitwie z Antiochem Wulso Manliusz Gallo-Grecyą (g). Bitynię, jak powiedzieliśmy, Nikomedes testamentem w dziedzictwie zostawił Rzymianom. Ubóstwiony August, oprócz Hiszpanii

(f) Kujacynsz w k. 7 (Obs. 9) za uchwałę senatu kładzie uchwałę ludu, i słusznie; ponieważ P. Klodiusz wniósł prawo: ażeby wyspa Cypr w prowincję zamienioną została, aby cały majątek Ptolomeusza króla Cypryjskiego był na skarb obrócony, ażeby M. Kato kwestor z prawem pretorowi właściwem w towarzystwie dodanego kwestora był wysłany do Cypru dla sprzedania własności królewskiej i przywiezienia pieniędzy. Porównaj rozdział 45 księgi 2 Welleja.

(g) Jest to samo, co Galacya.

i innych narodów, których imiona plac publiczny przez niego wzniesiony zdobią, uczyniwszy Egipt holdowniczym, tyle niemal wniósł do publicznego skarbu, ile ojciec jego po zdobyciu Galilii. Tyberyusz Cezar na Illiryjczykach i Dalmatach wymógł pewne wyznanie podległości, jak ojciec jego na Hiszpanach. Recyą zaś, Windelików, Noryków, Pannonią i Skordysków, nowe prowincye, do państwa naszego przyłączył. Jak te przemocą, tak powagą swoją Kapadocyą uczynił holdującą ludowi Rzymskiemu. Lecz do pasma dziejów powróćmy.

40. Nastąpiła później Pompeja wyprawa wojenna; niewiadomo, czy większej sławy, czyli też trudów. Zdobył orężem Medyą, Albanów, Hiberów i obrócił potem swe siły na Kolchów, Heniochów i Achejczyków, narody, co po prawej stronie Pontu najdalsze zamieszkują okolice. Mitrydates, ostatni ze wszystkich królów niepodległych, oprócz króla Partów, był pognębiony władzą Pompeja i zdradą syna swojego Farnacesa. Wtenczas Pompejusz, zwycięzca wszystkich narodów, do których doszedł, przewyższył swoje i obywateli życzenia, i we wszystkiem wniósł się nad szczęście człowieka, do Włoch powrócił. Mniemanie o nim poprzednio powzięte powrót jego uczyniło pożądanym. Wielu utrzymywało, że nie bez wojska do Rzymu powróci, i wolności publicznej podług własnej woli nada kierunek. Im się tego bardziej ludzie lękali, tém

był miłszy powrót obywatelski tak wielkiego wodza. Wszystko w Brundyzum rozpuściwszy wojsko, i nic nie zatrzymując oprócz nazwiska wodza, własnym otoczony orszakiem, jaki mu zawsze zwykł towarzyszyć, powrócił do Rzymu. Poczém nader okazały z tyłu królów w dwóch dniach tryumf odprawił, i daleko więcej, aniżeli wszyscy przed nim, Pawła wyjąwszy, złożył z łupów do skarbu pieniędzy. W nieobecności Kn. Pompeja Tytus Ampius i Tytus Labienus trybuni ludu ogłosili prawo, aby podczas Cyrceńskich igrzysk wieniec z lauru nosił, i wszelkiej ozdoby tryumfujących używał; na widowiskach zaś teatralnych, aby przybierał pretekstę i skronie laurem uwieńczał. Nie śmiał tego zaszczytu więcej nad raz jeden używać, i to bowiem już było dla niego zbyt cennym. Szczęście tak wielkiemi dostojność tego męża z bogactwami, iż odbył pierwszy wjazd wspaniały z Afryki, drugi z Europy, trzeci z Azji: i tyle zwycięstwa swego zostawił pomników, ile jest części na okręgu ziemi. Co panuje na szczycie, nie jest wolne od zawiści; i tak Lukullus, pamiętny na wyrządzoną krzywdę, Metellus Kretajski słusznie narzekając (ponieważ Pompejusz, tryumfu jego ozdobę, wodzów pojmanych zabrał), i z nimi znaczna część możniejszych za tęp obstawiała, żeby obietnice przez Pompeja miastom uczynione, lub zasłużonym mężom przyrzeczone nagrody, podług jego woli skutku nie wzięły.

41. Poczém K. Cezar obrany konsulem, który mnie piszącego wstrzymuje, i chociaż w pośpiechu, nad sobą zastanowić się zniewala. Pochodził ze znakomitego Juliuszów domu; ród swój, co za rzecz pewną między wszystkimi dawniejszemi uchodziło; od Anchiza i Wenery wyprowadzał; był najpiękniejszej postawy z pomiędzy wszystkich współobywateli, górującej mocy umysłu, hojny aż do rozrzutności, nadzwyczajną odwagą wzniesiony nad przyrodzenie i mniemanie ludzkie; z wielkości zamiarów, szybkości wojowania, z wytrwałości w pośród niebezpieczeństw do Wielkiego Aleksandra, lecz trzeźwego i nieuniesionego gniewem, podobny; który nakoniec snu i pokarmu zawsze używał dla życia, nie dla rozkoszy. Scisłym węzłem pokrewieństwa z K. Maryuszem połączony, oraz jako zięć Cynny, nie dał się żadną groźbą nakłonić, aby z jego córką wziął rozwód; chociaż M. Pizo były konsul z Annją, dawniej żoną Cynny, rozwiódł się w dowód życzliwości Sulli. Miał wtenczas Cezar blisko lat ośmnaście, kiedy Sulla państwem zarządzał. Gdy raczej służalczy Sulli lub stronnictw zwolennicy, aniżeli on sam, na śmierć szukali Cezara, zmienił szaty, i odziany niestosownie do swego znaczenia, w nocy z miasta uszedł. W pierwszych latach młodości złapany od korsarzy, tak się przez cały ten czas zachował, iż w nich wzbudził postrach i uszanowanie; nigdy, w dzień czy w nocy, (cze-

muż bowiem rzecz może najcenniejszą, jeżeli nie da się wystawić w pięknych wyrazach, mam opuszczać?) nie zdjął obuwia i szat nie złożył; dla tego bez wątpienia, aby przez zmianę zwykłego trybu nie wpadł w podejrzenie u tych, którzy jego tylko mieli na oku.

42. Długoby trzeba opowiadać, ilekroć i na co się ośmielił, jak zniweczył przez swą szybkość usiłowania urzędnika ludu Rzymskiego, który władał Azyą. Przytoczmy to, co było dowodem wielkiego w przyszłości męża. W nocy tego samego dnia, w którym od miast pieniędzmi publicznymi był wykupiony (jednak w ten sposób, iż przymusił korsarzy dać wprzód miastom zakładników), jako prywatny zgromadziwszy statki na prędcę, popłynął w to miejsce, gdzie się ukrywali rozbójnicy; część ich floty rozgromił, część zatopił, kilka okrętów i z nimi wielu ludzi zabrał w niewolą. Poczém ucieszony z noćnej wyprawy, w tryumfie do swoich powrócił; a oddawszy pod straż jeńców, udał się do Bitynii do Juniusza prokonsula (rządcy naówczas Azyi) z prośbą, ażeby rozkazał śmiercią ukarać pojmanych. Na co gdy nie chciał prokonsul pozwolić i oświadczył: że jeńców sprzeda, (zażdrość bowiem towarzyszyła bezczynności), z niesłychaną szybkością powrócił Cezar nad morze, i wszystkich jeńców, nimby w tym przedmiocie ktokolwiek od Juliusza list odebrał, kazał powiesić.

43. Niedługo potem spieszył do Włoch, na objęcie godności kapłana; zwłaszcza, że nieobecny był mianowany, w miejsce Kotty męża konsularnego, członkiem zgromadzenia najwyższych kapłanów; gdyż przez Maryusza i Cynnę w dzieciennym niemal wieku dostąpiwszy kapłaństwa Jowisza, utracił tę godność po zwycięztwie Sulli (h), który wszystko, co tamci poczynili, za nieważne poczytał. Aby od rozbójników, panujących wtedy na całym morzu i słusznie mu nie-nawistnych, nie był spostrzeżony, wsiadłszy na statek o czterech wiosłach razem z dwoma przyjaciółmi i dziesięcią niewolnikami, przepłynął rozległą ciąsninę Adryatyckiego morza. Gdy dostrzegł w podróży, jak mniemał, okręty korsarzy, zdjął swoją odzież, przypasał do boku oręż, gotów na wszelki przypadek; wkrótce atoli przekonał się, że go wzrok omylił, bo w odległości rzędem nasadzone drzewa, wystawiały podobieństwo drągów żaglowych. Inne jego czyny w Rzymie, jako to: znane Dolabelli oskarżenie (i) i wię-

(h) Jest tu mowa o dwóch kapłaństwach; o jednym dostapioném, o drugim zaś z przyczyny Sulli r. 672 utracioném. Spieszył Cezar do Włoch na objęcie godności *pontificis*: to jest, członka zgromadzenia najwyższych kapłanów, będąc powołanym w miejsce Kotty; dawniej zaś, jeszcze w dzieciennym prawie wieku, dostąpiwszy zaszczytu kapłana Jowisza (*Flaminis Dialis*), wyzuty został z tego kapłaństwa przez Sullę.

(i) Ten sam Kn. Korneliusz Dolabella, który był konsulem z M. Tulliuszem Dekulą r. 662, a wysłany do Ma-

ksza ku oskarżonemu Rpltej przychylnosc, aniżeli obwinionym okazywać się zwykła; sławne spory obywatelskie z Kw. Katulem i innymi znakomitymi mężami; w ubieganiu się, jeszcze przed piastowaniem, pretury o zaszczyt Arcykapłana odniesione zwycięztwo nad pierwszym senatorem podług zdania wszystkich, Kw. Katulem; za edylostwa przywrócenie pomników K. Maryusza, mimo szlachtę niechętną; tudzież przywrócenie do praw swojego stanu dzieci pozostałych po wywołanych z kraju; sprawowanie urzędu pretora i kwestora w Hiszpanii z dziwném mężstwem i zdolnością; jego kwestura pod Weterem Antystiuszem, dziadem żyjącego Wetera byłego konsula i kapłana, ojca dwóch mężów konsularnych i kapłanów, męża o tyle cnotliwego, o ile człowieka prostotę wyobrażać sobie możemy: czyni te, mówię, jako znajomsze, nie potrzebują obszernego opisu.

44. Za jego konsulatu między nim, Kn. Pompejuszem i M. Krassem powstał związek przemocy; nietylko Rzymowi i całemu światu, lecz niemniej w różnych przerwach czasu dla nich samych zgubny. Poszedł za tą radą Pompejusz z własnych widoków: aby czyny jego w za-

cedonii, podbił Traków i odniósł tryumf. Oskarżony od Cezara, w młodym będącego wieku, o zdzierstwo, przez przychylnosc ludu został uwolniony. Cezar, kiedy oskarżył Dolabellę, miał lat 21. Zobacz w dziele: o przyczynach zepsutej wymowy, 34, 8.

morskich prowincjach, którym, jak powiedzieliśmy, wielu uwłaczało, Cezar konsul zatwierdził. Cezar uważał, że sławie ustępując Pompeja, swoje pomnoży i skojarzonej przemocy nienawiść zwali na niego, a własną wziętość ustali; Krassus, ażeby przez powagę Pompejusza i potęgę Cezara otrzymał godność, jakiej sam nie mógł osiągnąć. Co większa, zaszło nawet pokrewienstwo między Cezarem i Pompejuszem przez zawarty związek małżeński; córkę bowiem K. Cezara Kn. Pompejusz Wielki pojął za żonę. W czasie tego konsulatu Cezar wniósł prawo, aby grunta Kampańskie rozdzielić między pospólstwo, co Pompejusz doradzał. Tak więc blisko 20,000 mieszkańców było tam osadzonych i przywrócone prawo obywatelstwa po 152 latach, które Kapua w Punickiej wojnie utraciła, w kształt prefektury od Rzymian zamieniona. Bibulus, współurzędnik Cezara, pragnąc czynnościom jego bardziej przeszkadzać, aniżeli zdolał, większą część roku w domu przepędził. Takiem postępowaniem, chcąc wzniecić nienawiść przeciw współkolledze, potęgę jego pomnożył. Następnie Cezarowi na pięć lat oddano rządy w Galliach.

45. Naówczas Publiusz Kłodiusz, z rodu znakomitego, wymowny, zuchwały, nieznający oprócz swego upodobania żadnej miary w mowie i uczynku, niecnym swoich zamiarów zawołany wykonawca, szanbiony obcowaniem

z siostrą, o chęć sprośną wśród najświętszych ludu Rzymskiego uroczystości oskarżony (*k*), zacięty nieprzyjaciół M. Cyncerona (bo czyliż mogła być przyjaźń między ludźmi tak odmiennego sposobu myślenia), jako trybun, ze stanu bo-wiem senatorskiego przeszedł do pospółstwa, prawo ogłosił: *Ktoby obywatelowi Rzymskiemu, wyrokiem na śmierć nieosądzonemu, życie odebrać kazał, ten winien uleść karze wygnania.* Chociaż Cyncerona w tych wyrazach nie wymienił, jednak godził na niego jedynie. Tak więc mąż, który się najwięcej Rpltej przysłużył, w nagrodę ocalenia ojczyzny, karę poniósł wygnania. Cezar i Pompejusz nie byli wolni od podejrzenia, że z nim wspólnie na pogębienie Cyncerona godzili. Przez to zdawał się wpaść w ich nie-laskę, że nie chciał być w liczbie dwudziestu mężów do podziału gruntu Kampanjskiego wybranych. We dwa lata na nierychle Kn. Pompejusza staranie, lecz po rozpoczęciu usilne, na prośby Włoch, przez wyjednaną uchwałę senatu od-wagą i naleganiem Anniusza Milona, trybuna lu-du, Cyncero do godności i ojczyzny powrócił. Po wygnaniu i powrocie Numidyjskiego, nie było nikogo, ktoby nienawistniej był oddalony z ojczyzny, lub radośniej przyjęty. Dom Cyncerona, jak przez zawisć Kłodiusza zburzony, tak wspa-niale wybudowany z rozkazu senatu. Ten to

(*k*) Na cześć bogini Bony.

sam Kłodiusz pod pozorem zaszczytniej posługi, M. Katona z Rpltej usunął. Jakoż wniósł pra-wo, iżby Katona kwestora z prawem pretorowi właściwem, razem przy dodanym kwestorze na wyspę Cypr wysłać, w celu wydarcia koro-ny Ptolomeuszowi, który zasłużył na tę hańbę przez sprośne pod każdym względem obyczaje. Ale tamten, za przybyciem Katona, sam sobie życie odebrał; zkaż Kato daleko większą ilość pieniędzy, aniżeli się spodziewano, przywiózł do Rzymu. Uczciwość jego wychwalać, byłoby jedno, co mu ubliżać; można go nieco o dumę obwiniać: ponieważ, gdy płynęły przez Tyber jego okręty, a konsulowie, senat i mnóstwo oby-wateli naprzeciw wyszło, nie wprzód się z okrę-tów pokazał, dopóki nie zawinął do miejsca, gdzie miał złożyć pieniądze.

46. Gdy potem K. Cezar w Galliach tak wiel-kie rzeczy zdziałał, iż ledwo je w kilku księ-gach opisać można; ani przestawał na licznych i szczęśliwych zwycięztwach, na niepoliczonych krociach nieprzyjaciół poległych i pojmany, lecz nawet do Brytanii przeprawił wojsko, drugiego niejako dla swój władzy i państwa Rzymskiego szukając świata: wtedy Kn. Pompejusz i M. Kras-sus, oba sławni konsulowie, powtórny osiągnęli konsulat, który ani pozyskali uczciwie, ani go spra-wowali chwalebnie. Cezarowi podług prawa jakie Pompejusz wniósł do ludu, przedłużo-no na taki sam przeciąg czasu rządu na provin-

cyi (l); Krassowi zaś, myślącemu o wojnie z Partami, oddana była Syria. Mąż ten, z innych względów nieskażony i wolny od chuci, nie znał miary w żądzy bogactw i sławy, ani jej granic naznaczał. Daremnie trybuni ludu pod nieszczeniwą wieszczbą wyjeżdżającego do Syrii zatrzymać usiłowali. Gdyby ich przekleństwa spadły jedynie na głowę Krassa, pożyteczną byłaby dla Rpltej wodza utrata, byleby tylko wojsko ocalało. Krassus po przebyciu Eufratu, dążąc do Seleny, otoczony od niezliczonych orszaków jazdy króla Orodessa, wraz z większą częścią wojska Rzymskiego zginął. Pozostałe legionów niedobitki K. Kassiusz, natenczas kwestor, wkrótce sprawca okropnej zbrodni (l), uratował; Syrię w mocy ludu Rzymskiego utrzymał, skoro Partów, którzy tam w celu jej podbicia wkroczyli, po stoczeniu pomyślniej bitwy, zniósł i do ucieczki przymusił.

47. W tym, następnym i poprzedzającym czasie, przeszło 400,000 K. Cezar nieprzyjaciół na placu położył (m), a jeszcze więcej wziął w niewolę. Często uszykowanemi do boju rotami walczył, często w pochodzie, często przez wycieczki.

(l) Przeciąg ten czasu, równie jak poprzedni, zamykał lat pięć.

(2) Zabójca Cezara.

(m) Lipsiusz, polegając na różnych mniemaniach pisarzy, wnosi, że 800,000 nieprzyjaciół zginęło.

Po dwakroć wszedł do Brytanii. Z dziewięciu zatem wypraw wojennych, żadnej nie było, w którejby nie zasłużył na tryumf rzetelny. Około Alezyi tak wielkie rzeczy zdziałał, na jak wielkie zaledwie człowiek ośmielić się, wykonać zaś nikt prawie oprócz Boga nie może. W siódmym niemal roku pobytu Cezara w Galliach, Julia, żona Pompeja Wielkiego, umarła, która była pośrednim zakładem zgody już przez zawiść rozprzegającej się między Kn. Pompejem i K. Cezarem; i, jakby los wszelkie związki między wodzami, mającymi później staczać tak wielkie boje, chciał potargać, nie długo syn Pompejusza, w poranku dni swoich, urodzony z Julii, życia dokonał. Lubo naówczas burzliwe zabiegi o godność posunięte były do mieczów i mordów, co nie miały końca i miary: trzeci jednak konsulat, samemu tylko Kn. Pompejowi powierzony, nawet zdaniem tych, którzy przedtem na godność jego zgodzić się nie chcieli. Świetność takiego zaszczytu, jakby niejako dowód pojednania się z obywatelami znakomitszymi, zupełnie od niego odstrychnęła K. Cezara. Pompejusz, będąc konsulem, wszelkiego dolożył starania, aby powściągnąć zabiegi o godności. Wtedy Publiusz Klodyusz od Milona ubiegającego się o konsulat, po wszczętej kłótni na spotkaniu blisko Bowillów, zabity został; nie był to użyteczny przykład, ale czyn dla Rpltej zbawienny. Milona obwinionego, równie nienawisć obudzona czynem, jak i przyłożenie się Pompeja

potępiło. Jednak M. Kato, objawionem publicznie zdaniem, uwolnił go od śmierci. Gdyby swe zdanie wprzód był otworzył, byliby tacy, którzyby się do niego przychyłili, i śmierć pochwalili obywatela, nad którego nie było zgubniejszego dla Rpltej, ani szkodliwszego cnotliwym.

48. Wkrótce nareszcie domowej wojny wybuchnęły płomienie; każdy bowiem prawy obywatel pragnął, ażeby Cezar i Pompejusz rozpuścili wojska. Zwłaszcza, że Pompejusz za powtórnego konsulatu chciał mieć sobie przyznaną władzę nad całą Hiszpanią, którą przez trzy lata w swojej nieobecności, sam zawiadując sprawami Rzymu, przez Afraniusza byłego konsula i Petreja dawnego pretora, namiestników swoich, zarządzał; z tymi chętnie się zgadzał, którzy usiłowali rozpuścić żołnierzy Cezara, owym przeciwny, którzy chcieli ażeby i jego władza nad wojskiem ustała. Gdyby przed dwoma laty, nim przyszło do walki, po wystawieniu teatru, i innych wspaniałych budowli, jakiemi go otoczył, ciężką w Kampanii złożony chorobą, (kiedy całe Włochy za jego ocalenie, za niego pierwszego ze wszystkich obywateli modły przesyłały) był umarł, nie miałby sposobności los go poniżyć; i jaką sławę między ludźmi pozyskał, nieskażoną byłby zaniósł do grobu. W wojnie domowej i w czasie tylu klęsk w ciągu lat dwudziestu wydarzonych, nikt nad K. Kuryusza, trybuna ludu, męża, który pochodził z rodu znakomitego, który był wy-

mownym, zuchwałym, który tak swoje i cudzą własność jak wstydlivość lekce ważył, który był człowiekiem wykwinicie rozpustnym, i na nieszczęście Rpltej wymownym, większej i bardziej gorejącej nie zapalił pochodni. Jego nienasyconej chciwości rozkoszy i rozpuszcie, żadne dostatki, żadne pożądlivości nie mogły wystarczyć. Z początku trzymał z Pompejuszem, to jest: jak wtenczas uważano, z Rpltą; wkrótce udawał, że jest przeciwnikiem Pompeja i Cezara, ale rzeczywistość sprzyjał Cezarowi. Nie chciemy o tém stanowić, czy to robił z własnej woli, czyli też wzięwszy dziesięć millionów sestercyów, jak wiemy z powieści. Najzbawienniejsze nakoniec pokoju kojarzącego się warunki, jakich Cezar słusznie domagał się, a Pompejusz na nie zezwalał spokojnie, potargał i skruszył, mimo jedyne staranie Cyncerona o utrzymanie zgody publicznej. Jak inni pisarze pasmo obecnych i przeszłych wydarzeń w swoich dziełach dostatecznie rozwinęli, tak i ja nie tracę nadziei, abym go w mojem piśmie nie miał rozwinąć.

49. Nim do zwykłego porządku w przedsięwziętém dziele powrócę, należy mi wprzódę powinnować szczęścia Kw. Katullovi, dwom Lukullom, Metellovi i Hortenzyuszowi, że bez zawiści w Rpltej slynęli, bez niebezpieczeństwa pierwsze sprawowali urzędy; że naturalną śmiercią, kiedy Rplta cieszyła się pokojem, lub przynajmniej jeszcze w otchłani klęsk nie zatoneła, przed po-

czątkiem domowych wojen pomarli. Za Lentula i Marcella konsulów, w lat 703 po założeniu Rzymu, a przed twym, M. Winicyusz, konsulem na lat 78, wybuchnęła wojna domowa. Jednego wodza sprawa wydawała się lepszą, drugiego była mocniejszą. Tam wszystko było pozornem, tu trwałem. Pompeja powaga senatu, Cezara zaufanie żołnierzy uzbroiły. Konsulowie i senat sprawie, lecz nie Pompejuszowi najwyższe powierzyli dowództwo. Cezar nie nie pomijał, czego by mógł się chwycić dla utrzymania pokoju: stronnicy Pompeja nie przyjęli żadnych warunków: gdyż jeden konsul nadzwyczaj był surowy (n), Lentul zaś nie mógł ocalać z ojczyzny całością (o); a M. Kato obstawał przy zdaniu: że pierwój umrzeć należy, aniżeli by Rplta odbierać miała od obywatela jakiegobądź warunki. Człowiek starodawny i ostrych obyczajów miłośnik, bardziej chwaliłby stronę Pompeja, roztropny poszedłby chętniej za Cezarem: tamtę poczytałby za chlubną, tę za nader straszną. Skoro potem, odrzuciwszy wszelkie żądania Cezara, uchwalono, ażeby przestawał na jednym legionie, tytuł rządcy prowincyi zachował, jako prywatny przybył do Rzymu, i w ubieganiu się o konsu-

(n) Wymienia surowość Marcella; o czém przekonać się można z Appiana k. 11.

(o) Tacy ludzie, jak pisze Sallustysz, dla wielkich długów zawsze są wichrzycielami w Rpltej.

lat, zdał się na głosy ludu Rzymskiego: Cezar zamyślił wydać wojnę i przebył z wojskiem Rubikon. Kn. Pompejusz, konsulowie, i znaczniejsza część senatorów Rzym opuściła, następnie Włochy, i popłynęła do Dyrrachium (p).

50. Lecz Cezar Domicyusza razem z legionami, które z nim były w Korfinium zagarnął; wodza i innych chcących wrócić się do Pompejusza, niezwłocznie wypuścił, i udał się w drogę do Brundyzum; w ten jednak sposób, iż było rzeczą widoczną, że wołał przed rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich wojnę przez układy zakończyć, niż uciekających ciemnieć. Ale gdy dostrzegł, że konsulowie opuścili Włochy, powrócił do Rzymu: w senacie ze swoich zamiarów i na zgromadzeniu ludu zdał sprawę, wymawiając się smutną koniecznością, w której postępowaniem Pompeja i jego stronników dobyć oręża był przymuszony; po czém do Hiszpanii dążyć postanowił. Pośpiech jego podróży Massylia na czas niejaki spóźniła, więcéj wierna, aniżeli przezorna, niewczesnie usiłująca pogodzić spory

(p) Dion w k. 41 po mistrzowsku tę ucieczkę opisuje. Nie wszyscy podzielają zdanie co do wyjazdu Pompejusza z Rzymu i opuszczenia Włoch. Niektórzy, mówi Plutarch o Pompejuszu, ustąpienie jego z Włoch kładą między najlepszymi w sztuce wojowania planami (*ἐν τοῖς ἀρίστοις τίθεται στρατηγίαις*). Cezar dziwił się, dlaczego jego zawistnik stolicę opuścił. Nagania Pompejusza Cycero, że naśladował raczéj Temistoklesa niż Peryklesa.

naczelnych wodzów, do jakich ci tylko mieszad się powinni, co nieuległego pohamować zdolają. Wojska Afraniusza byłego konsula i Petreja byłego pretora poddały się Cezarowi, samego przybycia szybkością, czyli też świetnością zajęte. Obu namiestników i wszystkich jakiegobądź stanu, jeżeli kto zapragnął, do Pompejusza odesłał.

51. Gdy w następującym roku w Dyrrachium i w pobliżkiej temu miastu okolicy Pompejusz stanął obozem, (przyzwał bowiem na pomoc legiony piesze, i konne ze wszystkich zamorskich prowincyj, tudzież królów, wielkorządców, książąt nieprzeliczone wojska zebrał, i morze flot strażą, jak mniemał, tak dalece zamknął, iżby Cezar nie mógł swych legionów przeprowadzić); K. Cezara zwykła szybkość i szczęście w niczem przeszkód nie miały; udał się z wojskiem na okrętach, dokąd sobie sam życzył, zaraz naprzeciw rotom Pompeja stanął obozem, nawet wkróce jakby je w oblężeniu i szanicach trzymał. Jednak oblegający większy od obleżonych cierpieli niedostatek żywności. Natenczas Korneliusz Balbus przez lekkomyślność, co przechodzi ludzkie mniemanie, wszedł do nieprzyjacielskiego obozu, wiele z konsulem Lentulem rozmawiał, nie wiedząc, za ile miałby się zaprzedać: i który tą drogą postępując, nie tylko w Hiszpanii urodzony, ale rodowity Hiszpan, doszedł tryumfu, godności kapłana, i z prywatnego został konsulem.

Po czem w utarczkach niejedną szło szczęście koleją, lecz raz tak rotom Pompeja sprzyjało, że wojsko Cezara ciężko porażone, cofać się było przynaglone.

52. Cezar wówczas pośpieszył z wojskiem do Tessalii, którą wyroki za miejsce jego laurów wybrały. Pompejusz, chociaż mu odmiennie inni doradzali, uniesiony swą porywcznością, poszedł za nieprzyjacielem. Wielu go przestrzegało, aby się udał do Włoch, i zaiste, nie nie mogło być korzystniejszem dla jego sprawy! inni aby wojnę przedłużał, ponieważ miała być pomyślniejszą codziennie z powodu zachości jego stronników. Bitwę Farsalską opisać, ów dzień nader dla imienia Rzymian straszliwy, tyle z obu wojsk krwi przelanej, natarcie na siebie dwóch najcenniejszych w Rpltej rycerzy, przyćmienie drugiego w państwie Rzymskiem światła, tylu i takich mężów ze strony Pompejusza poległych, zakres tego dzieła przechodzi. Tę nam uwagę zrobić wypada, że jak tylko K. Cezar spostrzegł ustępujące szyki Pompeja, na pierwszym miał względzie, jak najrychlej na wszystkie strony rozesłać heroldów z hasłem: *oszczędzać krwi obywatelskiej* (q). O Bogi nieśmiertelne! jakąż późnij

(q) Nie dosyć szczęśliwie wyjaśniony tekst w tém miejscu. Welleja niezawodnie myśl następująca: neque prius neque antiquius quicquam habuit, quam ut in omnes partes praecedens clamantes, *parce civibus*, dimitteret. Takie

ten mąż tak łagodny, za życzliwość ku Brutusowi nagrodę pozyskał! Nie nad to zwycięztwo nie było godniejszém podziwienia, nie okazalszém, nie świetniejszém, kiedy jeszcze ojczyzna nad stratą tylko na placu boju poległych obywateli bolała: aliści zaciętość zniszczyła dary litości, chętniej już zwycięzca przy życiu zostawiał, aniżeli je przyjmował zwyciężony.

53. Pompejuszowi uciekającemu z dwoma Lentulami, byłymi konsulami, z Sekstem synem i Favoniuszem dawniej pretorem, za towarzyszków od losu dodanymi, doradzali jedni udać się do Partów, drudzy do Afryki, gdzie miał najwierniejszego stronnika w królu Jubie; jednak pamiętny na przysługę wyświadczoną ojcu tego Ptolomeusza, który, bliższy wiekiem dziecku niż młodzieńcowi, panował w Aleksandryi, popłynąć do Egiptu postanowił. Ale któż w nieszczęściu o pozyskanych dobrodziejstwach pamięta? albo któż mniema, że nieszczęśliwym winien jaką wdzięczność? lub kiedyż los nie zmienia danego słowa? Wysłani od króla za poradą Teodota i Achilla na przyjęcie Kn. Pompeja (od Mytyleny bowiem Kornelia żona wsiadłszy na okręt, była w ucieczce męża towarzyszką) mieli go zapraszać wedle udzielonego im polecenia, ażeby ładowny statek porzucił i przeszedł na okręt przeciwnemu

czytamy zdanie w Swetoniuszu *Cae.* 75; Florze IV. 2. 50; Appianie 2. pag. 759.

wysłany. Co gdy uczynił pierwszy z pomiędzy Rzymian obywatel, z rozkazu i woli niewolnika Egypskiego, za K. Cezara i Publiusza Serwiliusza konsulów, został zamordowany. Tak mąż, znamenity cnotą i godnością, który potrzykroć był konsulem i trzykroć tryumf pozyskał, podbił świat cały, do tego szczytu doszedł, nad jaki wzbić się nie można, w roku 58, w dniu przed swemi urodzinami, życia dokonał. Tyle los tego męża był zmienny, że jak dla jego zwycięztwa nie starczyło ziemi, tak na grobowiec nie stało. Nie przypiszę czemu innemu, tylko zbyt niemu zajęciu się pisarzy w oddaniu przedmiotu, skoro o pięć lat w życiu tak wielkiego i prawie w naszym wieku żyjącego męża, błąd popełnili? Wszakże od K. Atyliusza i Kw. Serwiliusza konsulów bardzo łatwy lat jest porządek. Nie w tym celu taką zrobiłem uwagę, abym miał kogo naganiać, ale żebym sam nie uległ naganie.

54. Król z tymi, pod których powagą zostawał, tyle był wierny Cezarowi, ile Pompejowi. Na przybywającego rozstawili sidła, później z nim ośmielili się wstępny bój prowadzić, i za obu największych wodzów, gdy jeszcze żył drugi, słuszną karę odnieśli. Już nie było Pompeja na świecie, lecz wszędzie żył sławą, a nawet wielkie jego stronie sprzyjanie Afrykańską zapaliło wojnę. Wzniął ją król Juba i Scypion, dawny konsul, mąż, na dwa lata przed śmiercią Pompeja, za teścia od niego wybrany. Powiększył

ich wojsko M. Kato, przeprowadziwszy legiony nie bez wielkich trudów w podróży i nie bez wielkiej staranności o żywność, aby je zachować przy życiu w tych miejscach, przez jakie ciągnął; który, acz mu rycerstwo najwyższą władzę składało, starszemu zaszczytem wolał ulegać (r).

55. Zapowiedzianej krótkości przyrzeczenie, przypomina, z jak wielkim pośpiechem dotykać mi wszystkiego należy. Cezar, idąc za swoim szczęściem, popłynął do Afryki, którą po zabiciu Kuryona, naczelnika stronnictwa Juliańskiego, zajęły Pompeja wojska. Tam naprzód różnym potykał się szczęściem, nie długo z władcą sobie; zniósł wojsko nieprzyjaciół, i podobną jak w poprzednich walkach okazał ku zwyciężonym łagodność. Dla K. Cezara, zwycięzcy Afrykańskiej wojny, daleko okropniejsza (wygrana bowiem nad Farnacesem, nie się prawie do jego sławy nie przyczyniła) w Hiszpanii powstała. Kn. Pompejusz, syn Wielkiego, młodzian przejęty nadzwyczajnym zapalem wojowania, wzniecił bój wielki i okropny przez napływ posiłków ze wszystkich części ziemi od tych, których jeszcze wielkość sławy ojca do niego nęciła. Podobne szczęście nie odstępowało Cezara w Hiszpanii; lecz nigdy nad tę okropniejszą i niebezpieczniejszą

(r) Kato były pretor wolał wyższemu zaszczytem ulegać, to jest Scypionowi, jako dawnemu konsulowi.

nie staczał walki (s): tak dalece, że gdy się zupełnie szczęście na stronę przeciwną przechyliło, zsiadł z konia, stanął przed cofającymi się swych żołnierzy szykami, a wyrzucając naprzód fortunę, że go na taki zachowała koniec, zawołał na rycerstwo: że z miejsca kroku nie ruszy, aby wiedziało, jakiego i w jakim miejscu miało wodza opuszczać. Wstydem raczej aniżeli mężstwem, odwagą raczej wodza aniżeli żołnierza ocalone szyki. Kn. Pompejusz ciężko ranny, znaleziony wśród pustyni, został zabity. Labienus i Warus w boju poginęli.

56. Cezar, nad wszystkimi zwycięzca, powrócił do Rzymu, i, co ludzką przechodzi wiarę, wszystkim przebaczył, którzy przeciw niemu wzięli się do broni. Okazałami widowiskami zapaśniczymi, bitwy wodnej, pieszej i konnej, tudzież walką słoni, i przez wiele dni wystawnością publicznej biesiady lud nasycił. Pięć odbył tryumfów. Ozdobne sprzęty w tryumfie Gallickim składały się z drzewa cytrynowego; w Pontyckim, z ostrokrzewu; w Aleksandryjskim, ze skorupy żółwiej; w Afrykańskim, z kości słoniowej; w tryumfie Hiszpańskim, z wypolerowanego srebra. Zebrane pieniądze, po sprzedaniu łupów, nieco więcej niż 600 millionów sestercyów wynosiły. Jednakże tak wielki mąż,

(s) Wzmianka o bitwie pod Mundą; dzisiaj nazywa się Monda w Granadzie.

który po wszelkich swoich zwycięztwach powo-
dował się łagodnością, nie używał dłużej nad
pięć miesięcy w pokoju najwyższej godności.
Jakoż, za powrotem do Rzymu w miesiącu Li-
stopadzie, dnia piętnastego Marca poległ od Bru-
tusa i Kassysusa, sprawców spisku, z których je-
dnego przyrzeczeniem konsulatu nie zobowią-
zał, zwłoką zaś Kassysusa obraził. Dodajmy
nadto uczestników morderstwa, największych
przyjaciół, przez pomyślność jego strony wznie-
sionych na najwyższe stopnie zaszczytów, De-
cyma Brutusa, K. Treboniusza, i innych znako-
mitych mężów. Wielką mu zjednal nienawiść
M. Antoniusz towarzysz konsulatu, gotów na
wszelkie zuchwale zamiary: kładąc na głowę
jego, podczas uroczystości Luperkalijskich, gdy
siedział na wzniesioném miejscu, oznakę kró-
lewską, którą tak Cezar pogardził, że się obra-
żonym być nie zdawał.

57. Godna pochwały, jak doświadczenie stwier-
dziło, rada Pansy i Hircyusza, ciągle Cezarowi
dawana, aby władzę orężem nabytą, orężem
utrzymywał. Na co odpowiedział: *że woli umrzeć*
aniżeli się obawiać, i gdy za okazaną łagodność,
podobnej oczekuje, niebacznym od niewdzięcznych
został napadnięty, chociaż objawiły mu nieśmier-
telne bogi przez wiele poprzednich znaków bli-
skie niebezpieczeństwo. Ostrzegli go bowiem
wieszczkowie, aby największej w dniu piętna-
stym Marca użył ostrożności; błagała go żona

Kalpurnia, przerażona nocném widmem, iżby
w tym dniu z domu nie wychodził; miał nawet
kartę podaną z uwiadomieniem o spisku, której
natychmiast nie odczytał. Tak to zaiste nie-
chronna moc wyroków, czyje szczęście zmienić
zamierzyła, tego rady pomiesza.

58. Brutus i K. Kassysus byli pretorami w tym
roku, jak ową zbrodnią spełnili; Decymus Bru-
tus przeznaczony na konsula. W pośród zgrai
rokoszan, otoczonych orszakami szermierzy De-
cyma Brutusa, zajęli Kapitolium. Kassysus za-
razem Antoniusza konsula zabić zamysłał, i zni-
szczyć testament Cezara; na co Marek Brutus
nie zezwolił, mówiąc: *że obywatele jedynie na*
życie tyrana (tak mu bowiem Cezara nazy-
wać wypadało) *godzić powinni*. Kiedy Do-
labella, którego Cezar, w miejsce swoje przezna-
czając, konsulem mianował, już pęki różg i ozna-
ki konsula przybiął; Antoniusz, jakby pośre-
dnik pokoju, zwołał senat, wysłał dzieci swoje
w zakład do Kapitolium, i przyrzekł zupełne
bezpieczeństwo mordercom Cezara, jeżeli ustro-
nie spełnionej zbrodni opuszczą. Wtedy także,
na wzór sławnego postanowienia Ateńczyków,
przytoczonego od Cycerona, wszystko, co się sta-
ło, puszczone w niepamięć przez uchwałę senatu.

59. Następnie otworzono testament Cezara,
podług którego K. Oktawiusza, wnuka po córce
swojej Julii, przybrał za syna. O jego rodzie, cho-
ciaż sam imieniem swoim jaśnieje, powiedzieć

nam kilka wyrazów należy. K. Oktawiusz, lubo nie z rodu patrycyuszów, jednak z nader świetnego domu stanu rycerskiego pochodził: był to mąż poważny, prawy, cnotliwy, zamożny. Podany na pretora, pierwsze otrzymał miejsce z pomiędzy wielu znakomitych osób, a przez ten zaszczyt pozyskał rękę Acyi, córki Julii. Po preturze dostał losem w zarządy Macedonię, i w niej hetmanem był ogłoszony. Opuszczając prowincyę, w celu dopięcia konsulatu, umarł, i syna po sobie w wieku młodzieńczym zostawił, którego Kajus Cezar, dziad po matce, chowanego u Filippa ojczyma, polubił jak własne dziecko; w roku życia siedmnastym, w czasie wojny Hiszpańskiej miał przy boku, później nawet za towarzysza. Zawsze w jednej z nim przemieszkował gościnie i w jednym jeździł powozie. Jeszcze dziecko godnością kapłana zaszczycił, po ukończeniu zaś rosterków domowych, wysłał młodzieńca szczególniejszych zdolności na ćwiczenie się w naukach wyzwolonych do Apollonii, mając wkrótce przybrać go za towarzysza broni w wojnie przeciw Getom i Partom. Jak tylko dowiedział się Oktawiusz o zamordowaniu wuja, natychmiast setnicy pobliskich legionów swoją i wojska przyrzekli mu pomoc. Nie radzili nią Salwidienus i Agryppa pogardzać; powracając przeto z pośpiechem do Rzymu, w Brundyzum dowiedział się o wszystkich szczegółach śmierci i woli ostatniej. Naprzeciw

przybywającemu do Rzymu, wyszło nieprzeliczone mnóstwo przyjaciół; a gdy wjeżdżał do miasta, widziano okragłą tarczę słońca i równie naksztalt tęczy zakrzywioną, jakby wkładała wieniec na skronie wkrótce nadzwyczajnego człowieka.

60. Nie podobało się matce Acyi i Filippowi ojczymowi, ażeby Oktawiusz objął nienawistny spadek po Cezarze; zbawienne atoli wyroki głosily go Rpltej i całego świata wskrzesicielem, i państwa Rzymskiego opiekunem. Pogardził zatem umysł, równy bogom, ludzkiemi radami, i przedsięwziął raczej z niebezpieczeństwem piąć się do szczytu, aniżeli bezpiecznie poziome rzeczy osiągnąć; wołał dziada i Cezara powziętym o sobie dowierzać nadziejom, aniżeli słuchać ojczyma, mówiąc: iż byłoby haniebną, żeby samemu sobie zdawał się być niegodnym imienia, jakiego w oczach Cezara godnym się okazywał. Antoniusz przyjął go dumnie na wstępie (nie pochodziło to z pogardy, lecz z bojaźni), i zaledwie wpuszczonego do ogrodów Pompeja, pozwolił z sobą rozmawiać. Wkrótce potem, jakoby uknuł spisek na jego życie, występnie oskarżać zaczął; w czém haniebnie wykryła się próżna spisku obawa. Naostatek Antoniusza i Dolabelli konsulów, myślących o niecnjej władzy, szalone wybuchnęły zamiary. Antoniusz 700 milionów sestercyów, które K. Cezar złożył w świątyni Opis, zagarnął, do pism jego rozporządze-

nia obejmujących, fałszywe dopiski porobił, na rzecz miast nowe myśli powkładał, i wszystko mierzył korzyścią konsul Rpltej sprzedawca. On to przyznane rządy w Gallii D. Brutusowi przeznaczonemu na konsulat, Dolabella zaś prowincye zamorskie, sobie przyznać postanowili. Między ludźmi z natury wcale odmiennego charakteru, pragnącymi rzeczy przeciwnych, zawiść wzrastała; ztąd na K. Cezara młodzieńca codziennie zastawiał sidła Antoniusz.

61. Zdrętwiała Rplita, przywalona panowaniem Antoniusza. Wszyscy pałali gniewem, boleli: oprzeć się, nikt nie miał serca; kiedy K. Cezar, zacząwszy rok dziewiętnasty, ośmielił się na dziwne rzeczy, dopiął największych, i z własnego namysłu więcój, aniżeli senat w sprawie Rpltej miał odwagi. Naprzód z Kalacyi, potem z Kazylinu, starych żołnierzy, będących niegdyś pod rozkazami ojca, poruszył. Za ich przykładem poszli inni, i wkrótce utworzyli zupełne wojsko. Niedługo, gdy Antoniusz wyszedł na przeciw wojsku, któremu z prowincyj zamorskich do Brundyzum przyciągnąć nakazał, legion marsowy i czwarty, rozpoznawszy chęć senatu i wielkie zacnego młodzieńca przymioty, dali sobie hasła, i przeszli do Cezara. Senat uczcił go posagiem konnym (t), który dziś je-

(t) Cycero w liście 15 do Brutusa, i do brata Kwinta pisanym w k. 3, czyni wzmiankę o posagu konnym z wy-

szece stoi przed mownicą; napis zaś, na nim położony, wiek jego okazuje (zaszczyt podobny nikogo przez lat 300, oprócz L. Sulli, Kn. Pompeja i K. Cezara, nie spotkał), a przydawszy mu, jako pretorowi nadzwyczajnemu, Hircyusza z Pansą, obu mianowanych konsulami, wojnę z Antoniuszem prowadzić polecił. W roku życia dwudziestym, pod Mutyną walecznie dowodził, i Decyma Brutusa z oblężenia uwolnił. Antoniusz, od wszystkich porzucony, musiał haniebnie uciekać, i Włochy opuścić; z konsulów, jeden na placu bitwy poległ, drugi raniony, po kilku dniach życie zakończył.

62. Przed porażką Antoniusza, wszelkie uchwały zaszczytne dla Cezara i jego wojska w senacie zapadły, na wniosek mianowicie Cyce-rona; lecz gdy ustala obawa, wykryła się przychylność, i nagle stronnicy Pompeja nabrali serca. Brutusowi i Kassyuszowi oddane były rządy prowincyj, które sami, bez żadnego postano-

roku senatu Kajowi Cezarowi wystawionym. Ursynus utrzymuje, jakoby napisy położone na pieniądzach dowodziły: że także posąg był wystawiony z rozkazu ludu (populi jussu); nakoniec dowodzi, iż Cezar dwa miał wystawione posągi. Ale przy takim twierdzeniu, nie zdaje nam się dosyć na czas uważać. Cezara bowiem propretora spotkał taki zaszczyt od senatu za konsulów Hircyusza i Pansy; od ludu zaś wtenczas, kiedy był triumwirem. Dowodem tego są srebrne numizmata, na których po jednej stronie stoi *populi jussu*, po drugiej po-
piersie Cezara z napisem: C. Caesar III. vir R. P. C.

wienia senatu, poprzednio zajęli. Wojska, co pod ich przeszły dowództwa, były chwalone, wszelkie rządy za morzem ich woli poruczone. M. Brutus i K. Kassysz, to lekając się wojsk Antoniusza, to udając bojaźń, aby tém większą ścignęli nienawiść na Antoniusza, obwieścili w pismach urzędowych, że *chętnie i na wieczném żyć będą wygnaniu, byleby się przez to Rpltej ustaliła zgoda, że najmniejszego do wojny domowej nie dadzą powodu, i że wiele mają zaszczytu w wewnętrzném przeświadczeniu o swoim czynie*. Po wyjeździe z Rzymu i Włoch, jak usilnie tak jednozgodnie, opanowali prowincye i wojska, bez względu na powagę publiczną; tudzież mawiali obludnie, iż *gdziekolwiek byli sami, tam jest i Rplta*; pieniądz nawet, jaki z prowincyj zamorskich do Rzymu podskarbiowie przewozili, za zezwoleniem tychże odbierali. Co wszystko było wyrokami senatu objęte i potwierdzone. Uchwalony jeszcze tryumf D. Brutusowi za to, że cudzej dłoni był winien ocalenie. Pansy i Hirycusza zwłoki na koszt rządu uczczono pogrzebem. Tak dalece o Cezarze żadnej nie uczyniono wzmianki, iż nakazano posłom, wyprawionym do wojska, w jego nieobecności przemówić do rycerstwa. Nie tak był niewdzięcznym żołnierz jak senat. Chociaż bowiem krzywdą dotknięty Cezar, nie okazywał swęj urazy, oświadczyło jednak rycerstwo, że bez swego wodza żadnych nie wysłucha poleceń.

W tym to właśnie czasie Cycero, przez wrodzoną do strony Pompeja miłość, powiedział: że Cezara wychwalać i wynosić należy; co innego mówiąc, chciał dać z mowy swojej co innego poznać (u).

63. Tymczasem Antoniusz przebył w ucieczce Alpy, usiłował przez posłów wniknąć w układy z M. Lepidem, ale te z początku odrzucone zostały. M. Lepid, potajemnie wybrany w miejsce K. Cezara Arcykaplanem, chociaż sobie wyznaczył Hiszpanią, zostawał jeszcze w Galliach. Gdy jednak Antoniusz częściej pokazywał się wojsku, a od Lepida wszyscy wodzowie byli bieglejsi, trzeciwy zaś Antoniusz bieglejszy od wielu, wojsko, zburzywszy część szanów, przyjęło go od tylnęj strony obozu. Odtąd cień władzy zostawił Lepidowi, a sam najwyższe rządy nad wojskiem opanował. Za wniknięciem Antoniusza do obozu, Juwencyusz Laterański, mąż, którego życie najzgodniej obranemu rodzajowi śmierci odpowiadało, nie wdawać się z Antoniuszem, głównym nieprzyjacielem, usilnie Lepidowi doradzał; lecz zawiedziony w nadziei, sam sobie życie orężem

(u) Cycero powiedział: *laudandum adolescentem, ornandum, tollendum*, (Cic. epist. ad divers. XI. 20; Sueton. Aug. c. 12). Cała dwuznaczność mieści się w wyrazie *tollendum*. Nie mógł jeszcze mówić o ubóstwieniu Oktawiusza, to jest: *tollere* (*ad coelum*), ale raczej nasunął myślom poblizkie wyrazu znaczenie, *hominem de medio tollere*, albo też samo *tollere*, zgładzić ze świata.

odebrał. Plankus nareszcie, właściwym sobie sposobem wątpliwój wierności, długo się namyslał, do czyjój miał należeć strony, sam z sobą niezgodny, już to swojego kolegę D. Brutusa, przeznaczonego na konsulat, wspierał, już to listownie zaprzedawał się senatowi i tenże senat zdradzał; Azynius zaś Pollio, niezachwiany w przedsięwzięciu, był wiernym stronie Juliusza, przeciwnikiem Pompeja. Oba poddali swe wojska Antoniuszowi.

64. Decymus Brutus, naprzód od Planka opuszczony, później nawet jego zdradą ścigany, nieznanie odstępiony od wojska, uciekając, w domu pewnego znakomitego męża, gdzie był gościem, imieniem Kamela, zginął od wysłanych przez Antoniusza zabójców, i sprawiedliwej za niewdzięczność względem K. Cezara uległ karze. Brutus to, największy przyjaciel ze wszystkich, został jego mordercą; nienawiść potęgi, której owoców używał, na Cezara ścigał, i za rzecz słuszną poczytywał, zatrzymać od niego pozyskane dary, samego zaś, ponieważ niemi obsypał, zgubić. W tym właśnie czasie M. Tulliusz, przez ustawiczne mowy, wieczną hańbą pamięć Antoniusza naznaczył. Atoli ów mąż świetną i niebiańską gromił go wymową, ciągłą zajądlnością szarpał Antoniusza trybun Kanucyusz. Oba w obronie wolności śmierć ponieśli; z trybuna skolem zaczęło się wywołanie z kraju obywateli, morderstwem Cyncerona, jakby dla nasycenia zemsty

Antoniusza, ukończone. Naostatek Lepid, jak przedtem Antoniusz, za nieprzyjaciela od senatu uznany.

65. Wtedy między nim, Cezarem i Antoniuszem zaczęły się pisywania listów wzajemne, i wzmianka o układach uczyniona. Antoniusz przestrzegał Cezara, ile mu nieprzyjaznymi byli stronnicy Pompeja, na jakim już szczyście stanęli, z jak wielką gorliwością pracował Cyncero nad wyniesieniem Brutusa i Kassjusza, oraz zapowiadał, że jeżeli z nim do związku nie przystąpi, z Brutusem i Kassyuszem, którzy już siedemnastą legionami władali, swoje siły połączy, i miał: *że bardziej Cezar za ojca niż on za przyjaciela pomścić się powinien*. Powstał przeto związek przemocy, a przez zachętę i prośby rycerstwa, między Antoniuszem i Cezarem zaszło pokrewieństwo: pasierbica bowiem Antoniusza była Cezarowi zaślubiona. Cezar osiągnął konsulat dniem wprzód, nim lat dwadzieścia ukończył, 22 Września (w), z kolegą Kw. Pediuszem, na lat 709 (x) od założenia Rzymu, a 72 przed twoim konsulem, M. Winicyusz. Oglądał ów rok Wentydusza, co godność konsula przydał

(w) W miesiącu Sierpniu (sextilimense) pierwszy konsulat osiągnął August, jak pisze Makrobiusz w k. 1. r. 12 Saturn, i Dion Kassyusz k. 55.

(x) W miejsce liczby 709 czytaj 711. *Sygoniusz comment. in fact. et triumph. Rom. ad ann. 710.*

do godności pretora w tém mieście, przez które z wojny Piceńskiej był prowadzony z jeńcami w tryumfie. Po pewnej czasie przerwie Wentydusz wjeżdżał w tryumfie do Rzymu.

66. Ponowiono wywołanie z kraju obywateli, klęskę od Sulii wprowadzoną. Napróżno jeden Cezar, przeciw woli dwóch, nie chciał na to przystać; w Antoniuszu bowiem i Lepidzie tlała zapamiętałość. Obadwa, jak powiedzieliśmy, za nieprzyjaciół Rpltej ogłoszeni, woleliby raczej dowiadywać się, jak wielka ich przewaga w Rzymie (y), aniżeli o wyroku na nich zapadłym. Nic nie było w owym czasie haniebniejszego, jak to, że albo Cezar był zagnany kogo z kraju wywołać, albo że kto Cycrona wywołał. Zamilkły zbrodnią Antoniusza usta poświęcone ojczyźnie; nikt życia nie bronił tego, który przez lat tyle i za powszechną Rpltej i za osobistą obywateli obstawał całością. Nic jednak nie dokazałeś, M. Antoniuszu! — gniew bowiem, jaki z duszy i serca pochodzi, zniewala wystąpić za zwykły dzieła zakres; — nic, mówię, nie dokazałeś, nagrodę wyznaczając za ucięcie znakomitęj głowy i za boskie usta, wzywając nieszczęsną zapłatą, aby zgładzić obrońcę niedawno ojczyzny i wielkiego konsula! Wydarłeś ty M. Cyceronowi dni oplakane, wiek podeszły, daleko

(y) W miejsce *passi esent* zrozumiałej będzie, jeżeli położymy *quid possent*.

może nędzniejsze życie pod twoim stérem, aniżeli śmierć za twego triumwiratu: sławy zaś i chwały za czyny i mowy nie tylko nie wydarł, ale owszem pomnożył. Żyje i żyć będzie po wszystkie wieki w pamięci. Dopóki ten ogrom wszech rzeczy w przyrodzeniu, dzieło przypadku, opatrności, czy jakiej innej przyczyny, którego on, prawie sam jeden z Rzymian, badał tajemnice, który umysłem ogarnął, wyświecił wymową, potrwa nienaruszony: mieć będzie za towarzyszkę swęj trwałości sławę Cycerona. Najdalsza potomność mowy na ciebie wymierzone uwielbiać będzie, na nim spełniony twój czyn potępiać, i prędzej na świecie plemię ludzkie, niż jego imie zaginie.

67. Nikt nie może nieszczęść tych czasów godnie oplakać, jakżeby je kto podolał określić w wyrazach! Nie należy nam pomijać, że przywiązanie żon do wywołanych mężów było wielkie, mierne wyzwolenców, małe niewolników, żadne synów. Tak trudną jest dla ludzi jakkolwiek powziętęj nadziei zwłoka. Aby na wszystkiém wycisnąć piętno hańby, jakoby na korzyść i ponętę zbrodni, Antoniusz wywołał z kraju Lucjusza Cezara wuja, Lepid, Pawła brata swojego. Miał i Plank tyle wziętości, że mógł wyprosić wywołanie swego brata Planka Plocjusza. Ztąd ci, którzy szli za rydwanem Lepida i Planka, w pośród żartów żołnierskich, przekleństw obywateli, taki wiersz śpiewali:

Nie po zwycięstwie Gallów tryumf obu mężów,
Germany pod ciosami poległy orężów (z).

68. Przytoczmy czyn w swoim nie wspomniany miejscu: bo nie taką jest osoba, żeby jej dzieła poszły w zapomnienie. Gdy na równinach Farsalskich i w okolicy, Cezar walczy o panowanie, M. Celiusz (aa), najpodobniejszy z wymowy i odwagi do Kuryona, a nawet od niego w obu tych względach doskonalszy, i równie przemyślnie niegodziwy, ponieważ nie mógł się ocalić przez mało znaczące zawichrzenie (ile że nikczemniejszy od umysłu posiadał majątek), za swojej pretury, wniósł prawo o zniesienie długów (bb). Nie

(z) De Germanis, non de Gallis, duo triumphant consules; w dwuznaczności wyrazu *Germani* zamyka się dowcip tych nędznych wierszy. *Germanus* znaczy właściwie bratrodzony. Ponieważ zaś ci okrutnicy zezwolili na śmierć braci i najbliższych krewnych, stąd *triumphant de Germanis*.

(aa) Wellej chciał okazać czas buntu Celiusza. Czyli wzniecił go wtedy, kiedy Cezar walczył na polach Farsalskich i w Afryce? Nie wątpię o bitwie Farsalskiej; ale wojna w Afryce prowadzona daleko później po buncie Celiusza, a nawet po jego śmierci. Baczni na wierność podać, tak miejsce w tekście zepsute tłumaczmy: gdy Cezar walczył na polach Farsalskich i w okolicach (*circaque*), to jest około Dyrrachium i na pobliskich miejscach. W tekście bowiem *Africa*, łatwo mogło powstać przez nieostrożność przepisujących z wyrazu *circaque*.

(bb) *Novarum tabularum auctor extitit*. Wnosić prawo o zmianę w części lubo zniesienie pożyczek w całości, nazywało się *tabulas novas ferre* (χρεὼν ἀποκοπᾶν). Na

dał się odwieść powagą senatu i konsula od przedsięwzięcia; przyzywał Milona Annusza (który nie otrzymawszy pozwolenia powrotu, był zawistny stronie Juliańskiej), wzniecił bunt w Rzymie, i tajemnie w okolicach do wojennych podniecał zaburzeń. Naprzód z Rpltej oddalony, potem podług woli senatu od orężów konsula blisko Turium poległ. Równie i Milona, przy podobnych zamiślach, spotkał los podobny. Człowiek ów burzliwy, daleko zuchwalszy, aniżeli nim odważny być może, przy zdobywaniu Kompsy w Irpinach kamieniem zabity; już to za P. Klodyusza, już to za ojczyznę, na którą zbrojno nastawał, został ukarany. Ponieważ zaś sięgam nieco rzeczy opuszczonych, potrzeba mi nadmienić o zbytecznej i niewczesnej wolności Marulla Epidysza i Flawiusza Cezecyusza, trybunów ludu, z jaką wystąpili przeciwko Cezarowi; którzy, gdy mu wyrzucali chęć panowania, niemal że nie doznali skutków przeważnej jego potęgi. Atoli powielekroć napastowany władca, do tego tylko stopnia gniew swój posunął, iż przestając raczej na skarceniu, co było rzeczą cenzora, niż na ukaraniu po dyktatorsku, odsunął ich od urzędów: i swoim przykrém świadczył się położeniem, że był przymuszony wystąpić z obreńbów własnej natury, lub w przeciwnym razie, stracić na powadze.

mocy takiego prawa wierzyciele u swoich dłużników summy tracili. Cic. Phil. VI. 4; Salust. Catil. 33.

69. Już i od Dolabelli w Azji K. Treboniusz, niegdyś konsul, oddawna znienawidzony i uwiedziony zdradą, był w Smyrnie zabity, mąż Cezarowi niewdzięczny za łaski, uczestnik w spisku przeciw dobroczyńcy, przez którego pomoc doszedł godności konsula. Jednak K. Kassysus, po odebraniu potężnych w Syrii legionów od Stacjusza Murka i Kryspa Marcyusza, byłych pretorów, oraz dowódców, do tego przywiódł Dolabellę (który, po opanowaniu Azji, wtargnął do Syrii) zamkniętego w Laodycei, iż po zdobyciu miasta, niezwłocznie oddał kark pod cios niewolnika. Kassysus pozyskał dla siebie tym sposobem dziesięć legionów. M. Brutus, K. Antoniuszowi bratu M. Antoniusza w Macedonii, Watyniuszowi w okolicy Dyrrachium, wydarł legiony co z chęcią pod jego rozkazami stanęły. Otwarty bój z Antoniuszem prowadził, samą wziętością przewyższył Watyniusza: gdyż jak Brutus zdawał się widocznie nad każdym z wodzów górować, tak Watyniusz najnikczemniejszemu ustępował. Szpetność ciała Watyniusza walczyła ze szpetnością serca, i można było powiedzieć, że dusza w godnym siebie przebywała siedlisku. Jego wojsko składało się z siedmiu legionów. Konsul Pedius, towarzysz Cezara, prawem wniesionem, co jego nosi imię, wszystkich zabójców Cezara, ojca, wskazał na wygnanie. W owym czasie Kapito, stryj mój, mąż zgrona senatorów, wspólnie z Agryppą oskarżył K. Kassysusa. Gdy

to się dzieje we Włoszech, Kassysus, po zaciętej, lecz pomyślniej bitwie, zdobył wyspę Rodus: co mogło być przedmiotem wielkich przedsięwzięć; Brutus zwyciężył Licyów. Ztamtąd do Macedonii wojska przeprawili, gdzie Kassysus, postępując we wszystkiem wbrew swojej naturze, łagodnością przeszedł nawet Brutusa. I nie znajdziesz ludzi, oprócz Brutusa i Kassysusa, którymby fortuna więcej sprzyjała, i, niejako strudzona, rychlej ich odstąpiła.

70. Cezar wtedy i Antoniusz przeprawili swoje wojska do Macedonii, i pod miastem Filippi przeciwko M. Brutusowi i Kassysusowi walczyli (cc). Skrzydło pod dowództwem Brutusa, po rozgromieniu nieprzyjaciół, zdobyło obóz Cezara. Cezar jednak, chociaż był bardzo słaby, a nawet proszony od Artoryusza lekarza, prze-

(cc) Filippi, miasto w Macedonii na pograniczu Tracji, leży nad rzeką Strymoną, obok której rozciąga się szeroka płaszczyna, gdzie przegrał Kassysus i Brutus. Drugie miasto Filippi w Tessalli, gdzie był pokonany Pompejusz, niedaleko rzeki Peneus. Słusznie więc dziwię się, czemu poeci te miejsca i miasta biorą za jedno, jak gdyby obie wojny domowe na jednych i tych samych odbyły się równinach. Wirgiliusz Georg. k. 2. 10. 490: *Romanas acies iterum videre Philippi*; prawda, że powtórnie Filippi Rzymskie oglądały szyki, ale nie te same; toż Maniliusz w k. 1. w. 906. Przestańmy dziwić się poetom; podobny błąd popełnił Florus: *Brutus et Cassius, comparatis ingentibus copiis, eandem illam, quae fatalis Cn. Pompejo fuit, arenam insederant* w k. 4. 7.

rażonego jawném we śnie ostrzeżeniem, aby obóz opuścił, obowiązki naczelnika wypełniał. Wojsko Kassjusza, rozproszone i znękané, cofnęło się na wzgórze. Naówczas Kassjusz, z własnego losu wnosząc o powodzeniu towarzysza, wysłał starego rycerza i rozkazał donieść, jak wielkie i czyje były tłumy żołnierzy spieszących ku niemu. Lecz gdy się spóźniał z odpowiedzią wysłaniec, w niewielkiej zaś odległości były orszaki, co do niego dążyły, a ich twarzy i sztandarów dla kurrawy trudno było dostrzedz: w mniemaniu, że wrogi nadchodzą, płaszczem głowę obwinał, i nieustraszony oddał wyzwolencowi kark pod topór (dd). Zaraz po śmierci Kassjusza, przybył wysłaniec z wieścią o zwycięstwie Brutusa; i dostrzegłszy poległego wodza, *pójdę, rzecze, za tym, którego moja zwłoka zgubiła*: w tém przebił się orężem. Następnie, po dniach kilku Brutus ucierał się z nieprzyjacielem; lecz pokonany, uciekając w nocy, udał się na wzgórek: nalegał na Stratona Egeata, swojego przyjaciela, aby gotowemu na śmierć życie odebrać dopomógł; założył lewą rękę na głowę, prawą trzymał za ostrze miecza, przyłożył je do lewej piersi, w to miejsce, gdzie serce bije, rzucił się, i, jednym prześzyty razem, skonał po chwili.

(dd) Tym wyzwolenцем był niejaki Pindar, czytaj Walerjusza Maksyma k. 6. r. 8; Appiana k. 4, Diona k. 47.

71. Messalla, znakomity młodzieniec, miał po Brutusie i Kassyszu najpiérwsze w wojsku znaczenie; chociaż byli, którzy go za wodza mieć pragnęli, wołał jednak być ocalony łaską Cezara, niż wątpliwą w orężu pokładać jeszcze nadzieję. Nie doznawał Cezar większej ze swoich zwycięstw rozkoszy, jak że ocalił Korwina, i nie widziano większego przykładu wdzięczności i przywiązania nad Korwina ku Cezarowi. Oprócz obecnej wojny, nie było żadnej innej okupionej okropniejszym krwi przelewem ludzi znakomitych. Naówczas zginął syn Katona. Podobnej kolei ulegli Lukullus i Hortenzyusz, najzacniejszych obywateli synowie. Warro, mający paść ofiarą, z wielką wolnością uragał Antoniuszowi, i jak zasłużone, tak prawdziwe o jego śmierci przepowiedział słowa. Druzus Liwiusz, ojciec Julii Augusty, i Warus Kwinktyliusz, nawet nie doświadczać litości nieprzyjaciela, piérwszy sam sobie życie w namiocie odebrał, Warus zaś, przybrany w oznaki swoich dostojenstw, ręką wyzwolenca, którego do spełnienia czynu przymusił, zamordowany.

72. Taki koniec los przeznaczył stronnikom mającego lat 37 M. Brutusa, męża, który był nieskażonej cnoty, aż do dnia, w którym nierozmyślność jednego postępku wszystkie jego zalety zatarła. O tyle Kassjusz był wodzem bieglejším, o ile Brutus lepszym człowiekiem. Z pomiędzy nich wołałbyś mieć przyjacielem Brutusa, wię-

cębyś obawiał się nieprzyjaznego Kassysza. Kassysz miał więcéj mocy, Brutusnoty. Gdyby zwyciężyli, ile na tém zależało Rpltéj, aby raczéj miała na czele Cezara niż Antoniusza, tyleby dla niéj ważném było, mieć raczéj Brutusa niż Kassysza. Kn. Domicysz, ojciec L. Domicysza niedawno z oczu naszych zgasłego, męża znakomitéj i szlachetnéj prostoty, dziad żyjącego Kn. Domicysza, zacnego młodzieńca, widząc w samym sobie naczelnika związkowych, opanował okręty z licznym zamiaru swego uczestników orszakiem, oraz powierzył się ucieczce i losowi. Stacysz Murkus, pod którego strażą flota i morze zostawały, z całym oddanym sobie oddziałem wojska i okrętów, przedarł się do Seksta Pompeja, syna Wielkiego Kneja, który, powracając z Hiszpanii, Sycylią zbrojno opanował. Wszyscy wywołani z kraju, z obozu Brutusa, z Włoch, i z innych stron świata, których fortuna w obecném uratowała niebezpieczeństwie, cisnęli się pod jego sztandary. Jakoż, dla niemających żadnéj pewności losu, każdy wódz był dobry; nie pozwoliła im fortuna wyboru: schronienie tylko wskazała, a dla uciekających przed zgubną burzą najmniejsze stanowisko było portem.

73. Młodzieniec ten nie poświęcał się wcale naukom; był nieokrzesanéj wymowy, porywczym w zapędzie, dzielnym w boju, bystrego pojęcia: w przyrzeczeniu i dotrzymaniu słowa wcale nie-

podobnym do ojca; wyzwolénce u swoich wyzwolénców; niewolnikiem u niewolników; wyższym od siebie zazdrościł, aby ulegał najniższemu. Cały niemal senat, złożony jeszcze ze stronników Pompeja, po ucieczce Antoniusza z pod Mutyny, wtedy właśnie kiedy Brutusowi i Kassyszowi wyznaczył prowincye zamorskie, przywołał go z Hiszpanii (gdzie przeciw niemu dawny pretor, Pollio Azynius, pomyślnie wojnę prowadził), do ojczystych posiadłości przywrócił, i nad brzegami morza oddał zwierzchnictwo. Zająwszy on, jak powiedzieliśmy, Sycylią, niewolników i zbiegów do swego wojska przyjmował, wielkie mnóstwo legionów utworzył, Menę i Menekratesa, wyzwolénców ojca, rządcami swojej floty ustanowił, napady i rozboje po morzu rozszerzał, z łupów siebie i żołnierzy utrzymywał, i nie wstydził się na morzu, które jego ojciec orężem za swego dowództwa oczyścił, zbrodnicze rozboje rozsiéwać.

74. Po rozgromieniu związkowych, Brutusa i Kassysza, Antoniusz zatrzymał się czas niejaki, mając wyjechać do prowincyj zamorskich. Cezar przybył do Włoch, i zastał w nich większe, nad swoje spodziewanie, zaburzenia. Lucysz Antoniusz konsul, podobny z występków do brata, atoli od cnót daleki, jakie w bracie niekiedy jaśniały, już przed wysłużonym żołnierzem oskarżając Cezara, już to podburzając tych do oręża, którzy przy ustanowionym podziale gruntów, i przy zaprowadzeniu nowych osadni-

ków, utracili własności, wielkie zebrał wojsko. Z drugiej strony Fulwia, żona Antoniusza, tylko z postaci kobieta, wszędzie do wojny i buntów podlegała. Prenestę, przez siebie zdobytą, za stolicę bojów przeznaczyła. Antoniusz, ze wszystkich stron pobity od żołnierzy Cezara, udał się do Peruzyi; Plank, stronnik związkowych Antoniusza, bardziej okazywał nadzieję pomocy, aniżeli wspierał Antoniusza. Cezar z mężstwa i powodzenia swego korzystał; Peruzyą zdobył, Antoniusza w całości wypuścił. Wywarta wściekłość, na obywatelach Peruzyi, pochodziła więc z zawziętości żołnierzy, aniżeli iżby to zgadzać się miało z wolą wodza. Spłonęło miasto. Początkiem pożaru był jeden z najcelniejszych mieszkańców Cestius Macedonikus, który podłożywszy ogień pod swoje sprzęty i dom, po zadanych sobie śmiertelnym ciosie, rzucił się w płomienie.

75. W tym prawie czasie wybuchnęła w Kampanii wojna, wzniecona przez Tyberyusza Klaudyusza Nerona, niegdyś pretora i kapłana, ojca Tyberyusza Cezara, męża wielkiej odwagi, dowcipu i nauki, głoszącego się tych opiekunem, którzy utracili własności. Cezar za przybyciem swoim przytłumił ją zupełnie. Któż nad zmianami losu, któż nad niepewnymi rzeczy ludzkich wypadkami dosyć wydziwić się zdoła? Któżby się nie spodziéwał, albo nie lękał wcale odmiennych kolei lub oczekiwaniu przeciwnych, aniżeli są obecne? Liwia, córka znakomitego

i walecznego męża Druza Klaudianą, z rodu, cnoty, z piękności, pierwsza z Rzymianek, później małżonka Augusta, a po śmierci ubóstwionego, kapłanka i córka, uciekała natenczas przed orężem Cezara, wkrótce przysłego swojego polubieńca, trzymając w objęciu dwuletniego Tyberyusza Cezara, oswobodziciela państwa Rzymskiego, który miał być synem przybranym owego Augusta. Tak więc po bezdrożach, schraniając się przed pociskami żołnierzy, w towarzystwie jednego człowieka, przez coby tém łatwiej utuliła ucieczkę, przybyła nad morze, i z mężem Neronem do Sycylii popłynęła.

76. Tu ja, jak każdego innego, tak i czyny dziada mojego wiernie opiszę. Kajus Wellejus, w świetnym 360 sędziów gronie od Kn. Pompeja umieszczony, mąż nikomu z Kampanczyków nieustępujący w zasługach, nad rzemieślnikami wyrobem broni zajęty, od Pompeja, Marka Brutusa i Tyb. Nerona przełożony: po oddaleniu się Nerona z pod Neapolu, którego dla szczególnej z nim przyjaźni wspierał stronę, pochyłony już wiekiem i ociężały, nie mogąc mu towarzyszyć, przebił się orężem. Cezar pozwolił Fulwii wyjechać w całości z Włoch, i Plankowi być towarzyszem niewieściej ucieczki. Gdy Azyriusz Pollio długo utrzymywał Wenecyą pod władzą Antoniusza, wielkimi się i znakomitemi pod Altynum i około innych miast tej okolicy odznaczył czynami; z legionami siedmią śpie-

sząc do Antoniusza, Domicyusza niepewnego jeszcze w zamiarach (który po śmierci Brutusa, jak powiedzieliśmy, wojsko jego opuścił i objął dowództwo nad własną (ee) flotą) namówił, i po daném zaręczeniu z Antoniuszem połączył. Ktokolwiek słusznie zechce sądzić o rzeczy, przyjdzie na myśl: że tym czynem nie mniej Pollio zasłużył się Antoniuszowi, jak jemu Antoniusz. Przybycie nareszcie Antoniusza do Włoch, uzbudzanie się przeciw niemu Cezara, kazały się wojny obawiać; lecz pokój w okolicy Brundyzum został zawarty. W tym właśnie czasie zbrodnicze zamysły Rufa Salwidiena odkryto. Z niz-

(ee) Podług Appiana i Swetoniusza, Domicysz już wprzód był przełożony nad flotą (*praefectus fuerat classis*), dla tego Tacyt w k. 4 *Annal.* nazwał go *potężnym na morzu w czasie wojny domowej*. Na srebrnych pieniążkach, mówi Ursynus, widzieć można po jednej stronie postać Kn. Domicyusza, po drugiej galere o trzech wiosłach. Wyrażenie *propriae classis* zdaje się być nienawistnie użyte, jakoby nią Domicysz zarządzał więcćj w celu własnych korzyści, aniżeli publicznych. Ale takiego wyrażenia używają najlepsi pisarze; i tak Tacyt *Annal.* k. 2 r. 17 *Sequerentur Romanas aves, propria legionum numina*. Naostatek pomińmy rozumowanie o pretorach i propretorach, bo to wszystkim znane; powiedzmy, że Domicysz, będący przed r. 700 od założenia Rzymu pretorem, a następnie rządcą prowincyi, po śmierci Kassjusza i Brutusa, gdy każdy z pozostałych wodzów przeciągał na swoją stronę rozproszone szczątki, flotę sobie przywłaszczył, i ztąd nasz autor nie bez przyczyny napisał *propriae classis factum ducem*.

kiego pochodząc urodzenia, nie przestawał na tém, że dopiął zaszczytów, że był zrównany z Kn. Pompejem, a nawet z samym K. Cezarem, że był z rycerskiego stanu konsulem obrany, ale pragnął do tego wzniesć się szczytu, z któregooby widział Cezara i Rplą ukorzoną przed sobą (ff).

77. Wtedy także, na powszechne narzekanie ludu, przez rozboje morskie wielkim niedostatkim żywności przyciśniętego, około Mizenum pokój stanął z Pompejuszem, który, gdy na okręcie dla Cezara i Antoniusza wyprawił ucztę, trafnie powiedział: że *daje wieczerzę w swoich Karynach*; odnosząc tę mowę do nazwiska miejsca, gdzie dom jego ojczysty zajął Antoniusz (gg).

(ff) Rufus Salwidiennus z łaski Cezara, lubo nie był senatorem, konsulem został. Z przyczyny niegodziwych zamiarów od tegoż Cezara w senacie oskarżony, za nieprzyjaciela narodu i Cezara osądzony, życie utracił. Dion k. 48.

(gg) *In Carinis suis se coenam dare*. Dowcip téj myśli wyda się tylko w języku łacińskim, dla wyrazu, który może być wzięty w dwojakiem znaczeniu. Dawał Pompejusz ucztę na dnie okrętu, a zatem powiedział właściwie: *se dare coenam in suis Carinis*. Lecz Karyny była także posiadłość Pompejusza po ojcu, zajęta przez Antoniusza, a ztąd wynika niejaki przyczyn do Antoniusza. Tę okoliczność jaśniej opisał Dion Kass. 48 str. 555: *επειδὴ τὴν οἰκίαν αὐτοῦ τὴν πατρῴαν τὴν ἐν ταῖς Καρίναις κατείχε, — ἀποσκάψας τρόπον τινα ἥδιον, ἐν ταῖς Καρίναις αὐτοῦς ἐστὶν ἔφη*.

Na tych o pokój układach zapadło, ażeby Sycylią i Achaję Pompejowi oddać w zarządy. Na czém nie mógł poprzestać umysł niespokojny Pompeja. To tylko jedyną było dla ojczyzny korzyścią, że wszystkim wywołanym z kraju, i innym z różnych powodów do niego zbiegłym, wyjednał powrót i ocalenie. W takim składzie rzeczy, oprócz wielu innych zacnych mężów: Nero Klaudyusz, M. Syllanus, Sencyusz Saturninus, Aruncyusz i Tycyusz, na łono ojczyzny wrócili. Jednakże Pompejusz, Stacyusza Murka, który z potężną przy płynął flotą, i jego siły podwoił, fałszywie oskarżonego od Meny i Menekratesa, nie mogących cierpieć takiego towarzysza w jednym zawodzie, w Sycylii stracić rozkazał.

78. W tym przeciagu czasu M. Antoniusz, Oktawią, siostrę Cezara, pojął za żonę. Pompejusz powrócił do Sycylii; do zamorskich prowincyj Antoniusz, które Labienus, przybywszy z obozu Brutusa do Partów, po naprowadzeniu ich wojsk do Syrii, i po zabiciu namiestnika Antoniusza, przez gwałtownie poczynione kroki, do zawichrzeń podburzył. Lecz razem z wojskiem Partów i najslawniejszym młodzieńcem Pakorem, synem królewskim, mężem i doświadczeniem Wentydjusza, był do szczętu Labienus pobity. Wtedy Cezar, aby gnusność, najwięcej nieprzyjazna karności, nie wycieńczała sił żołnierzy, w częstych do Illyrii i Dalmacyi wyprawach,

w wytrwałości w niebezpieczeństwach, i rozlicznych obrotach wojennych, hartował wojsko. W tym samym czasie Kalwinus Domicyusz, po skończonym konsulacie, objąwszy dowództwo w Hiszpanii, dał przykład surowości, godnej porównania ze starożytną. Rotmistrza bowiem z pierwszego legionu tryariów, nazwiskiem Wibiliusza, dla haniebną z placu boju ucieczki, rozkazał na śmierć ubić kijami (*hh*).

79. Skoro codziennie pomnażała się flota i wzrastała sława Pompeja, Cezar cały ogrom tej wojny na siebie przyjąć postanowił. Nad budowaniem okrętów, zaciąganiem żołnierzy i majątków, nad zaprawianiem ich do utarczek i obrotów morskich, był przełożony M. Agryppa, nader głośny z mężstwa, niepokonany pracą, czuwaniem, niebezpieczeństwem; przywykły ulegać, ale tylko jednemu (*ii*), nad innymi chciwy władzy, w niczém niecierpiący zwłoki, i połączający z namysłem wykonanie. On to na je-

(*hh*) Zwyczajem dawnym karano żołnierzy kijami, lub łodygą winną (*vitibus*); łodygą winną częściej Rzymian, kijami zagranicznych, którą to karę za haniebną poczynano. Grachowie wnieśli prawo, aby Latinów od kary kijów wyjęto, *Plutarch*. Zasługiwali żołnierze na chłostę za ucieczkę z placu bitwy i za opuszczenie szeregów bez uwolnienia. Wskazanych na karę (*fustuarium*) zwykli bić aż do śmierci, *Polybiusz* k. 6.

(*ii*) Augustowi tylko umiał ulegać, mając się za wyższego nad innych współobywateli.

ziorze Awernskim i Lukryńskim okazała wystawił flotę, a przez codzienne ćwiczenia, do najwyższego stopnia wydoskonalił żołnierzy i majtków w sztuce rycerskiej i marynarce. Cezar tą flotą, jak tylko z Liwią, rozwiedzioną z pierwszym mężem Neronem (*kk*), pod szczęśliwą wróżbą dla Rpltej, wszedł w małżeński związek, Pompejowi i Sycylii wojnę wypowiedział. Atoli ów mąż niepokonany siłą ludzką, doznał natenczas srogich fortuny poeisków. Albowiem daleko znacniejszą część floty około Welii i przyładku Palinurskiego, burza ze strony południowej zgruchotała i rozniosła. Taki przypadek opóźnił wojnę, prowadzoną następnie z niepewnem, niekiedy z nieprzyjawnem szczęściem. Flota bowiem powtórnie na tém samém miejscu była od burzy skolatana; i lubo w pierwszej bitwie morskiej pod Mylami, za dowództwa Agryppy, walczone szczęśliwie, jednak nadspodziewanem okrętów nieprzyjacielskich przybyciem, wielką w obecności Cezara, około Tauromenium, gdzie nawet i sam Cezar był w niebezpieczeństwie, poniesiono klęskę. Legiony pod namiestnikiem Kornificyuszem na ląd wysadzone, prawie wszystkie rozproszył Pompejusz. Lecz nie-

(*kk*) Despondente ei Nerone (*Ἐξέδωκε δὲ αὐτὴν αὐτὸς ὁ ἀνὴρ ὡς περ τις πατὴρ*) pisze Dion k. 48, str. 438. Sam mąż oddał dobrowolnie Liwią Augustowi, tak właśnie, jak zwykle ojciec przy wydaniu córki postępuje.

szczęściu rychło zaradziło męztwo. Po uszykowaniu z obojęd strony floty i stoczeniu walki, Pompejusz, wszystkich niemal okrętów pozbawiony, do Azji uszedł, i wahając się, czyli miał zatrzymać godność wodza, czy prosić o przebaczenie: już to zachowując dawną dostojność, już błagając o życie, na rozkaz M. Antoniusza, którego wzywał pomocy, od Tycyusza został zamordowany (*ll*). Tą zbrodnią tyle ściągnął nienawiści Tycyusz, iż wkrótce potem, w teatrze Pompeja, wyprawiając igrzyska, dla przeklestwa ludu, z danych przez siebie widowisk musiał ustąpić.

80. Cezar, prowadząc wojnę przeciw Pompejuszowi, przywołał z Afryki Lepida z dwunastą o połowę niepełnemi legionami. Mąż ten, ze wszystkich najpróżniejszy, niezasługujący żadną cnotą na tak długie pobłażanie fortuny, wojsko Pompejusza, stojące w pobliżu, do swoich zastępów przyłączył, które przeszło nie przez wzgląd na niego, ale przez wzgląd na powagę i przyrzeczenie Cezara. Duniny z dwudziestu przeszło legionów, nieużyteczny towarzysz cudzego zwycięstwa, dopokąd zostawał w przymierzu z Cezarem, zawsze z nim w zdaniu sprzeczny, i da-

(*ll*) Dzielią się zdania pisarzów, w którym miejscu Tycyusz zamordował Pompeja. Dion utrzymuje, że we Frygii; Appian i Florus twierdzą, że w Milecie. Zapewne się Dion pomylił, bo i Strabo (Geog. k. 3) w tym prawie wieku żyjący, pisze o zabiciu Pompeja w Milecie.

jący się słyszyć z odmiennymi wnioskami od tych, co do przekonania innych trafiały, przyszedł do tego stopnia szaleństwa, iż całe zwycięztwo sobie przyznawał, i śmiał nakazać Cezarowi z Sycylii ustąpić. Nic piękniejszego Scypiony i inni dawni Rzymscy wodzowie nad czyn obecny Cezara nie przedsięwzięli i nie dokonali. Bezbronny i prostym płaszczem okryty, sławą imienia swego otoczony, wszedł do obozu Lepida, uniknął pocisków z rozkazu występnego człowieka na niego miotanych, i chociaż płaszcz był przedziurawiony kopią, odważył się wyrwać z orłem legionu chorągiew. Łatwo między tymi wodzami poznać różnicę. Za bezbronnym poszli uzbrojeni żołnierze, a Lepid po dziesięciu latach, od chwili jak dostąpił godności, zupełnie niestósownej do swego życia, od wojska i szczęścia opuszczony, żalobną przyodziany szatą, ukryty w tłumie nikczemnego motłochu, co się gromadził do Cezara, rzucił się do jego kolan upokorzony. Życie przez to ocalił, i przy posiadaniu swoich własności pozostał; utracił godność, której utrzymać nie zdołał.

81. Cezar niespodziewany bunt wojska (które często, rozważając swoje mnóstwo, przestępuje granice karności, i nie cierpi o nic prosić, jeżeli sądzi, że przymusić może) już to surowością, już to hojnością przytłumił. W tym czasie znacznie powiększono osadę Kampaniską. Za jej grunta publiczne, daleko znaczniejsze docho-

dy pobierane z wyspy Krety, które wynosiły blisko 1,200,000 sestercyów, wyznaczono, wodę sprowadzić przyobiecano, co i dziś nader jest uzdrawiającą i szczególniejszą przyjemnej okolicy ozdobą. Agryppa w tej wojnie na świetny wieniec morski (ll), jakiego nigdy nikt z Rzymian nie otrzymał, przez osobliwsze mężstwo zasłużył. Cezar zwycięzca, za powrotem do Rzymu, polecił swoim pełnomocnikom, wiele domów, aby tém obszerniejszy był dom jego, zakupić; jednak pod pozorem, że je na publiczny obróci użytek. Apollinowi przyrzekł wybudować świątynią i przysionkiem otoczyć. Jakóż wystawił tę budowlą z zadziwiającym przepychem.

82. W tej samej porze roku, kiedy Cezar wojnę w Sycylii pomyślnie ukończył, na wschodzie nie sprzyjało szczęście Rpltej (mm). Antoniusz z trzynastą legionami wkroczył do Armenii, później do Medyi, a ciągnąc przez te kraje do Partów, spotkał w drodze ich króla przygotowanego do boju.

(ll) Pliniusz w k. 16 r. 4 mniema, że M. Warro, pierwszy od Agryppy, po wojnie z korsarzami, był od Pompejusza Wielkiego morskim wieńcem zaszczycony. Dion i Liwiusz, historycy znani ze swojej rzetelności; zgadzają się z Wellejem.

(mm) Początek rozdziału zupełnie zepsuty. Zejwszystkich dopełnień następujące wybrałem, jako najzgodniejsze z dalszym ciągiem opowiadania. *Qua aestate Caesar tam prospere sepelivit in Sicilia bellum, fortuna Rep. mutavit in Orientem.*

W początku dwa legiony z namiestnikiem Stacyanem, tudzież ze wszystkimi oblogami i ryszunkiem wojennym, utracił. Następnie nie raz, z największym całego wojska uszczerbkiem, na takie się niebezpieczeństwa narażał, że w nich o własném ocaleniu rozpaczał. Stracił niemal czwartą część wojska, i tylko za wierną poradą pewnego jeńca, rodem Rzymianina, życie uratował. Jeniec ów, po klęsce wojska Krassa pojmany, przy zmianie losu nie zmieniawszy sposobu myślenia, przybył w nocy do czat Rzymskich, przestrzegając, aby zamierzonych nie przedsiębrali drogi, ale się inną z przeciwnej strony przez las puscili. Udzieloną przestrogą uratował Antoniusza i jego legiony; z których blisko czwarta część wojska, jak nadmieniliśmy, wyginęła, trzecia część sług i niewolników poległa, a z oblogów wojennych ledwo co pozostało. Przecież Antoniusz taką swoją ucieczkę, ponieważ z życiem uszedł, nazwał zwycięstwem. W trzecim roku powrócił do Armenii, jęj króla Artawasda zdradą pojmał, i ażeby dostojności brania w nieczém nie ubliżył, obciążył go złotem okowy (nn). Gdy Antoniusz w dalszej kolei czasu coraz więcej gorzał miłością ku

(nn) Zwyczajem u starożytnych ludów przyjętym, wkładano na jeńców podług ich godności więzy złote, srebrne, lub żelazne. Królowie wzięci w niewolę, prowadzeni byli w okowach złotych lub srebrnych. Daryusz, Krezus i Syfaks, mieli kajdany złote; Arsaces srebrne.

Kleopatrze, a wady jego zamożnością, rozwiązłością, pochlebatwem ciągle podsycane, wzmożyły się i do wysokiego doszły stopnia, zamierzył wydać wojnę ojczyźnie; skoro i poprzednio nazywać się nowym ojcem Bachusem nakazał, i, uwieńczony bluszczem, przyodzian szatą złocistą, z laską w rękę, w koturnach, jak *ojciec Bachus* przejeżdżał się na rydwanie po Aleksandryi.

83. W pośród podobnego przygotowania do wojny, Plank przeszedł do Cezara, nie przez trąfność w wyborze godziwych rzeczy, ani przez miłość ku Cezarowi lub Rpltej (zawsze obojgu przeciwny), ale jakby przez wrodzoną sobie zdradę: był on nieszczerym pochlebcą królowej, uleglejszym od niewolnika, jako sekretarz Antoniusza, sprawcą i wykonawcą wszelkiej sprośności, za pieniądze przygotowanym na wszystko i dla wszystkich, który nawet, do połowy błękitny, dalej nagi, mając uwieńczoną głowę trzciną, z przyprawionym rybim ogonem, suwał się na kolanach i udawał Glauka na uczcie, lecz mimo to, przyjmowany ozięble od Antoniusza z powodów widocznej grabieży. Łagodność zwycięzcy brał za dowód swojej zasługi, i chociaż przebaczenie tylko uzyskał, mówił: że czyny jego Cezar pochwalił. Za nim, jako wujem swoim, poszedł Tycyusz. Koponiusz, były pretor, mąż szanowny, teść Sylusza, przybytemu niedawno Plankowi, nieobecnego Antoniusza o wie-

le niegodziwych rzeczy w senacie obwiniającemu, dosyć powiedział dowcipnie: *Wiele zaiste zrobił Antoniusz przed dniem twojego wyjazdu.*

84. Za konsulatu Cezara i Messalli Korwina, przyszło do stanowczej rozprawy pod Akeyum; piérwój daleko przed tą bitwą już się przechylała widocznie szala zwycięztwa na stronę Juliańską. Tu żołnierz i wódz w całej dzielności, tam wszystko zdrętwiałe. Tu silni żeglarze, tam niedostatkami osłabieni. Tu niewielkie okręty, lecz nadzwyczajnej szybkości, ówdzie straszliwe na pozór. Ztąd nikt do Antoniusza, ztamtąd codziennie niektórzy pod znaki Cezara przechodzili (oo). Nakoniec w obliczu i w oczach floty Antoniusza, M. Agryppa Leukadyą zdobył, Patry opłanował, Korynt swoim wojskiem osadził, i po dwakroć, przed ostatnią walną bitwą, flotę nieprzyjacielską zwyciężył. Król Amyntas obrat lepszą i korzystniejszą stronę. Delliusz, jednostaj-

(oo) Nietylko wielu królów potężnych stało ze strony Antoniusza, ale prawie wszyscy. *Walczyli* (mówi Dion), *ze strony Antoniusza wszyscy królowie i wielkorządcy, w krótkich powiem wyrazach, którzy dotykali granic państwa Rzymskiego.* Plutarch wymienia z kolei wszystkich królów wschodnich i zamorskich. Cezar miał za sobą Włochy, Illiryą, Galią, Hiszpanią i wyspy przyległe. Najwięcej zgrzeszył Antoniusz, że podczas zimy wojował; tym sposobem wielu żeglarzy dla niedostaku żywności albo poniekąd, albo wymarło. Silnym był żołnierz Cezara wypoczęty i doświadczony w wojnie Sycylijskiej.

ny w swoim postępowaniu (pp), jak przedtem od Dolabelli przeszedł do Kassjusza, i od niego do Antoniusza, tak teraz od Antoniusza do Cezara. Naostatek i Kn. Domicyusz, mąż sławny, który sam jedynie ze stronników Antoniusza witał po imieniu królową, z wielkiem i widocznym niebezpieczeństwem przybył do Cezara (qq).

85. Nadszedł nakoniec dzień największej rozprawy, kiedy wywiedli do walki okręty Cezar i Antoniusz: z których jeden walczył dla ocalenia, drugi dla upadku świata. Marek Luryusz dowodził prawem skrzydłem floty Juliusza, lewem Aruncyusz; przy Agryppie bitwy morskiej była władza najwyższa. Cezar wszędzie obecny, tam się łączył, gdzie go los wzywał. Antoniusz oddał dowództwo floty Publikoli i Soziszowi. Wojskiem lądowym Cezara zarządzał Taurus, Antoniusza Kanidiusz. Gdy przyszło do bitwy: wódz, żołnierz, żeglarz, wszystko to było po jednej stronie; po drugiej sami tylko żołnierze. Najpiérwsza Kleopatra uciekła. Antoniusz wolał być uciekającą królową, aniżeli walczących swoich rycerzy towarzyszem; i wódz, który był powinien ukarać zbiegów surowo, własne szy-

(pp) *Dellius exempli sui tenax*; powiedział Welley ironicznie.

(qq) Plutarch w opisie życia Antoniusza wzmiankuje o Domicyuszu, że wtedy chorował na febrę, kiedy przechodził do Cezara.

ki opuścił. Po oddaleniu się naczelnika, długo zacięta trwała bitwa: a nawet, i po straconej nadziei zwycięstwa, walczyło wojsko na przebój. Cezar starał się tych swoją ułagodzić mową, których mógł wytępić żelazem; wołał, wskazywał, że *uciekł Antoniusz*; pytał, *za kogo, i z kim chcą walczyć?* Atoli, po długich za nieobecnego wodza utarczkach, zaledwie broń złożyli, i ustąpili zwycięstwa. Rychlej im przebaczenie i całość przyrzekał Cezar, aniżeli dali się nakłonić, aby o nie prosili. Widoczną było rzeczą, że obowiązki najbieglejszego wodza wypełniali żołnierze, hetman zaś jak pierzchliwy żołnierz postąpił. Któż wątpić będzie, że ten podług woli Kleopatry byłby użył zwycięstwa, który podług jej woli wziął się do ucieczki? Równie postąpiły orszaki lądowe, po ucieczce pospiesznej Kanidiusza za Antoniuszem.

86. Któżby odważył się opisać w szczupłym obrębie skróconego dzieła, ile ów dzień przyniósł światu korzyści, albo z jakiego zamętu i do jakiego szczytu (*rr*) wzbiła się pomyślność państwa? Jak najłagodniejsze było zwycięstwo; nikt nie utracił życia, oprócz kilku, którzy się nie ośmielili błagać o łaskę. Z tak umiarkowa-

(*rr*) Od tej wyprawy zaczyna się w Rzymie prawdziwa monarchia. Przy Anguście zostawała władza najwyższa. Są jednak pisarze, którzy za Juliusza Cezara monarchii Rzymskiej powtórny naznaczają początek.

nego postępowania wodza, można było wnosić, jakiby kres wytknął swoim zwycięstwom, czy to w początkach triumwiratu, czyli po bitwie pod Filippami, gdyby mu było pozwolono. Sozjusz wiernością L. Aruncjusza, męża sławnego ze starożytniej powagi, i łaskawością Cezara, który jednak długo sam z sobą walczył, zachowany przy życiu (*ss*). Nie pomijajmy czynu Azyniusza Polliona i pamiętniej jego odpowiedzi. Po zawartym pokoju w Brundyzum, ciągle pozostawał we Włoszech, królowej nigdy nie widział, ani się miewał do stronnictwa Antoniusza, gdy już jego umysł, przez miłość ku Kleopatrze, całą swą dzielność utracił. Na prośbę Cezara, iżby z nim wyciągnął na wyprawę pod Akcyum: *Niepospolite*, odpowiedział, *położyłem zasługi u Antoniusza, a za nader są znane wyswiadczone mi przez niego dobrodziejstwa: usuwam się przeto od zwałnień waszych, i stanę się łupem zwycięzcy.*

87. W następnym roku ścigał Cezar królową i Antoniusza aż do Aleksandryi, i koniec domowym wojnom położył. Antoniusz sam sobie życie niezwłocznie odebrał; tak więc wiele popełnionych w gnuśności występków odważną śmier-

(*ss*) Lucyusz Aruncyusz Sozjusz, jednego z wodzów Antoniusza, albo ukrył, albo mu ocalenie u Cezara wyjednał. Dion (wk. 50) wystawia nam Sozjusza ukrytego, a później życiem udarowanego od Augusta.

cią nagrodził. Kleopatra, oszukawszy strażę, kazała przynieść żmiję, po której ukąszeniu, daleka od kobiecej bojaźni, skonała. Była to okoliczność godna szczęścia i łaskawości Cezara, iż z tych, którzy przeciw niemu wzięli się do oręża, nikt od niego, lub z jego rozkazu nie zginął. Okrucieństwo Antoniusza zgubiło D. Brutusa. Antoniusz także Seksta Pompeja, lubo mu przyrzekł zachować godność, życia pozbawił. Brutus i Kassysz, nie zdając się na łaskę zwycięzców, dobrowolną śmiercią polegli. Opowiedzieliśmy, jaki był koniec Antoniusza i Kleopatry. Kanidiusz z większą umierał bojaźnią, niżeli temu przystało, który ciągle służył w rycerskim zawodzie. Jak z pomiędzy zabójców Cezara, Treboniusz był ukarany śmiercią najpierwszy, tak ostatni z nich Kassysz Parmeński.

88. Kiedy Cezar dokończył wojny Akcyjskiej i Aleksandryjskiej, M. Lepid, sławniejszy z pięknej postaci, aniżeli przymiotów duszy, syn Lepida będącego triumwirem dla urzędu Rpltej, urodzony z Junii, siostry Brutusa, postanowił zabić Cezara, skoroby tylko do Rzymu powrócił. Natenczas czuwał nad bezpieczeństwem miasta Cylnius Mecenaz, z rycerskiego ale świetnego rodu pochodzący, mąż, jeżeli okoliczności wymagały czuwania, prawie bezsenny, przezorny, biegły w kierowaniu sprawami, w wolnych zaś chwilach od zatrudnień, oddany wytchnieniu i miękkości więcej od kobiety. Równie jak Agryp-

pa był miły Cezarowi, lecz mniej zaszczytami ozdobiony, gdyż przez całe życie na stopniu rycerza przestawał, mogąc wprawdzie wyżej, jeżeliby zechciał, dostąpić godności. Sledził z nadzwyczajną spokojnością i skrycie przedsięwzięcia porywczego młodzieńca, i z dziwną szybkością, bez najmniejszej przeszkody w sprawach publicznych, i bez żadnych między ludem zaburzeń, pojmaniem Lepida, okropne zarzewie nowej, co tylko mającej wybuchnąć, wojny przysięgał. Lepid niecne zamiary życiem przypłacił. Porównajmy Serwilią, żonę Lepida, z wyżej wspomnianą żoną Antystiusza, która, rozpalone węgle polykając, zawczesnym skolem przeszła do nieśmiertelnej pamięci (tt).

89. Powróciwszy Cezar do Włoch i Rzymu, z jakim powitaniem, z jak radosnymi poklaskami od wszystkich ludzi, każdego wieku i każdego stanu był przyjęty; jaka była okazałość jego

(tt) W tém miejscu zaledwo Wellej zdaje się zasługiwać na wiarę. Co powiedział o Serwillii, żonie Lepida, to jednomyślnie wszyscy starożytni pisarze przyznają Porcyi, żonie Brutusa, a córce Katona:

Des Cato liebende Tochter

Portia, schlang die Glutfeueriger Kohlen in sieh,
Und so ging hinunter zu Brutus, ihrem Gemahle,
Theilend im Todtenreich Schicksal und Trauer mit ihm.
Welche That war grösser! des Vaters oder der Tochter!
Jene, die edler Stolz, diese, die Liebe gebahr?

Herder's Schriften 2. Bändchen.

tryumfów, widowisk danych ludowi, nawet w dziele na ten cel przeznaczoném z dokładnością trudno godnie opisać, cóż dopiero w tak skróconym rysie. Niczego ludzie nie mogą sobie życzyć od bogów, nie bogowie ludziom wyświadczyć, nie życzeniem objąć, nie większego szczęśliwość dokonać nie może, czegożby August za powrotem do Rzymu dla Rpltej, dla ludu Rzymskiego, i całego świata nie uczynił. Wojny domowe, przez 20 lat prowadzone, ukończył, pochodnie bojów ościennych zgasił, przywołał pokój, wszędzie wściekłość oręża przytłumił; dzielność prawom, powagę sądownictwu, dostojność senatowi przywrócił; władzę urzędników w dawne karby ujął; dwóch tylko pretorów do ośmiu dodał, starożytną formę Rpltej zachował. Plony okryły niwy, świętości były w poszanowaniu, bezpieczeństwo ludziom, i każdemu pewne posiadanie swój własności zawarowano. Prawa korzystnie były poprawione, nowe zaprowadzone zawiennie; senatorowie bez surowości, acz nie bez należytej ścisłości, wybierani. Najznakomitsi panowie, i ci wszyscy, którzy albo wspaniałe tryumfy odbyli, albo najpierwsze sprawowali urzędy, z polecenia władcy, do grona senatorów, dla ozdoby państwa, byli przyjęci. On tylko sam jeden, wciąż jedenaście razy, niekiedy nawet nie chcąc najwyższej piastować godności, mógł konsulat osiągnąć. Dyktaturę, jak mu lud ofia-

rował uporczywie, tak stale odrzucił (*uu*). Wojny za tego Cezara prowadzone, przez jego zdobyte laury świat cały uspokojony, tyle za granicą Włoch, tyle czynów wkraju, utrudziłyby całe życie pisarza, wyłącznie takim zajętego dziełem. Pamiętni na przyrzeczenie, ogólny rys jego panowania dla oka i umysłu skreśliśmy.

90. Po ukończonych, jak powiedziałem, wojnach domowych, i przy jednoczących się Rpltej częściach, przez długi ciąg wojen poszarpanych: i Dalmacya po 220 latach buntów ukorzona, uznać nad sobą panowanie Rzymskie musiała. Alpy, sławne z dzikich i nieokrzesanych ludów, ujarzmione. Hiszpanie, to pod Augustem, to pod okiem Agryppy, potrzykroć przez przyjaźń władcy obranego konsulem, nareszcie uczestnikiem trybunatu, po wielu krwawych bitwach uśmierzone zostały. Do tych prowincyj, raz pierwszy za Scypiona i Sempronia Longa, konsulów,

(*uu*) Eutropiusz mniema, że August władał narodem w urzędzie dyktatora; podobnie Dion k. 4. 34. Ale dyktatura przez zbrodnie Sulli tak była nienawistną ludowi, jak niegdyś Tarkwiniuszów panowanie. Widzimy szczególną przezorność Augusta w wyrazach Tacyty: *non regno tamen, neque dictatura, sed principis nomine constitutam rempublicam*. Chociaż niewątpliwą jest rzeczą, że jedynowładztwo najużyteczniejsza forma rządu ze wszystkich, jednak August, stosując się do ducha czasu, przestawał na rzeczy, imienia nie przyjął, które oddawna stało się niecznośném.

w pierwszym roku drugiej wojny Punickiej, lat temu 250, wyprawiły się wojska Rzymskie, pod dowództwem Kn. Scypiona, stryja Afrykana; i przez lat 200 tak dalece z wielkim obu stron krwi przelewem walczone, iż państwo Rzymskie, utraciwszy wodzów i wojska, często było sromem okryte, niekiedy nad przepaścią postawione. Te bowiem prowincje Scypionów zgubiły; te przez lat dwadzieścia, haniebną wojną pod Wiryatem, trapiły naszych przodków (*w*); te przez postrach wojny Numantyńskiej ludem Rzymskim zachwiały. Tam to Kw. Pompejusz haniebne zawarł przymierze, a jeszcze haniebniejsze Mancynus, którego warunki zerwał senat z obelgą wydanego wodza; tam tylu mężów konsularnych, tylu wodzów będących dawniej pretorami, poległo; i tam za czasów ojców naszych tak strasznym powstał Sertoryusz, iż przez lat pięć (*xx*) nie można było rozstrzygnąć, czy Hiszpanie, czyli też Rzymianie z większą dzielno-

(*w*) Dzielą się w zdaniach pisarze co do przeciągu czasu. Florus naznacza lat czternaście, Appian ośm, Justyn rachuje lat dziesięć, i tak się w tej mierze wyraża: *in tanta seculorum serie, nullus illis dux magnus, praeter Viriathum fuit, qui annos decem Romanos varia victoria fatigavit*. Wsparci na powadze Justyna uważać będziemy, że wojna Rzymian z Wiryatem przez lat dziesięć była prowadzona.

(*xx*) Rzymianie walczyli z Sertoryuszem przez lat blisko ośm, i dopiero w osmym roku był zabity Sertoryusz.

ścią walczyli, ani odgadnąć, który naród miał drugiego uleść przemocy. Te przeto prowincje obszerne, ludne, dzikie, do tego stopnia, blisko lat temu pięćdziesiąt, Cezar August uspokoił, iż, jak przedtém nigdy nie były wolne od największych wojen, tak pod K. Antystiuszem, następnie pod namiestnikiem P. Syliuszem i innymi, nawet od rozbojów oczyszczone zostały.

91. Gdy August zachód uśmierzał, król Partów odesłał mu ze wschodu sztandary Rzymskie, od Orodessa na pokonanym Krassie, i od Fraatesa, syna Orodessa, na zwyciężonym Antoniuszu zdobyte. Przydomek Augusta, na wniosek Planka, zgodnie cały senat i lud Rzymski nadał Cezarowi. Byli jednak ludzie, którzy nie sprzyjali obecnej pomyślności państwa. Cowniejsza, L. Murena i Fanniusz Cepio, wcale różnych obyczajów (bo Murenę bez tej zbrodni można było za dobrego uważać, Cepio i wprzód był niegodziwym), gdy uknuli spisek na życie Cezara, z rozkazu zwierzchności ujęci, za chęć spełnienia mordy, słusznie śmiercią ukarani zostali. Nieco później Rufus Egnacyusz, we wszystkiém podobniejszy do szermierza niż senatora, godził na życie Cezara. Zjednaawszy sobie za swego edylstwa, przez użycie własnej czeladzi do ugaszenia pożaru, przychylność ludu, tak ją codziennie pomnażał, iż z edyla obrany pretorem, wkrótce nawet ubiegać się o konsulat poważyl: chociaż w każdego rodzaju rozpuszcie i zbrodni był

zanurzony, i miał równie nikczemny majątek jak podłą duszę. Pozgromadzał podobnych do siebie, zabić Cezara postanowił, aby skonał po śmierci tego, za którego życia nie mógł celu osiągnąć. I zaiste to jest zbrodniarzom wrodzone, że każdy z nich woli zginąć z upadkiem powszechnym, niż sam wyłącznie: równie cierpi, ale w tém czuje ulgę, że nie tyle ściąga uwagi na siebie. Nie był i on szczęśliwszy od wyżej przytoczonych w ukrywaniu swoich zamiarów; osadzony w więzieniu, z uczestnikami zbrodni, godną życia śmiercią dni swoje zakończył.

92. Podajmy do potomności sławny czyn K. Sencyusza Saturnina, zacnego męża, naówczas konsula. Nie był w Rzymie Cezar, zajęty urzędzeniem spraw Azyi i wschodu, roznosząc obecnością swoją całemu światu słodkie pokoju owoce. Sencyusz wtedy, sam pozostały w mieście konsul, w nieobecności Cezara, wiele rzeczy z starodawną surowością, z wielką stałością, dawnym zwyczajem konsulów, wykonał. Oszustwa rządowych dzierzawców wykrył, ukarał ich chciwość, złożył do skarbu grosz publiczny; poczem na obradach ludu, wyznaczonych do wyboru urzędników, działał szczególnie po konsulowsku. Kwestury pragnącym, których za niegodnych osądził, nie pozwolił się podawać: a przy zamiarach swoich uporeczywie obstającym, jako konsul, karą pogroził, jeżeliby na pole obrad przybyli. Egnacyuszowi, w osobliwej u ludu wzięto-

ści, pełnemu nadziei iż po preturze obejmie konsulat, jak po edylostwie dopiął pretury, zabronił podawać się na listę kandydatów; czego nie mogąc dokazać, zaprzysiął, że chociażby ludu nawet wybrany został głosami, jednak go konsulem nie ogłosi. Taki czyn poczytuję za godny porównania z chwałą każdego z dawnych konsulów: tylko, że, jak naturalną rzeczą, czynny z powieści chętniej nad widziane wychwalamy, obecnym dziejom zazdrościmy, przeszłe uwielbiamy; gdyż mniemamy, że współczesnymi zarzuceni jesteśmy, a dawne mieszczą dla nas naukę.

93. Na trzy lata przed wybuchnieniem zbrodni Egnacyusza, około czasu uknowanego spisku przez Murenę i Cepiona, lat temu pięćdziesiąt, M. Marcellus, syn Oktawii, siostry Augusta (którego ludzie, po śmierci Cezara, za przyszłego następcę jego władzy uważali, lubo wątpili, żeby M. Agryppa mógł mu pozwolić władzę spokojnie osiągnąć), po nader okazałych dla ludu igrzyskach, wyprawionych za swego edylostwa, w kwiecie wieku umarł. Miał zaiste, jak mówią, wrodzone przymioty; był wesołego umysłu, bystrego dowcipu, zdolny do najwyższej władzy, do jakiej wzrastał. Agryppa, który był wyjechał do Azyi pod pozorem poleceń szczególnych, oddalił się zaś wtedy, ile wiemy z wieści, dla

skrytych z Marcellem niesnasek (*yy*), po jego śmierci powrócił, i córkę Cezara, Julię, zaślubioną wprzód z Marcellem, za żonę pojął; która przez wydane potomstwo ani Agryppy ani Rpltej szczęścia nie pomnożyła.

94. W tym przeciągu czasu Tyb. Klaudyusz Neron, (miał trzy lata, podług powyżej uczynionej wzmianki, kiedy Liwia, córka Druza Klaudyana, będąc za Neronem pierwszym mężem, poszła za Cezara) młodzieniec swoich boskich rodziców napojony naukami, rodem, nadobną postacią, wysokością wzrostu, wybornemi wiadomościami i nadzwyczajną zdolnością celujący, w pierwiastkowych zaraz latach, wielką o sobie rokował na przyszłość nadzieję, a nawet w całym swoim postępowaniu książęcą okazywał powagę. W dziewiętnastym roku życia, jako kwestor, puścił się w zawód publiczny, i wielkiemu niedostatkowi zboża w Ostyi i Rzymie (*zz*), z po-

(*yy*) Agryppa bardzo był od ludu kochany, i nie mało ufał w zasługi położone w Rpltej; dla tego August nie śmiał Marcella nad niego przekładać. Ztąd powstały pierwsze między Marcellem i Agryppą nieporozumienia zawiązki; żeby zaś nie wybuchnęły, August, pod pozorem poleceń, wysłał Agryppę. *Dion.*

(*zz*) Nie jeden dziwić się będzie, że lud Rzymski żywił się zbożem sprowadzonym z dalekich krajów, że Pompejusz, przez dostarczanie zboża, niemal takię sławy, jaką pozyskał po zwyciężeniu nieprzyjaciela i po tryumfach ze wschodu. Źródło złego było w bogactwach i zbytku, które zrodziły zwycięstwa. Zapomnieli lud o uprawie roli, pogardził pracą, na łonie rozkoszy wołał zboże przyjmować,

lecenia ojczyzna, tak zapobiegał troskliwie, iż obecnem działaniem wskazywał, do jakiej z czasem wzbije się wielkości. Wkrótce potem wysłany od swego ojczyzna z wojskiem, dla zwiedzenia i urzządzenia wschodnich prowincyj, dał szczególne wszelkich cnót dowody. Wkroczył z legionami do Armenii, zagarnął ją pod panowanie ludu Rzymskiego, i Tygrana, rządu odebrawszy Artawasdowi, na królewskim tronie osadził (*a*). Król nawet Partów, przerażony wielkością jego sławy, dzieci swoje, jako zakładników, posłał Cezarowi (*b*).

95. Za powrotem Nerona Cezara ze wschodu, postanowił August zdać na niego cały ogrom wielkiej wojny, przydając mu za pomocnika

wać, aniżeli ziemię uprawiać. Drugiej przyczyny poszukujemy w zarodzie wyradzającej się Rpltej. Zamożniejsi obywatele, przez rozdawanie zboża, pozyskać przychylność ludu pragnęli. Na cóż to wyszło, jeżeli nie na to, aby odwieść lud od pracy i do ozięźlejszej gnuśności zachęcić. Zamyślał August (jak mówi Swetoniusz) publiczne rozdawanie zboża znieść na zawsze, bo przez to leżały pola odłogiem, lecz tego do skutku nie przywiódł.

(*a*) Antoniusz uwiedzionego Artawasda, króla Armenii, wtrącił do więzienia i życia pozbawił. Syn jego Artaksias, przez pamięć na śmierć ojca, nienawistny Rzymianom, obwarował państwo swoje potęgą Arsacydów; lecz wkrótce przez swoich powinowatych zabity. August wyznaczył po nim Tygrana: *datus a Caesare Armenis Tigranes, deductusque in regnum a Tiberio Nerone.* Tacyt k. 2. r. 3.

(*b*) Nie dlatego żeby miał być przerażony wielkością sławy, ale raczej, że nie ufał własnemu poddanym.

w przedsięwziętém dziele brata jego Druza Klaudyusza urodzonego z Liwii w domu Cezara. Oba dwa bracia, podzieliwszy wojsko, uderzyli na Retów i Windelików; wiele miast i twierdz zajęli, szczęśliwie także w otwartym boju walczyli; narody warowne z położenia miejsca, niedostępne, liczne, zdziwiałego umysłu, z większém niebezpieczeństwem niż stratą Rzymskich zastępów, a z nader wielkim krwi rozlewem nieprzyjaciół, zawojowali. Wprzódycie nieco cenzura Planka i Pawła przeszła na niezgodach, i nie przyniosła ani im zaszczytu, ani korzyści Rpltej. Nie miał Paweł tęgości cenzora, Plank obyczajów. Paweł zaledwo był zdolny wypełniać obowiązki cenzora, Plank samby się powinien cenzora obawiać: nie mógł nic zarzucić młodzieży, lub słuchać zarzucających, do czego by się w starości swojej nie poczuwał.

96. Ściślej Nerona z Cezarem połączyła śmierć Agryppy, który przez wiele czynów ród swój mało znany tak dalece wslawił, że był teściem Tyb. Nerona, i że jego dzieci, nadawszy im Kaja i Lucyusza nazwiska, jako swe wnuki przybrał August za synów. Córka Augusta, Julia, wdowa po Agryppie, poszła za Nerona. Następnie, rozpoczętą od Agryppy, za konsulatu Marka Wini-cyusza, dziada twojego, wojnę wielką Pannońską, krwawą, przez pobliżkość groźną Włochom, Neron prowadził. Na inném miejscu powiemy o narodzie Pannonów, Dalmatów, o położeniu

okolice i rzek, o ludności i sile, o licznych i okazałych zwycięztwach wielkiego wodza. Niechaj dzieło właściwych nie przechodzi granic. Neron jako zwycięzca wracał do Rzymu w mniejszym tryumfie (c).

97. Gdy wszystko w tej części państwa najpomyślniejszy bierze skutek, ponieśliśmy klęskę w Germanii pod namiestnikiem M. Lolliuszem, człowiekiem ze wszech miar chciwszym bogactw, aniżeli należycie działającym, człowiekiem skażonym, mimo największą w pokrywaniu występków swoich troskliwość. Utrata sztandaru piętego legionu, przywołała Cezara z Rzymu do Gallii (d). Prowadzenie i ogrom wojny Germańskiej Druzowi Klaudyuszowi oddano (e), bratu Nerona, młodzieńcowi tylu cnót wielkich, ile i jak wielkie człowiek od natury odbiera, lub przez wykształcenie nabywa; o którym z pewnością powiedzieć nie można, czy był zdolniejszy do dzieł wojennych, czy do kierowania sprawa-

(c) *Ovanstriumphavit*: owacya była tryumfem mniejszym. Różnica w tém zachodzi, że kto pozyskał tryumf, wjeżdżał na rydwanie do Rzymu, kto owacyą, wjeżdżał na koniu, lub pieszo wchodził do miasta; dla tego, u Dionizyusza z Halikarnassu w k. 9, tryumf mniejszy nazywa się tryumfem pieszym.

(d) Jest tu mowa o Auguście.

(e) Klaudyusz Druzus spadł z konia, złamał nogę i w dni trzydzieści umarł. Zwłoki jego pochowano w grobie Cezara Augusta. Pochwały opiewał Horacyusz k. 4.

mi Rpltej. Mówią wprawdzie, że w słodyczy i łagodności obyczajów, tudzież w szanowaniu przyjaciół, których tą samą jak siebie kochał miłością, miał być nieporównanym. Co do piękności postaci, bratu niemal wyrównał. Zawisć atoli losu zwycięzcę największej części Germanii, której krew od jego oręża na różnych miejscach potokami płynęła, już zaszczyconego godnością konsula, w trzydziestym roku wydarła. Ogrom całej wojny spadł na Nerona. Prowadził ją z właściwem sobie mężstwem i szczęściem. Przebył jako zwycięzca wszystkie strony Germanii, bez żadnego uszczerbku powierzonego mu wojska (co szczególniejszém tego wodza było zawsze staraniem), i tak dalece podbił ową krainę, że ją prawie w hołdowniczą zamienił. Natenczas powtórny tryumf z powtórny konsulem pozyskał.

98. Kiedy takie wypadki, o jakich wspomnieliśmy, zaszły w Pannonii i Germanii, sroga wojna powstała w Tracii. Wszystkie jej ludy zapalem stanęły pod bronią; mężstwem jednak Lucyusza Pizona, dzisiaj o bezpieczeństwo Rzymu gorliwego i łagodnego stróża, pokonane. Jako namiestnik Cezara trzy lata z dzikiemi ludami wojnę prowadził, i, po wielkiej zagładzie, to wotwartém polu, to przy obleżeniach, ujął je w dawne spokojności karby; przez co Azji bezpieczeństwo, Macedonii pokój przywrócił. Powszechnie o tym mężu zdanie: że jego obczaja-

je były surowości i łagodności mieszanią szczęśliwą; i zaledwie kogo przytoczyć możemy, którzyby mocniej polubił wytchnienie, z większą łatwością ważnych spraw dopełniać podobał, lub któryby usilniej starał się, co należało do obowiązków, bez żadnej pozornej chępliwości wykonywać.

99. Tyb. Neron, po małej czasu przerwie, dwoma konsulatami i tyluż tryumfami zaszczycony, przez uczestnictwo władzy trybuna zrównany z Augustem, po nim jednym (i to ponieważ tak chciał) najcelniejszy z obywateli, największy z wodzów, najgłośniejszy z chwały i szczęścia, rzetelnie drugie światło i głowa Rpltej, dziwnej, niepodobnej do wiary i niewymownej do rodziny przychylności, której skutek wkrótce się objawił, — gdy K. Cezar szatę przywdział mężką, i Lucyusz dorastał, lękał się Neron, aby blask jego nie zaćmił blasku świeży zawód rozpoczynających młodzieńców — ukrywający przyczynę zamiarów swoich, zażądał od teścia i ojczyma uwolnienia od dalszych trudów (f). Jak był natenczas smutny stan Rpltej, jakie uczucia szczególnych osób, jakie wszystkich odchodzących od tak wielkiego męża płacze, jak

(f) Nie ta była przyczyna oddalenia się Neronu od wszelkich posług ojczyzny. Tacyt, bezstronny pisarz, za przyczynę główną takiego postępku, uważa sprośne życie Julii jego małżonki, i że jej nie mógł ani oskarżyć, ani oddalić.

go ojczyzna niemal gwałtem zatrzymywała: wszystko to, do oddzielnego dzieła odłożmy. Nie możemy tego pominąć, chociaż i w skróconym rysie, że do mieszkającego lat siedm na wyspie Rodus, wszyscy prokonsulowie albo namiestnicy, wysyłani do zamorskich prowincyj, z powitaniem przybywali, zawsze przed prywatnym (jeżeli ta wysokość była kiedy prywatną), na znak uszanowania, pęk różg ceklarzom schylać kazali, mówiąc: iż jego wytechnienie świetniejsze nad ich zaszczyty.

100. Uczuł świat cały, że Neron nie miał nad Rzymem opieki. Partowie, odstępując przymierza z Rzymianami, opanowali Armenią; zbuntowała się Germania, bo nie była więcej pod okiem zwycięzcy. W Rzymie, w tym samym roku, kiedy boski August, lat temu trzydzieści, razem będąc konsulem z Gallem Kaniniuszem, przy poświęceniu świątyni Marsowi, okazałami widowiskami zapaśniczymi i morską bitwą nasycił umysły i oczy ludu Rzymskiego, wydarzyła się w domu Augusta haniebna przygoda, o której mówić ani wspominać bez wstrętu nie można (g).

(g) W tym samym roku w Rzymie, kiedy August i t. d. To zaszło roku 752. Jednak Dion Kassysz zupełnie od tej rachuby odstępował, nazywając wygnanie Julii w roku 748. Co że jest fałszywem podaniem, zaraz okażemy. Makrobisz w k. 2. Saturn. twierdzi, że Julia, wypędzona od ojca, miała blisko lat 38, a urodziła się (ile wiemy z Diona) roku 715; wypadnie zatem rok 752 podług zdania Welleja.

Julia, córka jego, w całym postępowaniu niepomna na wielkiego ojca i męża, nie nie pomijała, czego by kobieta nie mogła uczynić lub cierpieć haniebnie; wielkość swojego stanu dowolnością sromów mierzyła, upodobanie brała za wolność w działaniu. Juliusz Antoniusz, rzadki przykład łagodności Cezara, hańba jego domu, sam za spełnione występki był nad sobą mścicielem. Cezar, po zwyciężeniu ojca, nie tylko obdarzył go swobodą, ale godnością kapłana, pretora, konsula, władzą na prowincjach zaszczycił; cowieksza, do najściślejszych nawet z sobą pokrewieństwa związków, przez poślubienie córki swęj siostry, przypuścił. Nadto Kwinkysz Kryspinus, szczególną niegodziwość pokrywający ponurym swoim wejrzeniem, Appiusz Klaudyusz, Semproniusz Grachus, Scypion, i inni mniej znani, to z liczby senatorów, to z rycerskiego stanu, shańbiwszy córkę Augusta, małżonkę Nerona, ulegli karze, jakby zgwałcili żonę jakiegobądź innego człowieka. Julia, wygnana na wyspę, usuniętą została z oczu ojczyzny i powinowatych. Jednak matka Skrybonia była w jej podróży towarzyszką, i z własnej woli pobyt z nią na wygnaniu dzieliła.

101. Po małej przerwie czasu K. Cezar, zwycięższy wprzód inne prowincje, był wysłany do Syrii; widział się z Tyb. Neronem i wszelkie mu uszanowanie jako starszemu złożył. Tak rozmaicie sobie w Syrii postępował, iż kto go

chwalić zamyśli, znajdzie wielkie przedmioty, kto ganić, nie zabraknie mu dostatecznych powodów. Znakomity młodzian widział się z królem Partów na wyspie rzeką Eufratem oblaną. Towarzyszyły im przy spotkaniu równe z obojczy strony orszaki. Wydarzyło mi się w początkach zawodu, kiedy byłem wojskowym trybunem, patrzeć na widok nader świetny i pamiętny; tu Rzymian, tam Partów stało wojsko pod bronią, gdy się zeszli najcelniejsi wodzowie z obu państw i ze wszystkich ludów. Wszedłem na ten stopień, pod ojcem twoim, Marku Winicyuszu, i pod P. Syluszem, oraz zostawałem trybunem w Tracji, Macedonii, Achai, Azji, we wszystkich na wschodzie położonych prowincjach, na obu brzegach Pontyckiego morza. Z rozkoszą i teraz jeszcze tyle wydarzeń, tyle miejsc i narodów rozpamiętywam. Pierwój u Kaja Parta na naszym, później Kajus na nieprzyjacielskim brzegu biesiadował.

102. Wieść gruchnęła, iż wtedy król Partów wydał Cezarowi przeniewiercze zamysły podstępne i przewrotne M. Lolliusza, obranego od Augusta za przewodnika młodości syna (h). O śmierci Lolliusza, w przeciągu dni kilku, nagłej, czy naturalnej, z pewnością powiedzieć nie umiem. Ale jak się cieszyli ludzie ze śmierci jego, tak niedługo ubolewała Rplta nad skonem w tych

(h) Tym synem był Kajus.

prowincjach Cenzoryna, męża urodzonego dla pozyskania serc obywateli. Wkroczył następnie K. Cezar do Armenii; pierwsze kroki udały się pomyślnie; atoli w czasie rozmowy nierozważnie wszczętej pod Artagerą, od niejakiego nazwiskiem Addua, był niebezpiecznie raniony. Odtąd ile ciało miał mniej zdrowe, tyle umysł mniej dla Rpltej użyteczny. Nie zbywało na częstych towarzystwach z ludźmi, pochlebstwem podsycającymi jego wady: wszakże wielkiemu szczęściu zawsze towarzyszy pochlebstwo. Dla tych przyczyn, wołał w ostatnim i najdalszym panowania Rzymian zakątek osiwić, niż do Rzymu powrócić. Nakoniec gdy po długim namyśle, mimo chęci, do Włoch powracał, w pewnym mieście Licyi (nazwiskiem Lymira), zachorował i umarł. Przed rokiem prawie L. Cezar, brat jego, umarł w podróży do Marsylii.

103. Lecz los, jak wydarł przez śmierć Rpltej nadzieję, pokładaną w tych sławnych mężach, tak jej właściwą wrócił podporę. Tyberyusz Neron, za powrotem z wyspy Rodus przed obu śmiercią, podczas konsulatu ojca twojego, Publiusza Winicyusza, niepodobną do uwierzenia nappełnił ojczyznę radością. Nie długo się Cezar August namyslał; nie potrzeba mu było szukać następcy, lecz obrać, który nad innych górował cnotami. A tak, co chciał zrobić po śmierci Lucjusza, jeszcze za życia Kaja, i czego zaprzestał na usilne naganie Nerona: uskutecznił po



skonie obu młodzieńców; podzielił z nim władzę swoją trybunską, chociaż Neron i prywatnie i w senacie mocno się temu sprzeciwiał. Rok temu 27, jak August przybrał Tyb. Nerona za syna, za konsulatu Eliusza Kata i Sencyusza, dwudziestego szóstego Czerwca, w lat 754 od założenia Rzymu (i). Za ledwie radość dnia owego, wielki natłok obywateli wznoszących wśród życzeń dłonie aż pod niebiosa, nadzieję powziętą o ciągłym bezpieczeństwie, o wiecznej trwałości państwa Rzymskiego, będziemy mogli w obszernym, ku temu celowi jedynie przeznaczonym dziele opisać, nie zaś w rysie skróconym. Opowiedzmy przynajmniej, jakim był ów dzień dla wszystkich. Zablysnęła wtedy pewna nadzieja rodzicom, że mogą wychować swe dzieci; mężom, że nikt im nie wydrze małżonek; właścicielom, że bezpiecznie posiadać będą dziedziny po ojcach; zajaśniała wszystkim ludziom nadzieja całości, wytchnienia, pokoju, bezpieczeństwa w życiu; tak dalece, że nie można było, ani więcej spodziewać się, ani nadziei odpowiedzieć szczęśliwiej.

104. Przybrany także za syna w tym samym dniu Marek Agryppa, urodzony z Julii, po śmierci jej męża Agryppy. Ale August przysposabiając Nerona, wyrzekł słowa następujące: *czynię to dla dobra Rpltej*. Nie długo mściciela i obrońcę

(i) Konsulat Eliusza Kata i Sencyusza przypada na rok 757 od założenia Rzymu, podług ery Warrona.

państwa swego zatrzymywała w stolicy ojczyzna; wysłała go niebawnie do Germanii, gdzie przed trzema laty, za M. Winicyusza, dziada twojego, zacnego męża, okropna zajęła się wojna. Prowadził ją Neron pomyślnie w jednych okolicach, w innych napady odpięrał szczęśliwie; z tego powodu uchwalono wystawić mu tryumfalną bramę z pięknym dzieł napisem. Natenczas, będąc pierwój trybunem oboźnym (k), stanąłem pod sztandarami Tyb. Cezara, a nawet zaraz po przysposobieniu, wysłany z nim jako dowódca jazdy do Germanii, zająłem obowiązki po moim ojcu, i przez lat dziewięć, jako dowódca lub namiestnik, byłem widzem nadludzkich czynów, i, stosownie do miernych moich zdolności, pomocnikiem. Zdaniem mojem, nie ma większej nad tę w życiu ludzkim rozkoszy, jakiej z widoku doznałem, gdy w przejeździe przez najludniejsze Włoch części, przez całą rozległość prowincyj Gallii, każdy dawnego wodza, wprzód z zasługi i męstwa, niż z imienia uznano Cezarem, oglądając powtórnie, bardziej sobie, niż jemu winszował. Jakoż na jego wi-

(k) Był w wojsku za czasów Imperatorów przy każdym legione marszałek oboźny (*praefectus castrorum*), którego obowiązki opisuje Wegecyusz w k. 11. r. 10. Czyli trybun oboźny (*tribunus castrorum*) pod nim zostawał, o tém nie ma żadnej wzmianki w historykach. Popma takiego trybuna na równi kładzie ze służbą, że tak powiem, mastalerza (*stratoris*): co być nie może, gdyż strator był używany do podlejszych usług.

dok łzy radości z oczu rycerstwa płynęły; jaka radość, jaka przy powitaniu pewna nowa rozkosz, jaka w ujęciu ręki skwapliwość (1). Nikt wtedy nie mógł przenieść na siebie, żeby nie miał powiedzieć, jeden: *w zdrowiu cię powtórnie oglądamy, wodzu!* — drugi: *Ja z tobą, wodzu, w Armenii byłem — ja w Recyi — ja z rąk twoich odebrałem nagrodę w Windelikum — ja w Pannonii* — inny: *ja w Germanii*. Nie można tego opowiedzieć słowami, co może zaledwie na wiarę zasłuży.

105. Tyberyusz Cezar poszedł do Germanii, pobił Kaninefatów, Attuarów, Brukterów, Cherusków przywiódł do posłuszeństwa (2); przebył

(1) Jeżeli komu pozwolono dotknąć się ręki wodza, lub pocałować, było zaszczytem i wysokiego szacunku oznaką. Plutarch mówi *w Katonie młodszym*: zaszczytną byłoby dla mnie rzeczą, dotknąć się ręki i upaść do nóg Cezara.

(2) Kaninefaci albo Kannenufaci zamieszkiwali część Holandyi. Nie dość starannie opisany ten naród od starożytnych autorów. Dzisiaj prawie wszyscy polegają na zdaniu Kluweryusza. Według niego ta kraina rozciągała się od terazniejszego miasta Duerstedtu (Batavodurum) w Geldryi, aż do Lyonu (Lugdunum) — Bruktery, naród zdziczały, zajmowali niegdyś siedliska, gdzie teraz Münster, Osnabrück i inne sąsiednie okolice północnej Westfalii; na południe dotykali rzeki Lupii nazywanej teraz Lippe — Cheruskowie osiedli część Germanii, dzisiejszy Brunświk, Magdeburg, Halberstadt i Turyngią między Wezerą (Visurgis) i Elbą (Albis). Na ich to polach stoczył walną bitwę Germanik, Tacyt Ann. 2. 16. — Attuary mieli swoje siedlisko w terazniejszym księstwie Westfalskiem.

rzekę Wezer, wkrótce z naszej klęski sławną. Puścił się w dalsze strony kraju, narażał się na wszelkie trudy i niebezpieczeństwa wojenne, gdzie zaś wielkie nie zagrażały, na Sencyusza Saturnina, natenczas w Germanii zastępcę Augusta, władzę przelewał. Sencyusz Saturninus, był to mąż cnót wielu: pracowity, czynny, przeglądny, równie w obowiązkach wojskowych biegły, jak do nich nawykły, lecz chętnie nadużywający spoczynku w wolnych od zatrudnień chwilach, i to do zbytku; w takiej jednak mierze, iżbyś go nazwał raczej wystawnym i wesółym, niż rozwiązłym i gnuśnym. Powiedzieliśmy wyżej o sławnym i świetnym tego męża konsulacie. W tym roku leże letnie przeciągnięte zostały do miesiąca Grudnia, i ze zwycięstwa odniosły wielkie korzyści. Miłość Tyberyusza ku ojcu, skłoniła go do powrotu do Rzymu, przez Alpy prawie zasypane śniegami. Atoli obrona państwa, z początkiem wiosny, przywiodła go znowu do Germanii: w pośrodku której księżę, przy swoim odjeździe, leże zimowe niedaleko źródła rzeki Lupii, rozłożył.

106. O! Bogi dobrotliwie! jakież czyny godne obszernego dzieła w roku następującym, pod dowództwem Tyberyusza Cezara wykonaliśmy! Z orężem w ręku przebyliśmy całą Germanią. Pokonaliśmy narody z nazwisk zaledwie znane. Powściągnęliśmy ludy Kauchów. Cała ich młodzież niepoliczona, niezmierniej budowy ciała,

dok łzy radości z oczu rycerstwa płynęły; jaka radość, jaka przy powitaniu pewna nowa rozkosz, jaka w ujęciu ręki skwapliwość (1). Nikt wtedy nie mógł przenieść na siebie, żeby nie miał powiedzieć, jeden: *w zdrowiu cię powtórnie oglądamy, wodzu!* — drugi: *Ja z tobą, wodzu, w Armenii byłem — ja w Recyi — ja z rąk twoich odebrałem nagrodę w Windelikum — ja w Pannonii* — inny: *ja w Germanii*. Nie można tego opowiedzieć słowami, co może zaledwie na wiarę zasłuży.

105. Tyberyusz Cezar poszedł do Germanii, pobił Kaninefatów, Attuarów, Brukterów, Chersusków przywiódł do posłuszeństwa (2); przebył

(1) Jeżeli komu pozwolono dotknąć się ręki wodza, lub pocałować, było zaszczytem i wysokiego szacunku oznaką. Plutarch mówi *w Katonie młodszym*: zaszczytną byłoby dla mnie rzeczą, dotknąć się ręki i upaść do nóg Cezara.

(2) Kaninefaci albo Kannenufaci zamieszkiwali część Holandyi. Nie dość starannie opisany ten naród od starożytnych autorów. Dzisiaj prawie wszyscy polegają na zdaniu Kluweryusza. Według niego ta kraina rozciągała się od terazniejszego miasta Duerstedtu (Batavodurum) w Geldryi, aż do Lyonu (Lugdunum) — Bruktery, naród zdziczały, zajmowali niegdyś siedliska, gdzie teraz Münster, Osnabrück i inne sąsiednie okolice północnej Westfalii; na południe dotykały rzeki Lupii nazwanej teraz Lippe — Chersukowie osiedli część Germanii, dzisiejszy Brunświk, Magdeburg, Halberstadt i Turyngią między Wezerą (Visurgis) i Elbą (Albis). Na ich to polach stoczył walną bitwę Germanik, Tacyt Ann. 2. 16. — Attuary mieli swoje siedlisko w terazniejszym księstwie Westfalskiem.

rzekę Wezer, wkrótce z naszej klęski sławną. Puścił się w dalsze strony kraju, narażał się na wszelkie trudy i niebezpieczeństwa wojenne, gdzie zaś wielkie nie zagrażały, na Sencyusza Saturnina, natenczas w Germanii zastępcę Augusta, władzę przelewał. Sencyusz Saturninus, był to mąż cnót wielu: pracowity, czynny, przeglądny, równie w obowiązkach wojskowych biegły, jak do nich nawykły, lecz chętnie nadużywający spoczynku w wolnych od zatrudnień chwilach, i to do zbytku; w takiej jednak mierze, iżbyś go nazwał raczej wystawnym i wesolym, niż rozwiązłym i gnuśnym. Powiedzieliśmy wyżej o sławnym i świetnym tego męża konsulacie. W tym roku leże letnie przeciągnięte zostały do miesiąca Grudnia, i ze zwyczajtwa odniosły wielkie korzyści. Miłość Tyberyusza ku ojcu, skłoniła go do powrotu do Rzymu, przez Alpy prawie zasypane śniegami. Atoli obrona państwa, z początkiem wiosny, przywiodła go znowu do Germanii: w pośrodku której książe, przy swoim odjeździe, leże zimowe niedaleko źródła rzeki Lupii, rozłożył.

106. O! Bogi dobrotliwe! jakież czyny godne obszernego dzieła w roku następującym, pod dowództwem Tyberyusza Cezara wykonaliśmy! Z orężem w ręku przebyliśmy całą Germanią. Pokonaliśmy narody z nazwisk zaledwie znane. Powściągnęliśmy ludy Kauchów. Cała ich młodzież niepoliczona, niezmierniej budowy ciała,

zabezpieczona miejsc położeniem, broń złożyła, i wspólnie z swoimi naczelnikami, otoczona świetnym i zbrojnym rycerstwa naszego orszakiem, przed Tyberyuszem, siedzącym na wzniesioném miejscu, ukłękła. Pognębiliśmy naród Longobardów, nad Germańską dzikość sroższy. Nakoniec doszedł żołnierz Rzymski ze sztandarami o czterysta mil od Renu aż do rzeki Elby, która płynie obok granic Semnonów i Hermundurów; o czém nigdy nie miano nadziei, nie dopióroż, żeby do skutku przywieść myślano; tudzież przy dziwném szczęściu, przy troskliwości wodza i baczném uważaniu na porę roku, flota, co naokoło ciążyny Oceanu krążyła, przez morze przedtém niesłyszane i nieznajome, wpłynęła do rzeki Elby, i po zwycięztwach nad wielką ludami, połączyła się z wojskiem Cezara, nader zamożna w zapasy wszech rzeczy.

107. Nie mogę tego przenieść na siebie, ażebym wśród tylu ważnych wydarzeń, nie miał umieścić wypadku, jakimkolwiek wydawać się będzie. Gdyśmy nad brzegami z téj strony wymienionéj rzeki obozem stanęli, a drugi brzeg zbrojna młodzież nieprzyjaciół zajęła, co za każdym poruszeniem okrętów naszych pierzchała; jeden z barbarzyńców, starszy wiekiem, nadobnej postawy, godności znakomitęj, ile z odzieży wnosić było można, wedle właściwego im zwyczaju, puścił się na wydrażoném drzewie na rzekę, sam sternikiem w tym rodzaju żegluga,

przyplynał na środek rzeki, prosił, aby mu pozwolono bez niebezpieczeństwa na brzeg od nas zbrojno opanowany wystąpić i widzieć Cezara. Zezwolono na jego prośbę. Przybił wtedy czołnem, wyszedł na ląd, długo w milczeniu patrzył na Cezara, i rzekł: *Nasza zaiste młodzież od rozumu odchodzi, wam nieobecnym cześć składa boską, obecnych woli się lękać potęgi, niż słowom zaufać. Jednak co do mnie, z twéj łaski i pozwolenia Cezarze, o jakich bogach słyszałem, dziś je oglądałem, i nie życzyłem sobie dnia pomysłniejszego w mém życiu, ani kiedy większej doznałem rozkoszy (m).* Uzyskał pozwolenie dotknąć się ręki; poczem wrócił do czołna, nieustannie zwracał oczy na Cezara i zawinął do swoich brzegów. Tyberyusz, zwycięzca wszystkich narodów i miejsc, do których przybył, nienaruszone legiony (bo raz tylko jedno wojsko nasze nieprzyjaciele zdradą podeszli, lecz ten krok wielką przyplacili klęską) odprowadził na leże zimowe, i do Rzymu z równym,

(m) Jestże podobieństwo, ażeby German, na niepospolitym stopniu wojskowym będący, tyle okazał się nierozsądnym? Jakież to jest bóstwo Rzymian nader uwielbiane od młodzieży Germańskiej? Czyli Rzym władający światem, który uważali Germanie za siedlisko łotrów? Czy też ubóstwienie Juliusza Cezara lub uszanowanie dla Augusta, takie Wellejowi podały wyrazy. Musi to wydarzenie być zapewne płodem wyobraźni autora, aby podwyższył cnoty Tyberyusza i zrównał go z najpiérwszymi wodzami.

jak w poprzedzającym roku, powracał pośpiechem.

108. Nie nam nie pozostało w Germanii do zwyciężenia, oprócz narodu Markomannów, którzy pod wodzem Maroboduem z swoich siedlisk wyruszyli, i, schraniając się w głąb Germanii, okolice opasane lasem Hercyńskim zamieszkiwali (n). Nie powinniśmy tego męża, acz w pośpiechu, pominąć. Maroboduus, z rodu znakomitego, w sobie mocny, odwagi nieustraszonej, bardziej z narodu zdiczalego, niż nieokrzesanych władz umysłu, nie dlatego rządy objął najwyższe, aby władał berłem dorywczém, przypadkowym, uległém zmianom częstym lub zawisłém od woli poddanych (o); owszem powziął myśl o niezachwianym tronie, o królewskiej przewadze, i postanowił usunąć swój naród z daleka od Rzymu; tam się udać, gdzieby, schroniwszy się przed potężnym orężem, wojska swoje groźniejszymi uczynił.

109. Po zajęciu okolic, o których mówiliśmy, wszystkie postronne narody, albo w boju pokonał, albo przez układy w podwładnych zamienił. Strażą osobę swoją zabezpieczył, własne orszaki, przez ciągłe wprawy wojskowe, zbliżył

(n) Tacyt w k. 11. r. 63 tak wystawia Marobodua: *Nie tyle Filip straszny Ateńczykom, nie tyle Pyrrus, ani Antioch ludowi Rzymskiemu, ile Maroboduus.*

(o) *Parentum* zamiast *subditorum*; czytaj w Sallustyuszu wojnę Jugurtyńską: *parentes abunde habemus.*

do biegleści, jaką się odznaczały Rzymskie zastępy, i wkrótce do tak wysokiego stopnia swoją przywiódł potęgę, że nawet państwu naszemu stała się groźną. Nakoniec tym sposobem zachował się ku Rzymianom, iż zaczępnęj nie prowadził wojny; jeżeliby zaś był wyzwany do walki, dawał do poznania, że ma dosyć siły i chęci na odparcie nieprzyjaciół. Posłowie od niego do Cezarów wyprawiani, jedną razą, jako upokorzonego polecali, drugą znowu, jak do równych mówili za równym. Jeżeli który naród, lub prywatny człowiek, wypowiedział nam posłuszeństwo, znalazł u Marobodua schronienie, i, jakkolwiek zręcznie swoje zamiary ukrywał, było rzeczą widoczną, że się z Rzymianami o pierwszeństwo ubiegał, oraz, że wojsko, z siedmudziesiąt tysięcy jazdy, z czterech tysięcy piechoty złożone, w ustawicznych potyczkach przeciw sąsiadom zaprawiane, do większych przedsięwzięć, nad staczane boje, gotował. Z tego mianowicie był groźny, że miał Germanią po lewej ręce i z przodu, Pannonią po prawej, Noryków po tylnej stronie swoich krajów, i, jakoby zawsze mógł na wszystkich napaść, stał się postrachem dla wszystkich. Wzrost jego potęgi nie czynił bezpiecznemi Włochy; ile, że od najwyższych gór Alpejskich, przedzielających Włochy, aż do granic jego państwa nie wiele więcej nad dwakroć stotysięcy kroków przedzielało. Tyberyusz Cezar na Marobodua i kraj jego z ró-

żnych stron w następującym roku uderzyć postanowił. Poleciał Sencyuszowi Saturninowi, przez naród Kattów, po wycięciu gęstych lasów Hercyńskich, poprowadzić legiony aż do Bojohemu, (takie nosi imię kraina od Maroboduza zamieszkała); sam zaś z pod Karnuntu, miejsca najbliższego z tej strony królestwa Norykum z wojskiem stojącym w Illiryi przeciw Markomannom wyciągnąć zamierzył.

110. Fortuna obala niekiedy ludzkie zamiary, niekiedy je opóźnia. Już przygotował Tyberyusz leże zimowe nad Dunajem, zbliżył wojsko nie więcej nad pięć dni drogi od granic nieprzyjacielskich, już polecił Saturninowi postąpić z wojskiem, który w równej prawie od nieprzyjaciela odległości, miał siły swoje z Cezarem w dniach kilku na miejscu umówionem połączyć; kiedy cała Pannonia, dumna z owoców długiego pokoju, i Dalmacya, co nowych sił nabrała, wciągnąwszy wszystkie ludy w tych okolicach do związku, dały sobie hasło i broń podniosły. Natenczas rzeczy konieczne przenosić należało nad chlubne; nie zdawało się bezpiecznem zostawiać żołnierzy w głębi Germanii i bezbronne Włochy na klęski od blizkiego nieprzyjaciela narażać. Liczba powstańców ze wszystkich zbuntowanych narodów zgórą 800,000 wynosiła: z tych niemal 200,000 piechotę zdatną do noszenia broni, a dziewięć tysięcy składało jazdę. Nieprzeliczonego owego tłumu, zostającego

pod rozkazami wodzów walecznych i doświadczonych, jedna część przedsięwzięła napasać na Włochy, granicą tylko Nauportu i Tergestu podzielone, druga rozlała się po Macedonii, reszta, dla załogi, na własnej ziemi pozostała. Dwaj Batonowie (*p*) i Pinnet, jako dowódcy, największe mieli znaczenie. We wszystkich zaś okolicach Pannonii, nie tylko znana była karność wojskowa, lecz także i mowa Rzymian; wielu nawet lubiło nauki i w nich się doskonaliło. I zaiste nie było narodu, któryby rychlej wojnę z zamiarem wojowania połączył, i zamysły do skutku przywoził. Polegli obywatele Rzymscy, wymordowani kupcy, i wielka liczba wysłużonych żołnierzy będących na odwodzie (*q*), w kraju najwięcej oddalonym od Cezara, do jednego wyginęła. Macedonia była opanowana przemocą; wszystko i na wszystkich miejscach ogniem i mieczem zostało zniszczone. Cowiększa, tak wiel-

(*p*) Batonowie byli wodzami, jeden Dezycyatów w Dalmacyi, drugi Breuków w Pannonii i wspólnie wojnę prowadzili. Jakże uważać w tej samej myśli wyrażenie *proxima erat auctoritas*? Do kogo odnieść najwyższe znaczenie, czy do Maroboduza? Nie, ponieważ nie znajdował się w tej wojnie. *Proximus* ma to niekiedy znaczenie co *maximus* — Pinneti lepiej pisać przez jedno *n*; bo tej litery za światłem Gelliusza dawniej nie podwajano.

(*q*) *Vexillarii*: byli to żołnierze wysłużeni, którzy, wzięwszy uwolnienie od służby, pod jednym zwierzchnikiem i pod jedną chorągwią zostawali, dopóki w nagrodę nie pozyskali roli.

ki owa wojna postrach rzuciła, że nawet odwagę Cezara Augusta, nieustraszoną i tylu wielkich bojów doświadczeniem utrwaloną, zachwiała i przeraziła.

III. Nakazano zaciąg wojskowy, przywołano zewsząd wszystkich starych żołnierzy, mężczyzn i kobiety zagnano dostawiać, w stosunku możliwości, ludzi pod sztandary z liczby wyzwoleńców. Naówczas dał się słyszeć August w senacie: *że nieprzyjaciół za dni dziesięć, jeżeli czuwać nie będą, stanie przed bramami Rzymu*. Domagano się od senatorów i rycerstwa przyrzeczonej na tę wojnę pomocy. Wszystko jednak byłoby próżnym przygotowaniem, gdybyśmy nie mieli wodza, któryby stanął na czele zebranych orszaków. Zażądała przeto od Augusta Rplta Tyberysza, ostatnią w podobnej wojnie rycerstwa obronę (r). Ja wtedy, mimo mojej mierności (s), zaszczytną sprawowałem usługę.

(r) *Itaque ut praesidium militum, Resp. ab Augusto du-
cem in bellum poposcit Tiberium*. Nie okazuje się w tém miejscu najmniejsze Welleja pochlebstwo. Wszakże czytamy w Swetoniuszu, że August listownie wzywał Tyberysza, jako najbieglejszego w zawodzie wojennym i najpewniejszą obronę ludu.

(s) *Mediocritas nostra*. Tak to Rzymianie mówić zaczęli! W późniejszych czasach podobne tłumaczenia się sposoby aż do nudy i wstępu zagęszczone. Dziwić się należy, że już Waleryusz Maksymus używa wyrażenia *mea parvitas*. To wyrażenie tak dalece obraża uszy erudyków, iż nawet dla tych, którzy nieco zasmakowali w dobrej łacinie, wydaje się rzeczą nieczystą.

Po ukończonej służbie w kawaleryi, obrany kwestorem, zrównany z senatorami, nawet z mianowanymi trybunami ludu, chociaż jeszcze senatorem nie byłem (t), oddział wojska, powierzony mi od Augusta, przywiódłem Tyberysza do Germanii. Następnie, jako kwestor, nie starałem się o rządy na prowincyi, i w urzędzie namiestnika wysłany byłem do Cezara. Ileż hufców nieprzyjacielskich w pierwszym pokonaliśmy roku! W iluż okolicznościach, roztropność wodza garstkę naszych z wściekłości wszystkich wrogów nie wyrwała! Z jakimże umiarkowaniem, zgodnem z ogólną korzyścią i powagą wodza, wojna prowadzona była! Z jaką roztropnością rozstawił żołnierzy na leżach zimowych! Z jaką starannością zamknął wroga strażami wojska naszego, aby się ze stanowisk nie wymknął, tudzież, aby ogołoconego z żywności i na siebie wywierającego wściekłość, samém wycieńczeniem sił pokonał.

112. Przekażmy nieśmiertelnej pamięci dzieło Messallina, w pierwszym roku prowadzonej wojny, i śmiało rozpoczęte, i pomyślnym uwieńczone skutkiem. Był to mąż znakomitszej od-

(t) W tym czasie wybierano trybunów z grona senatorów. Wellej, obrany kwestorem, nie miał jeszcze znaczenia senatora, lecz przed dostąpieniem téj godności otrzymał pozwolenie uczęszczania do senatu, a tém samém był zrównany z senatorami i mianowanymi trybunami.

wagi niż rodu, godny mieć ojca w Korwinie i bratu Kotcie imię Messallina (u) po sobie przekazać; będąc rządcą w Illiryi, otoczony w nadspodziewanym buncie od wojsk nieprzyjacielskich, o połowę niepełnym dwudziestym legionem, przeszło 20,000 wrogów na placu położył lub rozproszył; za co oznakami tryumfu zaszczycony. Jakkolwiek za wiele w swęj liczbie i siłach pokładali ufności barbarzyńcy, jednak, gdzie tylko pokazał się Cezar, wszelką odwagę tracili. Część ich wojska, stawiona na przeciw Tyberyuszowi, zgnębiona podług woli i korzyści naszej, przyciśniona zgubnym głodem, nie zdołała oprzeć się nacierającym naszym rotom, i ani wzywającym do walki, ani uszykowanym do boju śmiała stawić czoło, lecz cofnęła się na górę Klaudyjską, i tam się z szańców bronila. Oddziały nieprzyjacielskie, co wystąpiły przeciw wojsku prowadzonemu z prowincyj zamorskich, przez dawnych konsulów Aula Cecyna i Sylwana Plaucjusza, otoczyły pięć naszych legionów, rotę posiłkową, królewską jazdę, (Remetalces bowiem, król Traków, połączony z wymienionymi wodzami, na tę wojnę siłę nam ogromną Traków w pomoc prowadził) i ledwie że całemu wojsku ostatniego nie zadały ciosu. Roz-

(u) Bratem M. Waleryusza Messallina był Waleryusz Maksymus Kotta, który, po śmierci brata, nazywał się Waleryusz Maksymus Kotta Messallinus.

proszyły królewską kawalerią, hufce po skrzydłach do ucieczki, piechotę do odwrotu przymusiły, i już się o sztandary legionów lękano. Lecz większa naówczas Rzymskiemu rycerstwu, niż wodzom należy się sława; które, dalekie od sposobów wojowania swojego wodza, wprzód napadło na nieprzyjaciela, nim o jego stanowisku powzięło od szpiegów wiadomość. W widoczném niebezpieczeństwie, skoro wielu trybunów wojskowych od wrogów wyginęło, skoro poległ naczelnik oboźny, wielu dowódców rot było ranionych, a nawet niektórzy setnicy w pierwszych kolumnach życie potracili, same się legiony zachęcały, uderzyły na nieprzyjaciół, nie poprzestały na odparciu, przełamały ich szyki i odniosły nadspodziewane zwycięstwo. W tym niemal czasie Agryppa, w jednym dniu z Tyberyuszem od rodzzonego dziada przybrany za syna (w), lubo od dwóch lat swój sposób myślenia okazywał, atoli obecnie przez okropne zepsucie serca i umysłu stanął nad przepaścią. Wpadł w niełaskę u ojca i dziada, i przy wzrastających codziennie występkach, godną szaleństwa swego śmierć znalazł.

113. Poznasz teraz, M. Winicyuszu, tak wielkiego na polu bitwy wodza, jak wielkim widzisz władcę w pokoju. Gdy zastępy, już przedtém pod rozkazami Cezara zostające, połączyły

(w) Dziada rodzzonego, rozróżnić potrzeba od przybranego.

się z późniejszą przybyłemi, i dziesięć legionów, ludu przeszło siedmdziesiąt, czternaście rot jezdnych, więcej nad dziesięć tysięcy wysłużonych żołnierzy, wielkie mnóstwo ochotników, liczna królewska konnica, w jeden zgromadziły się obóz, i taką utworzyły wojsk postać, jakiej nigdy i nigdzie po domowych nie widziano wojnach; naówczas wszyscy, ucieszeni i zaufani w wielość, pewne wróżyli sobie zwycięstwo. Jednak wódz, najbieglejszy tego znawca codział, rzetelną korzyść nad pozorny blask przekładający, i, co zawsze w nim upatrywałem we wszystkich wojnach, trzymający się tego, co należało chwalić, nie tego co chwalono, przybyłemu wojsku, przez dni kilka, w celu nabrania sił wycieńczonych podróżą, wypocząć polecił; widząc zaś większe mnóstwo, aniżeli by w karność utrzymać, lub niemi kierować z łatwością podolał, rozpuścić je przedsięwziął. W ten sposób towarzyszył zebranemu wojsku w długiej i nader przykrzej podróży, której trudy zaledwie można opisać, iż ani na wszystkich nikt nie odważył się uderzyć, ani na część napasać nie mogli wszyscy nieprzyjaciele, z obawy o własne kraje. Tam przeto, odprowadziwszy posiłkowe orszaki, z kąd przybyły, powrócił w początkach najtwardszój zimy do Sycei, i leże pomiędzy namiestników rozdzielił, w których mnie także policzono rzedzie.

114. O niewydatna rzeczy w opisie, lecz największa ze względu na trwałą, prawdziwą załugę i korzyść, najmilsza ze skutków, szczególniejsza przez wzgląd na ludzkość! Po wszystkim czas wojny Germańskiej i Pannońskiej, którokolwiek z nas był słaby, czyli to równiej, czy wyższej odemnie, czyli też niższej godności, tyle w chorobie o polepszenie zdrowia doznawał pieczy Cezara, jakby umysł jego, oderwany zupełnie od ogromu wielkich zatrudnień, tem się jedynie zajmował. Którzy sobie życzyli, mieli kolaskę z zaprzęgiem; jego lektyka, była dla wszystkich, której tak ja, jak i inni używali. Lekarze, sporządzone potrawy, wniesione naczynia potrzebne w łaźni, wszystko to każdemu pomagało do uzdrowienia. Domu tylko i domowników nie było; zresztą na niczem nie schodziło, czego można było dostarczyć, albo zażądać. Dodam rzecz jedną, zarówno z innemi przezemnie przytoczonemi, świadomą tym, którzy w owym czasie w wojsku służyli. W ciągu wypraw, sam Tyberyusz zawsze jeździł na koniu, sam w znacznej części pochodów letnich, z zaproszonymi jadł siedzący. Przebaczał przestępującym przepisy karność, o ile to nie stawało się szkodliwym przykładem. Często napominał i karmił, rzadko karał. Średniej się drogi trzymał; na wiele rzeczy patrzył przez szpary, niektórych wzbraniał. Przyniosła nam zima z ukończonój wojny owoce. W następującem lecie cała Pan-

nonia o pokój prosila, jedną Dalmacyą wyjąwszy, gdzie jeszcze tlały wojny zarzewia. Spodziewam się w obszernych księgach opisać dokładnie i z porządku, jak tyle tysięcy bitnego rycerstwa, niedawno niewolą zagrażając Włoskiej krainie, broń, w którą było zaopatrzone, nad rzeką imieniem Batinus złożyło, jak wszystkie szeregi rzucili się do stóp Tyberyusza, jak z dwóch znakomitych wodzów Baton i Pinet, jeden dobrowolnie oddał się w niewolę, a drugi od swoich zdradzony i Rzymianom wydany (x). Podczas jesieni wróciły zwyciężkie wojska na zimowe leże. Tyberyusz nad wszystkimi pułkami zdał dowództwo M. Lepidowi, ze sławy i zamożności Cezarom najbliższemu mężowi, którego, w miarę jak kto poznał i ocenił, o tyle uwielbia i miłuje, oraz sądzi, że wielkich przodków sławie, nowego blasku dodał potomek.

115. Druga ogromna wojna w Dalmacyi zajęła uwagę Cezara, i na nią z wojskiem wyruszył. Jakiś w tym kraju doznał pomocy od namiestnika Magiusza Celera Wellejana (y), bra-

(x) Baton, dowódca Breuków w Pannonii, przez zdradę wydał Rzymianom Pinneta, za który czyn, od drugiego Batona, wodza Dezycyatów, życie utracił. Nakoniec sam pozostały Baton oddał się w niewolę Rzymianom. Winniśmy tę wiadomość Dionowi Kassyszowi k. 55, 56, str. 806, 818.

(y) Brat Welleja przeszedł przez przybranie do Magiuszów, i nazywał się *Magius Celer Vellejanus*. Przy-

ta mojego, pochwała Tyberyusza i jego ojca Augusta poświadcza, i pamięć zaszczytnych darów dowodzi (z), któremi go Cezar tryumfujący ozdobił. Lepid z początkiem lata wywiódł z leż wojsko i poprowadził je przez narody nienaruszone, wolne jeszcze od klęsk wojennych, ztąd zuchwałe i srogie. W pośpiechu do wodza Tyberyusza przebył przykre drogi, walczył z mnogimi nieprzyjaciółmi, opierającym się zadał wielką klęskę, zniszczył wieś, popalił budynki, pozabijał mieszkańców, i, wesół ze zwycięstwa, obciążony łupami, przybył do Cezara. Za czyny znakomite, które, pod własnem dowództwem wykonane, wyjednałby mu tryumf powinny (aa); oznakami tryumfalnemi, z wyroku książąt i przychylniej woli senatu, udarowany. Wyprawa w tém lecie ogromną ukończyła wojnę. Położenie miejsc i gór, zdzierzość umysłów; przedziwna wojowania umiejętność; mianowicie też ciasne w zarosłych lasach wąwozy, czyniły Perustów z Dezycyatami, ludy Dalmacyi, pra-

brany nosił imię i nazwisko przybiérającego, zamieniając dawne swoje imię na anus, np. T. Pompeusz Attykus, od Kw. Cecyliusza stryja swojego przybrany, nazywał się *Q. Caecilius Pompejanus Atticus*.

(z) W miejsce *honorum* może lepiej byłoby położyć *donorum*. Znany zwyczaj podczas tryumfów, gdzie odznaczającym się na wojnie, rozdawano w nagrodę wieńce, łańcuchy, rzędy na konie. Często jednak pisarze za dary, kładą zaszczyty i nawzajem.

(aa) Cezar zostawił przy sobie najwyższe hetmaństwo;

wie niezwyciężonemi. Już nietylko pod przewodnictwem Cezara, ale niejako jego prawicą i orężem wtedy dopiero uspokojone, kiedy je prawie miał z gruntu zagładzić. Nic nie mogłem widzieć większego w ciągu téj okropnéj wojny, nie w Germanii, nad czémbym się bardziej zdumiewał, jak to, że nigdy nie wydawała się Tyberyuszowi dogodną pora zwycięstwa, którą miał utratą wojska okupić (bb). U niego zawsze to było chlubném, co bezpieczném; wprzódyszedł za uczuciem wewnętrzném, niżeli za sławą. Nigdy zdanie wojska nie kierowało zamiarami wodza, ale wódz podług własnej przeczności wojskiem zarządzał.

116. Germanik w wojnie przeciwko Dalmatom wysłany przed Tyberyuszem, na wielą nieprzystępnych miejscach wielkie dał waleczności dowody. Mąż konsularny Wibius Postumus, rządcą Dalmacyi, przez znakomitą i usilną pomoc, zasłużył na ozdoby tryumfalne. Przed kilką laty sławni mężowie, Passienus i Kossus (cc), z których każdy miał wcale odmienne i sobie właściwe przymioty, zasłużyli w Afryce na podobne zaszczyty. Kossus, na dowód zwycięstwa, prze-

(bb) Te przymioty Tyberyusza podobnie opisał *Swetoniusz* (*Tiberius*, c. 19).

(cc) L. Passienus był konsulem roku 749, Kossus zaś, Getulickim nazwany, był konsulem roku 752; pod tém samém nazwiskiem Kossus Korneliusz (może jego synowiec) był konsulem roku 777.

kazał przydomek synowi, młodzieńcowi urodzonemu aby był wzorem cnót wszelkich. L. Aproniusz (dd), uczestnik czynów Postuma, już w téj nawet wyprawie nadzwyczajném mężstwem okazał się godnym zaszczytów, jakie później uzyskał. Bodajby nie potwierdzały większe doświadczenia, ile w każdéj okoliczności potężna fortuna! Atoli nawet i przy udzieleniu zaszczytów podobnego rodzaju można jęj moc poznać dostatecznie. Eliuszowi Lamii, mężowi starożytnych obyczajów, który dawną powagę łagodnością osładzał, w Germanii, Illiryi, później w Afryce, znakomite sprawował urzędowania, nie zbywało na zasługach, lecz na sposobności w dostąpieniu tryumfu. Nadto A. Licyniusz Nerwa Sylianus, syn P. Syliusza, którego żaden obywatel, jeżeli go poznał, w miarę zasług dosyć szanować nie podolał, umarł zawczesną śmiercią; a przez ten skón ów cnotliwy mąż, ów zacny dowódca, pozbawiony dostojnéj księcia przyjaźni, utracił wszelkie nadzieje i nie wzniósł się, jak sobie zamierzył, na wysoki stopień ojcowskiéj godności. Jeżeli mnie kto obwini, że ja szukałem sposobności, abym wzmiankę o sławnych mężach uczynił, sam jego zarzut potwierdżę. Jednak rzetelne opowiedzenie świetnych czynów bez przymiészania fałszu, przygany u ludzi uczciwych nie ściągnie.

(dd) Był konsulem roku 761, a roku 772 prokonsulem w Afryce.

117. Coby tylko Tyberyusz dokonał wojny w Pannonii i Dalmacyi, aliści w pięć dni po ukończeniu wielkiego dzieła, smutną z listu powzięto wiadomość z Germanii o śmierci Warusa, o stracie trzech legionów, tyleż jazdy i rot sześciu; jakby w tém jeszcze użyć nam szczęście ocalenia, że nas spotkała klęska, kiedy Cezar nie był inną wojną zajęty. Zastanówmy się nad źródłem nieszczęść i nad osobą. Warus Kwinktyliusz raczej z domu sławnego, niż szlachetnego, pochodził; był łagodnego charakteru, spokojnych obyczajów, ociężały, tępego umysłu, bardziej do bezczynności w obozie, aniżeli do bojów przywykły; pieniędzmi nie gardził, jak Syrya przez niego zarządzana, poświadcza; ubogi objął rządy w zamożnej krainie, bogaty zubożałą opuścił. Przełożony nad wojskiem w Germanii, mniemał, że to są ludzie, którzy mowę tylko mieli i członki ludzkie, których jeżeli orężem pognać nie zdoła, sprawiedliwością uspokoi. Z takim mniemaniem wkroczył w głąb Germanii, i jakby między ludźmi upojonymi słodyczą pokoju, trawił dnie podczas leż zimowych, na wymierzeniu sprawiedliwości i na wydawaniu z krzesła pretorskiego wyroków.

118. Germanowie, czemu zaledwo uwierzy, kto nie doświadczył, przy największej zdziwłości nader zdradliwi, naród zrodzony do kłamstwa, udając zmyślane skargi pasmo, już zapozywali jedni drugich za wyrządzoną krzywdę,

już to składali dzięki, że Rzymska sprawiedliwość kończy zwaśnienia, że ich dzikość nowością nieznanego dotąd porządku przybiera łagodność, że prawa kładą tamę sporom, które przedtem rozstrzygały oręż; i tym sposobem w tak wielkie zapomnienie wprawili Kwinktyliusza, iż siebie za pretora na rynku Rzymskim wydającego wyroki, nie za dowódcę wojsk w pośród Germanii uważał. Natenczas syn Sygimera (ee), najcelniejszego mieszkańca z tego narodu, nazwiskiem Arminiusz, młodzian znakomitego rodu, odważny, bystrego pojęcia, przenikliwy jakby nie na łonie ciemnoty zrodzony, z którego twarzy i oczu można było wyczytać zapal wojenny, nieodstępny w poprzednich naszych wyprawach towarzyszył, za co prawem obywatelstwa Rzymskiego udarowany i do grona rycerzy policzony, umiał z gnuśności wodza korzystać występnie, biorąc to pod rozsądną rozwagę, że każdy, kto się niczego nie obawia, najprędzej zginie, i że zbyt wielkie zaufanie w bezpieczeństwo, jest zwyczajnem klęsk źródłem. Z początku kilku, później więcej przypuszcza do udziału swoich zamiarów, powiada, przekonywa, że mogą

(ee) Wyraz Sigimeri składa się z dwóch innych, to jest *sige* czyli *sege* co u dawnych Germanów oznaczało zwycięstwo, i *meri*, co oznaczało konia. Od wyrazu *sige* i *sege* wiele imion Germańskich pochodzi np. *Segebertus*, *Segefridus*, *Segemundus*, *Segestes* i t. p. od *mer* czyli *mar*: *Marcomernus*, *Maroboduus*, *Mareschallus*.

pokonać Rzymian, łączy przedsięwzięcia z czynami, czas na zasadzki wyznacza. O tém wszystkiém był uwiadomiony Warus przez Segesta, męża z tego narodu jemu wiernego i sławnego. Potężniejsze jednak przeznaczenie nad wszelkie przedsięwzięcia, już dzielność jego rozumu zstępowało. Tak się dzieje na świecie: iż czyje szczęście Bóg ma zmienić, tego rady pomiesza; skąd wynika (godną jest zaiste rzeczą politowania), że co nas spotka, zdaje się być sprawiedliwym skutkiem, a przypadek w winę przechodzi. Warus nie chce doniesieniu uwierzyć, mówiąc: że za dobrodziejstwa spodziewa się przychylności. Po pierwszym donosicielu, nie zostawiono więcej czasu drugiemu.

119. Na wzór niektórych pisarzy usiłować będziemy w obszernych księgach wystawić passmo okropnej klęski, nad jaką, po przegranej Krassa z Partami, żadnej nie doznali okropniejszej Rzymianie w obcych narodach. Rozbierzmy obecnie smutny ten obraz w krótkości. Wojsko ze wszystkich najbitniejsze, pod względem karności, odwagi, doświadczenia w bojach, z pomiędzy rycerstwa Rzymskiego najpierwsze, przez otrętwienie wodza, wiarołomność wrogów, zawziętość losu, zamknięte w lasach, bagnach, otoczone zasadzkami, do jednego wyginęło od tych samych nieprzyjaciół, których przedtém ciągle, jak bydłota mordowało, a życie lub śmierć były wymiarem gniewu, albo przebaczenia. Nieszczę-

śliwym żołnierzom, mimo ich największej chęci, walczyć nie pozwolono; niektórzy nawet ciężkiej ulegli karze, że orężem bronić się, i odwagę Rzymską okazać pragnęli. Mężniej hetman umierał, aniżeli miał serce do walki. Poszedł za przykładem dziada i ojca, i mieczem skon sobie przyspieszył. Z dwóch marszałków obozowych, jak L. Eggiusz świetny, tak haniebny przykład dał Cejoniusz. Po utracie najznacniejszej części orszaków, był sprawcą poddania się, i wołał ponieść karę śmierci, niż poledz na polu bitwy. Wala Numonius, namiestnik Warusa, z innych miar uczciwy i lubiący spokojność, sprawca pełnego nieszczęść przykładu, zostawiając piechotę ogoloconą z jazdy, uciekł nad Ren z hufcami. Pomściła się fortuna za czyn haniebny: nie przeżył opuszczonych, lecz jako zbieg zginął. Zwłoki Warusa, na pół spalone, dzikość nieprzyjaciół rozszarpała. Uciętą głowę przyniesiono do Marobodu; a on przesłał ją Cezarowi, od którego w rodzinnym grobie ze czią pochowana została.

120. Kiedy o tém doszła wieść Tyberysza, czémprędzej nieustanny obrońca państwa Rzymskiego śpieszy do Augusta, i zwyktęj sobie podejmuje się sprawy. Wysłany do Germanii zabezpiecza Gallie, rozstawia pułki, wzmacnia strażę, i mierząc siebie własną wielkością, lecz nie zaufaniem w Arminiuszu, który na nowo Cymbryjską i Teutońską wojnę zagrażał Włochom, za Ren z wojskiem przechodzi, wydaje walkę na-

rodowi, na którego powściągnięciu ojciec poprzestawał z ojczyzną. Ale on w głąb się zapuszcza, przechodzi granice, pustoszy pola, pali domy, kogo napotyka zabija, i wielką okryty sławą, z nietkniętymi orszakami, które Ren przebyły, na leże wraca zimowe. Oddajmy L. Asprenatowi należną pochwałę, który, zostając w służbie jako namiestnik pod wujem swoim Warusem, rozważnym i śmiałym postępkim, dwa od swoich rozkazów zależne legiony przez wcześniej rozłożone w niższej Germanii zimowe leże, od wielkiej klęski uratował, i tym sposobem zachwianą wierność, w ludach z tej strony Renu, w karbach uległości utrzymał. Są jednak niektórzy tego mniemania, że jak ocalił żyjących, tak pomordowanych pod Warusem dziedziczne spadki zabierał, i, ile chciał, z własności w pień wyciętego wojska, tyle zagarnął. Oddać nam potrzeba pochwałę odwadze Lucjusza Cedicyusza i tych, którzy z nim razem w Alizonie od nieprzeliczonych tłumów Germańskich byli oblężeni. Po zwyciężeniu trudów, dla braku żywności nieznośnych, dla natarczywości nieprzyjaciela niepodobnych do pokonania, nie idąc ani za lekkomyślną radą, ani za nierychłą przegłędnością, czekali na dogodną porę, i żelazem do swoich powrót sobie utorowali. Zkąd się okazuje, że Warus, mąż wprawdzie poważny i dobrych chęci, jeżeli najokazalsze utracił zastępy, bardziej przez własną nierostropność, aniżeli przez niemęztwo rycerstwa.

Gdy Germanowie srodze się obchodzili z jeńcami, Kaldus Celiusz, godny dawnego rodu, zdobył się na czyn świetny. Wziął za ogniwa kajdan, w które był okuty, i tak niemi o głowę swoją uderzył, iż natychmiast, za krwi i mózgu wytryśnięciem, żyć przestał.

121. To samo męztwo i szczęście, jakie z początku towarzyszyły Tyberysuszowi, nie odstępowały go w czasie następnym. Oslabił siły nieprzyjaciela w morskich i lądowych bitwach; nader pamiętne rozruchy Gallów i wszczęte zaburzenia między pospólstwem Wiennenzów, raczej surowemi zakazami, aniżeli karą uspokoił. Senat i lud Rzymski, podług woli Augusta, wydał wyrok, aby równe, jak ojcu, służyło Tyberysuszowi prawo we wszystkich krajach i nad całym wojskiem; gdyż byłoby niedorzeczną, iżby ludy, które oswobodził, nie ulegały jego władzy, i żeby, kto najpierwszy niósł pomoc, nie był poczytany za godnego do osiągnięcia najpierwszych zaszczytów. Wracając do Rzymu, wjeżdżał po wojnie z Pannonami i Dalmatami, już przedtem w należnym sobie tryumfie, odłożonym jedynie z przyczyny nieprzerwanych bojów. Któż się mógł dziwić nad przepychem wjazdu Cezara? ale któż się nad sprzyjajnym szczęściem nie zdumiewa? Nie dowiedziano się z pogłoski o poległych najznakomitszych wodzach nieprzyjacielskich, lecz ich zachowanych przy życiu i obciążonych pod-

czas tryumfu okowami widziano (ff). Towarzyszyłem tryumfującemu z bratem moim w gronie zacnych mężów, szczególni zaszczyconych darami.

122. Któż między innemi zaletami, téj podziwiać nie będzie, gdzie osobliwa skromność Tyberyusza Cezara jaśnieje i widocznie góruje; że, lubo niewątpliwie na siedm tryumfów zasłużył, na trzech poprzestał? Któż bowiem powątpiewać może, żeby po odzyskaniu Armenii, po nadaniu jej króla, włożeniu własną ręką na jego skronie oznaki królewskiej, po uspokojeniu wypadków na wschodzie, na mniejszy tryumf nie zasłużył? żeby zwycięzca Windelików i Retów (gg)

(ff) Którzy wodzowie mieli wjeżdżać w tryumfie, dłużej przy życiu nieprzyjacielskich dowódców zostawiali, aby wtedy, kiedy ich w tryumfie prowadzono, lud Rzymski mógł się cieszyć z owoców zwycięstwa. Jednak gdy z rynku wjeżdżali do Kapitolium, jeńców do więzienia zaprowadzić rozkazywali, i ten sam dzień był dniem ostatnim władzy zwycięzców i kresem życia zwyciężonych. Do zupełnego zrozumienia tego miejsca dodajmy: że po tém zwycięstwie Tyberyusza nie wyliczano poległych wodzów nieprzyjacielskich, jak się pospolicie dzieć zwykło, ale ich żywcem schwytano i tak poprowadzono w tryumfie, aby nikt o czynie nie powątpiewał.

(gg) Retowie i Windelikowie doznawali zawsze jednego losu. Oba te narody miały za granicę: na północ Dunaj; na zachód Alpy Retyjskie, jezioro Brigantynskie i Dunaj; na południe oddzielały się od Włoch jeziorem Werbanus (Lago maggiore), jeziorem Larius (Lago di Como) i jeziorem Benakus (Gardsee); na wschód, rzeka Inn stanowiła

nie miał wjeżdżać na rydwanie do Rzymu? Czyliż po swojem przybraniu za syna, podczas trzechletniej wojny, przelamawszy potęgę Germanów, nie był godny podobnego zaszczytu, i czyli w tryumfie nie powinien być przyjmowany? Albo, po klęsce naszej za Warusa, przez nader szczęśliwy zbieg okoliczności niebawem w pień wycięta Germania, czyliż nie powinna wielkiego wódza przyozdobić tryumfem? Lecz nie wiemy, czy więcej w tym mężu uwielbiać powinniśmy, że się na trudy i niebezpieczeństwa zawsze nad miarę narażał, czyli, że ciągle unikał zaszczytów.

123. Przychodzimy do czasu, kiedy Rzym okropna przeraziła obawa. August Cezar, Germanika, wnuka swojego, dla zupełnego ukończenia wojny, wysłał do Germanii; syna zaś Tyberyusza miał wysłać do Illiryi, dla nadania trwałego pokoju narodom pokonanym. August, aby towarzyszył Tyberyuszowi, i zarazem znajdował się na walce zapaśników, na widowisku czci jego od mieszkańców Neapolu poświęconém, przybył do Kampanii. Lubo już czuł niejakie napady słabości i siły coraz więcej gasnące, jednak odwaga dodawała mu mocy; ciągnął za synem, rozstał się z nim w Benewencie i zdążył do Noli. Gdy tutaj co chwila upadał bardziej

granicę od kraju Noryków. Rzeka Lech, dawniej nazwana Likus, oddzielała Retów, jako więcej na wschód zamieszkałych, od Windelików.

na zdrowiu, świadomy kogo mu przyzwać należało, chcąc po sobie zachować wszystko w całości, śpiesznie przywołał syna. Rychleż nad oczekiwanie przybył on do ojca ojczyzny. Mówił natenczas August, że jest spokojny, uściskał w objęciach ulubionego sobie Tyberyusza, polecił mu, aby pamiętał o swoich i jego dziełach; poczem spokojnie oczekiwał śmierci, skoro taka była wola wyroków. Widok i rozmowa z synem pokrzepiły nieco mdlejące siły; atoli wkrótce, z wyższych nad serdeczną miłość przeznaczeń, do swego pierwotnego bytu wracając, za konsulów Pompejusza i Apuleja, w siedmdziesiątym szóstym roku oddał niebu niebiańskiego ducha.

124. Czego się wtedy lękali Rzymianie, jaka była obawa senatu, jaka trwoga ludu, jaka bojaźń świat ogarnęła, jak w ciasnych szrankach mieściło się nasze ocalenie lub zguba, nie mam czasu w pośpiechu opisać, nie podoła nawet, kto czas mieć będzie. Przestane na powtórzeniu głosu powszechności. Gdyśmy się lękali o zburzenie naszego państwa, nie uczuliśmy najmniejszego wstrząśnienia. Taka była dostojałość jednego męża, iż ani na obronę cnotliwych, ani na pogrzebienie występnych, nie potrzeba było oręża. Jedną tylko widziano w Rpltej utarczce, gdzie z Cezarem walczył lud Rzymski i senat, aby po ojcu nastąpił. Cezar domagał się, iżby mu żyć pozwolono raczej jako obywatelowi innym równemu, aniżeli na szczycie w wysokiej dostoj-

ności księcia. Uległ nakoniec bardziej przekonaniu niż zaszczytom, gdy poznał, że to zginię, czego pod swoją nie przyjmie opiekę. Jemu się prawie jednemu wydarzyło, dłużej wzbraniać się przyjąć koronę, niż innym walczyć o jej pozyskanie. Tyberyusz, po powrocie ojca do nieba i po złożeniu jego zwłokom czci, jaką ludzi uszanować można, bóstwu, jaka się bogom oddaje, nasamprzód przy rozpoczętym stérze zajął się urządzeniem sejmików, których plan, własną ręką skreślony, zostawił August (hh). Naówczas ja z moim bratem, najpiérwsi z ubiegających się o urzędy po znakomitych mężach, tudzież po kapłanach, poleceni od Cezara, zostaliśmy mianowani pretorami, i tę mieliśmy korzyść, że po nas nikogo ubóstwiony August nie polecał na urząd, ani przed nami Cezar Tyberyusz.

125. Wkrótce odniosła Rplta jak życzeń tak zamiarów swoich nagrodę, i niedługo okazało się, na jakiebyśmy klęski byli narażeni, niezdolni uprosić go o przyjęcie berła, i cośmy ubłaga-

(hh) Wiele było stopni za dawniej Rpltej ogłoszenia kandydatów na urzędy, podług wielości proszących. Najcnotliwszy był mianowany w pierwszym lub drugim miejscu; ostatni stawał się prawie celem pośmiewiska. Dlatego nie raz chęcił się Cyncero, że najpiérwszym z pomiędzy innych był ogłoszony pretorem. Plutarch w życiu Katona mówi o nim, że był drugim z porządku ogłoszony konsulem. Grachus, nad swoje spodziewanie, nie był piérwszy, ale czwarty zliczby kandydatów ogłoszony trybunem.

niem zyskali. Wojsko bowiem stojące w Germanii, które obecnego tam Germanika rozkazów słuchało, tudzież legiony w Illiryi, wściekłością i nienasyconą żądzą opanowane: wszystko widzieć w nieładzie, wybrać nowego wodza, nadać nowy obrót rzeczom, utworzyć nową Rpltą zapragnęły. Powążyły się nawet tém odgrażać, że senatowi, że księciu nadadzą prawa; przedsięwzięły miarę żołdu ustanowić i ograniczyć czas służby. Cowieksza, wystąpiły pod broń, wydobyły oręż, i ledwie że bezkarność mieczów nie posunęła się do ostateczności. Nie było, ktoby dowodził przeciw Rpltej, lubo nie zbywało na takich, którzyby pod jej przeciwne zaciągnęli się sztandary. Ale to wszystko, wódz dawny dojrzałym doświadczeniem, wiele wstrzymujący niekiedy powagą, już łaskę przyrzekając, już wymierzając na dowódców rokoszu karę surową, a na innych występnych pomniejszą, w krótkim czasie uśmierzył i uspokoił. Wtedy właśnie, jak wiele Germanik wykonał odważnie, tak z równą dzielnością postąpił Druzus, wysłany od ojca na ugaszenie wielkim ogniem tlejącego pożaru zaburzeń wojskowych. Dawną surowością, godną naddziadów, uśmierzył rzeczy niebezpieczne w skutku i przykładzie, i tym samym żołnierzy orężem, którym go w oblężeniu trzymali, oblegających powściągnął. Doznał w tej sprawie szczególnej pomocy Juniusza Bleza, nie wiem czy męża Rpltej użyteczniejszego w wojnie, czyli też

w pokoju. Ten sam Juniusz Blezus, po kilku latach, będąc prokonsulem w Afryce, zasłużył na oznaki tryumfu i nazwisko Imperatora. Gdy rządy w Hiszpanii, oraz w nagrodę cnót i sławnych czynów w wyprawie Illiryjskiej, o których powiedzieliśmy, najwyższą władzę objął nad wojskiem, utrzymał kraj w wielkim pokoju, żołnierzy w spokojności. Miłość ku władcy prawie mu podawała zamiary, wziętość rokowała łatwe wykonanie. Dolabella, mąż szlachetnej szczerości, we wszystkiem naśladował Juniusza, i postępował z podobną starannością i wiernością w nadmorskiej części Illiryi.

126. Któżby w tych ostatnich szesnastu latach dzieła, wykonane w oczach wszystkich i dotąd zachowane w pamięci, szczegółowo opisać podobał? Ubóstwił Tyberyusz ojca swego, nie przez nakazy władzy najwyższej, ale przez uczczenie, nie mianował go swoim bogiem, ale bogiem uczynił. Przywołaną została na obrady wierność, spiski zaś, chęć w ubieganiu się o urzędy na placu Marsowym, rozruchy z senatu, były usunięte; sprawiedliwość, słusność, przemyśl, zagrzebane i ukryte, Rpltej przywrócone. Odzyskali urzędnicy powagę, dostojność senatorowie, tęgość sądy; przytłumiono bunt teatralny; w każdego albo chęć uczciwego postępowania była wpajana, albo włożona konieczność. We czci są prawe czyny, karze ulegają występki. Górują nad niższymi przeważni obywatele, ale nimi nie gardzą.

Kiedyż żywność była tańsza? kiedy słodszy pokój? Ustalony pokój przez Augusta rozpostarł swe panowanie od wschodu na zachód, nad krajami południa i północy; każdy na świecie zakątek zachowuje mieszkańców wolnych od bojaźni łupieżców. Nietylko przez nieszczęsne wypadki zrządzone szkody pojedynczym obywatelom, lecz całym miastom wynagradza hojność monarchy. Odbudował miasta w Azji; oswoodził prowincye od ucisku urzędników. Przygotowano zaszczyty dla godnych; czeka przeznaczona kara występnych, acz nierychła, lecz zawsze nieochybna. Słuszność góruje nad wziętością, nad zabiegłością o urzędy, cnota. Monarcha cnotliwy przez prawe czyny naucza swoich obywateli, drogą postępować cnoty, i jakkolwiek wielkim jest na tronie, nierównie większym w dobrych przykładach.

127. Rzadko się wydarzyło, aby osoby na stérze rządów będące, przy sprawowaniu swéj władzy, nie używały wielkich pomocników. I tak, dwaj Scypionowie przybiérali do narady dwóch Leliuszów, których z sobą we wszystkim zrównali; tak ubóstwiony August zasięgał zdania od M. Agryppy, a po nim szczególnie od Statyliusza Taura. Nie było dla nich niskie urodzenie (ii)

(ii) Za świadectwem Askoniusza Pediana, *homo novus* ten się u Rzymian nazywał, który pierwszy ze swego rodu doszedł godności, i ten miał tylko swoje obrazy. Za-

przeszkodą do powtórzonych konsulatów, tryumfów, częstokroć do osiągnięcia godności kapłanów. Wszakże ważne sprawy wielkich wymagają doradców, a mało znaczące na średniej poprzestają pomocy. Na tém bowiem Rpltej zależy, aby mężowie potrzebni celowali nad innych zaszczytem, i aby użytek obwarować powagą. Tyberyusz Cezar, idąc za temi przykładami, wezwał Sejana Eliusza, i jak miał w nim, tak i ma jeszcze szczególną w najgłówniejszych zatrudnieniach podporę. Ojciec Sejana był pierwszy z grona rycerzy; matki zaś rodzina, świetna, dawne i znakomite piastowała urzędowania; jéj bracia, wuj, krewni, byli konsulami. Ten mąż był zdolny do trudów i pozyskania ufności; jego silna budowa ciała wspierała moc umysłu; był miłej surowości, wesołości starodawnéj, podobny w zatrudnieniu do beczynnych, niczego nie pożądał, i dla tego jednak dostępował wszystkiego; zdawał się nie wiedzieć o swoich zasługach, cenionych wysoce od innych obywateli; wejrzenie jego tak było spokojne, jak życie; był to mąż ciągle myślący.

128. Już oddawna sąd Rpltej, w ocenieniu jego przymiotów, walczy na wyścigi z wyrokiem księcia. Nie dopiero bowiem senat i lud Rzym-

szczycony szeregiem przodków był *nobilis*; nie mający żadnych obrazów, ani swoich ani po przodkach, był *ignobilis*.

ski przywykł mniemać: że co rzetelnie dobrém, to jest szlachetném. I przodkowie nasi, przed pierwszą wojną Kartagińską, lat temu 300, Ty. Korunkaniusza, z niskiego rodu, jak wszelkiemi innemi dostojeństwami, tak nawet godnością Arcykapłana ozdobili i na najwyższy stopień w Rpltej wynieśli; Spuriusza Karwiliusza, ze stanu rycerskiego, M. Katona, jednego z nowszych mieszkańców miasta Tuskulum, Mummiusza Achajskiego, posunęli na konsulat, cenzurę i tryumfami udarowali. Nadto, przodkowie nasi, K. Maryusza, z nieznanego rodu, bez namysłu się, aż po sześć razy obierali konsulem, i na stérze Rzymskiego państwa postavili; oni to M. Cyserona tyle szacowali, iż prawie swoim przyzwoleniem, komu zechciał, urzędowanie wyjednał; oni Azyniuszowi Pollionowi nie odmówili, czego by nawet i najznakomitszy z wielką trudnością dopiąć podołał: o tém zaiste będąc przekonani, że kto prawy, ten godzien najwyższych zaszczytów. To wrodzone Tyberyuszowi naśladowanie wzorów, powodowało nim, że przybrał Sejana dla ulgi w uciążliwych obowiązkach księcia, i do tego senat i z ludem Rzymskim przywiodło, iż chętnie swoje bezpieczeństwo tego opiece powierzył, którego za najzdawniejszego do kierowania sprawami poczytał.

129. Po wystawieniu niejako w ogólnym rysie panowania Tyberyusza Cezara, rozważmy szczególne wypadki. Z jaką roztropnością Ra-

skupola, króla Traków, zabójcę Kotysa, synowca swojego, który z nim tron podzielał, do siebie przywołał? Doznał w tej sprawie szczególniej pomocy Flakka Pomponiusza, męża konsularnego, urodzonego do wszystkich przedsięwzięć, gdzie godziwie działać przystało; prostą cnotą zawsze zasługującego więcej na sławę, aniżeli się za nią uganiającego. Z jak wielką powagą, jako senator i sędzia, nie zaś jako książę i Cezar ściśle sporów słuchał? Z jakim pośpiechem niewdzięcznego Libona, knującego spiski, pogwałcił? W jakichże naukach wyćwiczył ulubionego Germanika, jakie w nim ugruntował pod swoim okiem zasady sztuki rycerskiej, z jaką rozkoszą przyjmował zwycięzcę Germanii? Jak wywyższył jego młodość dostojeństwami i tryumfu okazałością, co wielkości czynów odpowiadała? Ileż razy uczcił lud podarunkami, jakże chętnie majątki senatorów, jeżeli za nimi senat przemawiał, pomnażał? Nie podniecając zbytków, nie dopuszczał przytém, aby cnotliwe ubóstwo miało godność utracać. Jakiemiż ozdobionego zaszczytami wysłał swego Germanika do zamorskich prowincyj? Jak dzielnych użył środków przy pomocy i pośrednictwie Druza syna swojego, gdy Marobodu, z granic zwyciężonych krain (powiem bez ubliżenia wielkości Tyberyusza), jakby węża ukrytego w łonie ziemi, skutecznemi ziołami z nory wyjść przynaglił? Jakże z nim teraz, stósownie do zna-

ezenia obchodzić się strażom nakazuje, jednak mu nie zostawia nadziei, iżby więzy pokruszył? Jakże z dziwną szybkością i mężstwem ogromną wojnę, podnieconą od Sakrowira i Flora Juliusza, książąt w Gallii, uśmierzył? Wprzód lud Rzymski dowiedział się o zwycięztwie, niżeli o walce, a wiadomość o wygranej, wyprzedziła wiadomość o niebezpieczeństwie. Wojnę Afrykańską, wielki rzucającą postrach i wzmagającą się codziennie, zarządem swoim i roztropnością, wkrótce ukończył.

130. Jakże wielkie wystawił gmachy, to pod swoim, to pod krewnych imieniem? Jego hojność, z miłości synowskiej wynikająca, która wiarę ludzką przechodzi, nie wystawiłaż świątyni ojcu? Z jak wspaniałym umysłem umiarkowaniem, teatr, przez Pompeja wystawiony ludowi, pożarem zniszczony, odbudował? Sądził, że mu zachować należy, cokolwiek niegdyś blaskiem jaśniało, jakby niejako z nim spowinowaczone. Z jaką szczodroblewnością, oprócz wielu innych, niedawno po ogniu na górze Celijskiej, ludziom wszelkiego stanu poniesioną szkodę z własnego majątku nagradzał? Z jak wielką spokojnością umysłów (przedmiot ciągłej i szczególnej obawy) wojsko dopełniał, tak dalece, iż się nikt z nowozacieżnych od przyszłych obowiązków nie uchylał? Jeżeliby pozwoliło przyrodzenie, albo wolno było słabości ludzkiej uzalać się w obliczu bogów, naprzódbyśmy ich za-

pytali: czém Tyberyusz zasłużył, że Druzus Libo, że Sylusz Pizon, powzięli przeciw niemu zamiary, z których jednemu nadał dostojęństwo, drugiemu pomnożył? Przejdę do większych niebezpieczeństw, acz i te wielce go dotknęły. Czemu synów w kwiecie wieku utracił, czemu wnuka swojego, syna po Druzie? Przytoczyliśmy rzeczy godne żalu, przystąpmy do takich, za które rumienić się mamy. Jakież boleści w ostatnich trzech latach, M. Winicyusza, serce jego rozdzierały? Jak długo ukryta troska (a ta najwięcej dolega) pożerała jego wnętrzości? Gdy musiał nad postępami synowej i wnuka ubolewać, gniewać się i wstydzić? Do trosk w tym czasie przyczyniła się śmierć zacnej matki, pod każdym względem kobiety podobniejszej do bogów niż ludzi, której potęgę każdy uczuł w ulżeniu niebezpieczeństwa, lub w osiągnięciu urzędu.

131. Zakończmy dzieło modłami. Jowiszu Kapitolijski i opiekunie, ciebie Marsie, bożku wojny i założycielu państwa Rzymskiego, ciebie Westo, zachowawczynie wiecznych ogniów, i was inne bóstwa, któreście obszerne państwo Rzymskie na stopień najświetniejszy ze wszystkich na okręgu ziemskim wyniosły, was wzywam i zaklinam w imieniu powszechności; ocalajcie, miejcie pod waszym okiem stan rzeczy obecny, błogi pokój i księcia! Gdy zaś przytułek ziemski porzuci, przeznaczone mu późnych następców, lecz takich, którychby barki, jak Tyberyusza,



odpowiednimi widzieliśmy, takich, którzyby utrzymać państwo władające światem wydolali. Bóstwa! sprzyjajcie czystym zamiarom obywateli, a nieczne oddalcie (kk).

(kk) *Consiliaque omnium civium aut pia*; reszta tekstu zaginęła. Rhenanus w ten sposób to miejsce dopełnia: *aut pia, aut salutaria, in felicem exitum provehite*. Nierównie szczęśliwiej, podług mego zdania, zgaduje myśl Welleja Ruhnkeniusz: *aut pia foveat, aut impia opprimite*, i za nim w tłumaczeniu mojem poszedłem.





1480

